

Należyteść pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorażczyzny I. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. —

Cena egzemplarza
25 gr.

GAZETA

cała stronic

biblioteka
historiska

PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

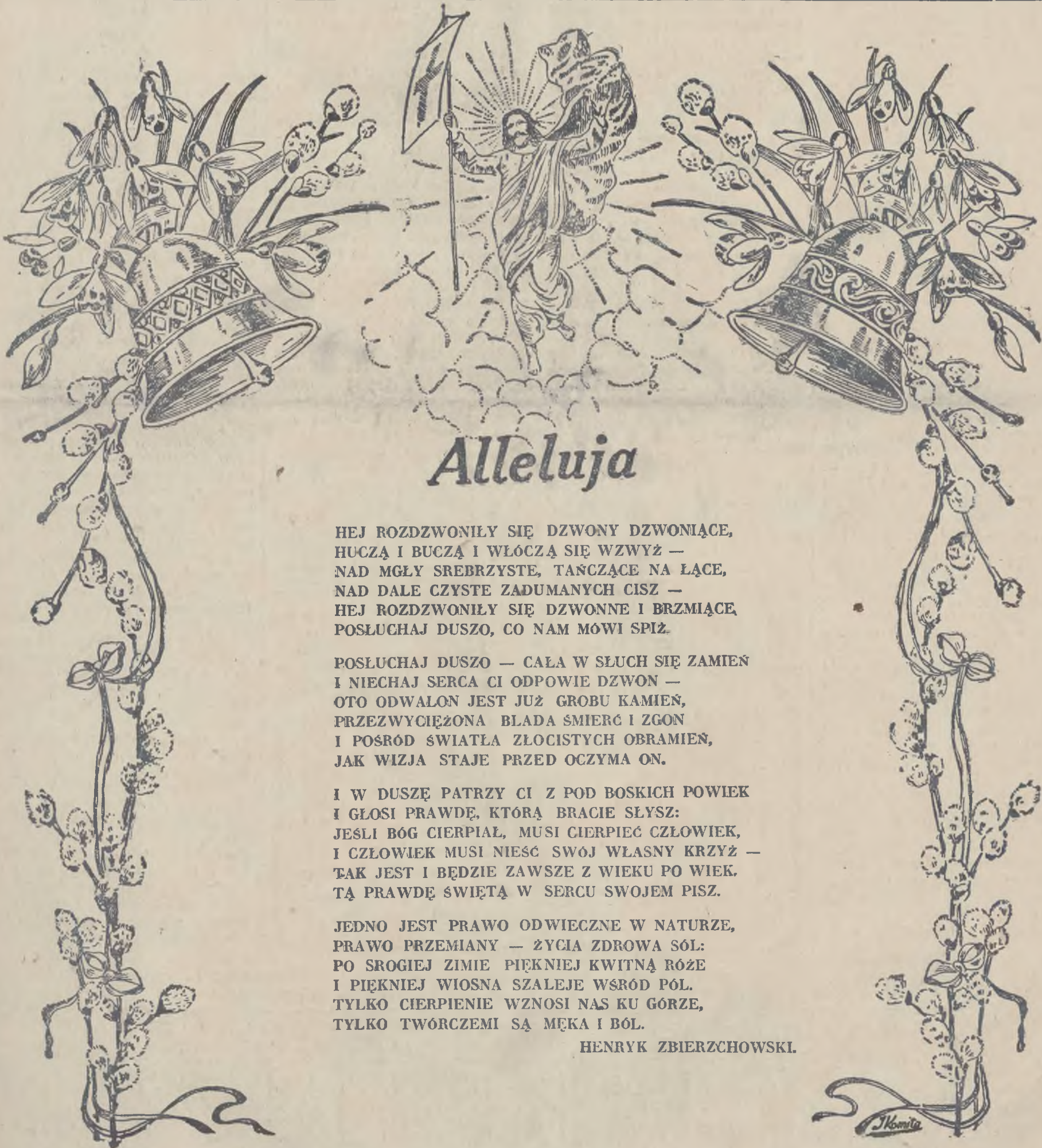
Nr. 8466

Lwów, niedziela 8 kwietnia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JĘKZY KONAKSKI.



Alleluja

HEJ ROZDZWONIŁY SIĘ DZWONY DZWONIĄCE,
HUCZĄ I BUCZĄ I WŁÓCZĄ SIĘ WZWYŻ —
NAD MGŁY SREBRZyste, TAŃCZĄCE NA ŁĄCE,
NAD DALE CZYSTE ZADUMANYCH CISZ —
HEJ ROZDZWONIŁY SIĘ DZWONNE I BRZMIĄCE,
POSŁUCHAJ DUSZO, CO NAM MÓWI SPIŻ.

POSŁUCHAJ DUSZO — CAŁA W SŁUCH SIĘ ZAMIEN
I NIECHAJ SERCA CI ODPOWIE DZWON —
OTO ODWAŁON JEST JUŻ GROBU KAMIEN,
PRZEZWYCIĘŻONA BLADA ŚMIERĆ I ZGON
I POŚRÓD ŚWIATŁA ZŁOCISTYCH OBRAMIEN,
JAK WIZJA STAJE PRZED OCZYMA ON.

I W DUSZĘ PATRZY CI Z POD BOSKICH POWIEK
I GŁOSI PRAWDĘ, KTÓRĄ BRACIE SŁYSZ:
JEŚLI BÓG CIERPIAŁ, MUSI CIERPIEĆ CZŁOWIEK,
I CZŁOWIEK MUSI NIEŚĆ SWÓJ WŁASNY KRZYŻ —
TAK JEST I BĘDZIE ZAWSZE Z WIEKU PO WIEK.
TĄ PRAWDĘ ŚWIĘTĄ W SERCU SWOJEM PISZ.

JEDNO JEST PRAWO ODWIECZNE W NATURZE,
PRAWO PRZEMIANY — ŻYCIA ZDROWA SÓL:
PO SROGIEJ ZIMIE PIĘKNIEJ KWITNĄ RÓŻE
I PIĘKNIEJ WIOSNA SZALEJE WŚRÓD PÓL.
TYLKO CIERPIENIE WZNOŚI NAS KU GÓRZE,
TYLKO TWÓRCZEMI SĄ MĘKA I BÓL.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.



Lwów, 8 kwietnia.

Rok rocznie dzwony wielkanocne zwiastują nam radosną urocinę Zmartwychwstania. Rok rocznie święto zbiega się z cudem zmarłych wstania natury z zimowej śmierci. I zawsze, z jedną siłą biegnie wówczas myśl nasza ku Polsce, ku tym bezmiernym przemianom, ku tym podlega życie Ojczyzny naszej.

Przed rokiem 1918 wierzyliśmy, że wystarczy szmal wolnej od stopy wroga ziemi, aby stanęła Polska w całej swej mocy. Wierzone, że jeden akt rewolucyjny wskrzesi ją i sprawi, że równie potężnym rytmem zabiją wszystkie komórki organizmu państwowego. Potem znaleźliśmy się oko w oko z rzeczywistością. Zdobyliśmy ziemię, mieliśmy już rząd własny i wojsko pod białymi orłami. Zawarliśmy zwycięski pokój, ale moc wyśniona w dniach niewoli, nie przychodziła.

I wtedy zrozumieliśmy, czym jest państwo. Nie cudem, ale trudem. Nie zmartwychwstaniem w jednej godzinie, lecz mozolną budową każdej z osobną częścią, lecz ustawicznym tworzeniem i coraz to doskonalszym przeobrażaniem, aż wreszcie kiedyś wszystkie struny wydadzą jeden harmonijny, potężny dźwięk.

W zetknięciu z rzeczywistością doszliśmy do poznania dziejotwórczej roli czynnika ewolucyjnego.

Był czas, kiedy przewrót majowy, ten przełomowy punkt budowy państwa, oceniano jako akt rewolucyjny. Ale i tutaj najbliższe lata dowiodły, że był on niczem innym, jak ostrym zwrotem na nową drogę ewolucji. Cała następna działalność rządu Marszałka Piłsudskiego, tak owocna w skutki, niczem innym nie była, jak racjonalnym wykorzystaniem możliwości stopniowego rozwoju.

Dzięki niemu osiągnęliśmy to, co wypada określić jako zmartwychwstanie materialne. Polska jest dziś potężniejsza, niż kiedykolwiek. Jej istnienie nie zależy od dobrej woli mocarstw postronnych, ani od traktatów, lecz od sił własnych, wystarczających do obrony bytu. Granice państwowe przestały być pojęciem metafizycznym; wyznaczające je słupy zrosły się z ziemią, są faktem równie realnym, równie niezmiennym, jak Wisła i nad nią leżąca Warszawa.

Stan gospodarczy, ów niezawodny miernik materialnej stabilizacji, poprawia się stale. Jest dobry i będzie lepszy, ponieważ dziś już tkwią w nim źródła lepszego rozwoju. Naród, który odbudowawszy się z ruin, lwia część swej bieżącej energii wkłada w inwestycje, przygotowuje ramy pod rozkwit. A my,

pokrywając najpilniejsze potrzeby dnia dzisiejszego, już możemy odkładać na jutro. Oszczędzamy, kupujemy nowe maszyny, czynimy ziemię urodzajniejszą, fabryki wydajniejszemi, banki i kasy zasobniejszemi. W niespełna lat dziesięć po rozpaczliwej pustce i nędzy, osiągnęliśmy w gospodarce państwo wej nadwyżki.

Materialna stabilizacja zdobyta została ponad wszelką wątpliwość. Prawdy tej nie powinny zaciemniać tu i ówdzie występujące jeszcze niedomagania. Ich przełamanie bowiem nie wymaga już specjalnego wysiłku; przyjdzie samo z siebie, jako konsekwencja tego żywiołowego pędu ku poprawie, w którym udział biorą wszystkie warstwy narodu, wszystkie elementy organizacji państwowej.

Jedno w tym powszechnym ruchu pozostaje w tyle, z uporem tkwiąc w miejscu. Rok temu, w tym samym dniu, gdy widoczne już były zadatki materialnego odrodzenia, wołano zewsząd o Zmartwychwstanie Ducha. Dzisiaj wołanie to musimy powtarzać.

Duch bowiem nie zmartwychwstał jeszcze. Może budzą się już pierwsze znaki życia, może kiełkuje w cieniu ziarno, z którego wystrzelić ma drzewo prawdziwej wolności, ale latorośl tę przygłuszają chwasty i burzany.

Świadczy o tem oblicze obecne-

go Sejmu, tej ostatniej emanacji dążeń i nastrojów społeczeństwa. Gdy przychodzi nam słuchać lichej demagogii lewicy, twardego „nole et nego” opozycji nacjonalistycznej i wreszcie niepoczytalnych wystąpień niektórych reprezentantów mniejszości narodowych, — mimo woli pytamy: gdzie jesteś Polsko? Gdzie są światli obywatele? Gdzie jest idea państwowa, gdzie rozum tych, którzy mają być najlepszymi w społeczeństwie?

Duch narodu nie obudził się, nie wyrósł w stosunku do wzrostu ciała. Zamiast ogarniać szerokie horyzonty — tuła się wśród ciasnych zaułków programów partyjnych, małostkowych uraz i zewnątrz zaszczepianych doktryn.

A jednak ani rąk łamać nie wolno, ani tracić nadziei. W rzeczywistości bowiem sprawdza się tylko w dziedzinie ducha prawo, które prawdziwem okazało się w dziedzinie materialnej. Państwo jest trudem. Odrodzenie psychiki polskiej nie mniej uwarunkowane jest konsekwentnym wysiłkiem społeczeństwa, jak odrodzenie skarbu lub organizacja sprawnej armji.

Droga została uitorowana. Powstały wśród społeczeństwa zrzeszenia ideowo-polityczne, których celem jest wychowanie ogółu w dobru i szkodzie. Zrzeszenia te, a należy do nich i Obóz zachowawczy, stale pogłębiają swą pracę, ucząc, czym jest polityka, jakie są jej prawa, czym jest moralność życia publicznego, czym jest dla obywatela państwo i jaki musi być stosunek jednostki do ogółu.

Pracę tę rozszerzyć, dojść do najdalszych, najciemniejszych zakamarków, rzucić snop światła tam, dokąd jeszcze niepodległa Polska nie dotarła — oto najbliższe zadania na przyszłość, oto gwarancja, że dokona się w końcu także wyzwolenie ducha — ostatni akt budowy własnej państwowości.

Wojciech Gołuchowski.

TRENCHCOAT

Oryg. angielskie dla Pań i Panów
oglądajcie nasze 3 duże wystawy
POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY Pasat
Mikołascha.

BAR de la PAIX

najwykwintniejszy lokal dancinowy Lwowa

Nowoczesne tańce towarzyskie z udziałem:

pp. Jony and Derley, światowej sławy tancerki (pierwszy raz we Lwowie), Lilly de Senona, Lilia Flor, Anny Liedtke premiiowana na konkursie piękności w Monte Carlo.

NA ŚWIĘTA,

wszelkie towary do pieczywa, wędliny delikatesowe, szynki pragskie, wina, wódki, likiery poleca Zakopane - Akademicka 24. - Sapięhy 25.

Marjan Bałaban

Lwów, Halicka 21. - - Tel. 49-15. - - Szynki Pragskie, surowe i gotowane, Wędliny, Wina, Wódki, Likier, Koniaki. - -

JEDZCIE

CHLEB MERKURY

zupowy, tani
hygieniczny

1 kg. tylko 62 gr.

Poprzez ćwierćwiecze.

Ze wspomnień o Ignacym Mościckim.

DAWNE „DOBRE CZASY“ — UDREKI, KTÓRE MINĘŁ. W ŚWIAT — ZA „LEWYM“ PASZPORTEM... — OAZA POLSKOŚCI W FRYBURGU. — „ASSISTANT DE LA FACULTE DES SCIENCES“ PRZY KATEDRZE FIZYKI. — AZOT Z POWIETRZA I GUDOWNE KONDENSATORY. — PODEJRZENIA O UDZIAŁ W ZAMACHU NA HURKĘ. — GO PORABIA DZIS ENIG BANT FRYBURSKI?

Lwów, 7 kwietnia.

Kuba kochał się w Zosi. Marzył o niej. Ożenił się. Kłnie.

Dziwne?... Bynajmniej. Im piękniejsza marzenie, tem większy zawód sprawia jego realizacja.

Sprawiała też i Polska zawód niejednemu z tych, co o niej marzyli, lub — dla przyzwyczajenia — uślawiali, że marzą.

Jan skarży się na drożyznę, Wojciech — na brak pracy, Kazimierz — na rządy lewicy, Stanisław — na rządy prawicy... A wszystkim tym narzekaniom towarzyszy tęsknota za pięknymi latami młodości, kiedy jeszcze byli dziećmi i dostawali w skórę.

W skórę brał ongi cały naród. Dawno: kilkanaście lat temu. Gdyby nasze matki pamiętały długo ból, ziemia rychłoby się wyludniła. Na szczęście, bolesne wspomnienia dość prędko boleć przestają. Dziś się ból zęba mocniej nam dokucza, niż onegdajsze rozbić łba całego.

Czasami jednak dobrze bywa uprzytomnić sobie dawno minione udreki.

Może też dobrze będzie przypomnieć je tym wszystkim, co się tak głośno dziś skarżą, nie pomnąc, iż za dawnych, „dobrych“ czasów każde słowo niezadowolonia ze strachu w gardle im wzięło.

Pamiętam...

Były jakieś wakacje. Tęskniłem za krajem, za rodziną... Pojechać?... Ryzyko. Paszport miało się trochę „lewy“... A w dodatku na wolnej ziemi szwajcarskiej człowiek język rozpuścił i tak głośno rozmaite rzeczy gadał, że djabli wiedza, czy echo tych słów nie doleciało do uszu „ochrony“. Zresztą, istniały też i drukowane dowody mej nieprawomyślności.

Dla pewności, pobiedujmy jeszcze w Zurychu.

Wtem do mocno przeredzonej kolonii nadeszła wiadomość, że rodzina pewnego emigranta ma we Fryburgu wielki kłopot. Jedno dziecko zapadło na chorobę zakaźną, a opiekująca się niem matka komunikować się nie może z resztą swego drobiazgu. Szuka więc pomocy wśród studentów polskiej.

Machnęła tedy do Fryburga jedna z zuryjskich słuchaczek medycyny.

Ze miałem do niej słabość (bośmy przed niedawnym czasem ślub wzięli) — po tygodniu czy dwu znalazłem się i ja w tem prześlizczonym mieście. I oto nagle odeszła mnie! nostalgia. Ze studenckiej mansardy wpadłem niespodzianie w atmosferę polskiego rodzinnego domu. W tych pokojach, żywo przypominających poczciwe urządzenie staroświeckiego dworku, łatwo można było zapomnieć, że jest się na dalekiej obczyźnie; gościnnie, przemily gospodarz utrzymywał złudzenie rozmową, na temat spraw krajowych.

A przecież ten emigrant, sercem wciąż w dalekiej ojczyźnie żyjący, nielada usługi oddawał Szwajcarii.

Na uniwersytecie miał stanowisko względnie skromne, jako „assistant de la faculte des sciences“ przy katedrze fizyki. Mimo to sława jego z roku na rok potęgowała. Kapitałny wynalazek przetwarzania azotu powietrza zdobył mu rozgłos w całym świecie naukowym, o czym szeroko rozpisywał się londyński „Times“ w kilku dużych artykułach. Niezależnie od tego epokowego dzieła, uczony nasz wynalazł kondensatory specjalnego systemu, których fabryka powstała we Fryburgu. Znalazły one szerokie zastosowanie w marnarce i na kolejach elektrycznych. Dzięki również temu polskiemu emigrantowi, powstał odrębny dział chemiczny w Vevey nad jeziorem genewskim.

Nie dziwnego, że cieszył się popularnością i szacunkiem. Kto inny miałby jeszcze w dodatku i majątek. Miał i on pieniądze, ale... na cele społeczne. Oddawał. Oddawał tym, co walczyli o niepodległość Polski.

Nie od niego, oczywiście, dowiedzieliśmy się o tem. — Ten znakomity uczony, genialny wynalazca, ten ofiarny syn ojczyzny — zdumiewał przedewszystkiem skromnością i prostotą.

Oczarowany cudownym tym człowiekiem, nie mogłem należycie skupić uwagi na treści słów jego, gdy, pokazując mi Fryburg, objaśniał wspaniale tamtejsze urządzenia. Jak przez sen dziś pamiętam owe turbiny, dzięki którym rzeka wyręcza ludzi w pracy: oświetla i ogrzewa ich siedziby, porusza tramwaje i warsztaty...

— Ach, kiedyż i my na coś podobnego się zdobędziemy!.. — poleciało westchnienie.

— Galicja, zwłaszcza wschodnia, ma rzeki przecież wystarczająco bystre... Ale co było marzyć...

Co było marzyć w czasach, kiedy najwięksi w Polsce ludzie tułać się musieli

poza jej granicami, pracować wśród obcych i owoce geniuszu swego po szerokim rozrzucić świecie?...

Toć i ten fryburcki „assistant de la faculte des sciences“ — jako podejrzany o udział w zamachu na Hurkę — miał powrót do ojczyzny zamknięty i lata jeszcze przejść musiały, zanim Lwów się odważył ofiarować wygnancowi katedrę.

*

Tak było ongiś... Ongi, w ówczesnych „dobrych“ czasach, kiedy słonina była tania, chleb tani, pracy w fabrykach na użytek rynków wschodnich nie brakło; kiedy w Warszawie żaden sejm ludziom nie dokuczał, bo do rządzenia mie-



Z cyklu „Włoskie Madonny“.

Madonna między drzewkami.

(Przed obrazem Jana Belliniego: „Madonna degli alberetti“).

To dwóch drzewek zielonych mówią młode kście — —

Ozekamy tu na wiatru wio sennego przyjście,
Na wiosnę w łodzi złotej, na blasków urwiecie,
Co nam złotą miłością spłyną na gałęzie.

To dwóch drzewek dwie struny zieloną pieśń grają — —

Gramy słońcu złotemu i złotonym majom
I rowom, ukąpanym w wio sennej zieleni
I żółtej owej miedzy, co w słońcu się mieni

Wkoło pustka jest złota — na polach nikogo — —

Ale wiemy, Madonna tu pójdzie tą drogą,
Stanie chwilę pomiędzy drzewkami, że drżące,
Nic zielone, lecz złote będziemy, jak słońce.

Madonna nad morzem.

Jest nad morza szafirem w skałach wąska ścieżka —
Błękitna tutaj cisza i słoneczność mieszka....

Pójdźmy oto, a smutek od duszy oddały!
Cień nam dadzą po drodze rozłożyste palmy
I powiodą nas w górę, gdzie ze zbocza skały
W morza szafir słoneczny patrzy klasztor biały....

Usiądziemy pod murem na kamiennej ławie — —

Mocno pachną tam kwiaty, skryte w gęstej trawie.
Po murze poszezerbionym winogrodu kiście
Grzeją w słońcu gron przepych. Sący się złościście
Blask przez starych cyprysów gałęzie zmurszałe.
Wszystko tutaj jest złote, błękitne i białe —
Na wszystkim, kędy tylko spojrzymy... bez końca
Szafir morza się kładzie i złościście słońca.

Jan Pietrzycki

Masę francuską Wosk i Terpentynę

poleca po cenach najtańszych

Piotr M'kolasch i Ska Lwów, Pasaż Mikolascha

Nowo utworzony Magazyn Konfekcji Damskiej

poleca na sezon wiosenny najnowsze modele kraj. i zagr. pod firmą

E. TAUBE, Lwów, Rutowskiego 11. (dawniej Heller i Sp.)

liśmy general-gubernatora, a za łapówkę — wolność omijania zarówno praw nieczemnych, jak i ustaw szluznych.

Ciekawicie może, co dziś porabia ów emigrant fryburcki, który swemi genialnymi pracami zdumiewał Anglików, bogacił Szwajcarów?...

Ów skromny emigrant fryburcki — Ignacy Mościcki, jest dzisiaj jednym z najznakomitszych uczonych europejskich i — rezyduje na Zamku królewskim w Warszawie, reprezentując wszem obec Majestat Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej.

Benadykt Herz.

KRAWATY

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
W NAJNOWSZYCH
WZORACH

POLECA

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Zażywaj

Biomalz

dla Twego zdrowia.

BIOMALZ jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym dla dzieci i dorosłych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Rafala Środki Hijowe

niedoścignione przy pielęgnowaniu twarzy i rąk, wydelikacają skórę, czynią ją gładką i miękką, usuwają piegł, wągry, przyszcze, czerwonocę, oraz wszelkie plamy skóry.

Rafala krem hijowy, cena zł. 2.—
Rafala mydło hijowe, cena zł. 1.20
Rafala puder hijowy, cena zł. 0.80
Rafala mleko hijowe, cena zł. 1.50
Rafala grysk hijowy, cena zł. 0.60.

Wyrób i wyłączny skład: APTEKA M. ETTINGERA we Lwowie, pl. Gotuchowskich 14. (za Teatrem Miejskim).

— Codziennie wysyłka na prowincję. —

Dr. I. Better

ordynuje w sezonie zimowym
w KRYNICY WILNA „KRAKUS“.

SPECJALISTA chorób WENERYCZNYCH

Dr. SCHWARZ i skórnych oraz kosmetyki b. Sekundariusz szpitala państw. Lwów, ul. SŁOWACKIEGO 4, naprzeciw gł. poczty.

Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolyz, dietetną i lampą kwarcową. Leczenie żyłaków. — Tel. 10-61. 3085-3

W kamienicy Baryczków.

RAPPERSWIL W WARSZAWIE. — MOWA SZTANDARÓW. — „NOG VIERNA VISADOS LIETUVIN“. —
WZRUSZAJĄCE PAMIĄTKI PO KOŚCIUSZCE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Warszawa, w kwietniu.

Gdyby dziś wszedł Wyspiański do kamienicy Baryczków na Starem Mieście, przemówiłby doń głosem żywym wszystkie tragedje narodu, zakłęte tak dziwnie w kształt rzeczy, z pozoru martwych i materialnych.

— Jest tu cały Rapperswil z wyjątkiem książek, rękopisów, druków....

Najpienw mówią sztandary, raczej krzyczą, z otchłani przeszłości, napisami: „Żywią i Bronią“ — przypomnia chorągiew racławicka, ze złotym snopem pośrodku, z kosami. „Wolność, całość, niepodległość“ głosi inna, na której wyhaftowany Orzeł Polski, Pogoń Litwy i Archanioł Rusi. „Bez pardonu! — Za wolność równość i niepodległość!“ nawołuje jakiś sztandarek powstańczy, poszarpany kulami, zniszczony... „Walecznym braciom poświęcają Polki Izraelski — Kalisz 1866“ — tak mówi haftowana bogato chorągiew z Orłem i Pogonią.

Dziwne dla współczesnych uszu naszymi mówi rzeczy... Nacjonalizm nie był wtedy religią polityczną Litwinów, więc znajdzie się tu jeszcze i z późniejszego okresu napis: „Nog vierna visados Lietuvin“ („Od wiernych zawsze Litwinów“) przysłany na obchód Kościuszkowski.

Inne, inne czasy, Nadrabina Mayzelsa spogląda wyraziście uduchowione oblicze i słyszę, jak nauczyciel szkoły powszechnej opowiada dzieciom, że gdy znieważono kościoły katolickie aresztowaniami, zamknięty się w imię solidarności na długi czas podwoje świątyni reformowanych, ewangelickich, żydowskich... Z mógł zapomnienia wstaje ta przeszłość, gdy za ojczyznę swą miał Polskę i Żyd

i Litwin, tatar i karaimczyk... Każdy, duchem wolny, człowiek...

Jest na wystawie szczególnie wzruszający zakątek: Pamiątki po Kościuszkach. Stoi tu, ubogie, krótkie łóżeczko wygnańca, na którym na obcej ziemi dokonał był żywota... „Prawie uwierzyć się nie chce, że to to samo“, szepczą obok mnie jakieś panie. — Istotnie! Jest to takie ściągnięcie legendy na plan rzeczywistości... Na etażerkach, toczona ręką Naczelnika przedmioty drewniane i proste, gliniany kubek, z którego zwykły pijać śniadanie ten najszczęśliwszy z demokratów, a obok własnoręczny list Kościuszki z pod Połańca... i czytać tam może każdy, że załącza przy nim Naczelnik „uniwersał względem ludu“... Kosyniarzy modlą się przed kościołem, ksiądz błogosławi...

Na ścianie obraz Stachewicza: Ale już ciężka tragedia narodowej napina się mocniej, struną się staje, na której duch dziejów najpotężniej-

sze gra akordy. Portret Szymona Konarskiego w więzieniu — portret oczywiście z pamięci czy fantazji — ale jest na nim Szymon podobny do tego, o którym mówią pamiątniki współczesne, jasno-włosego Siegfrieda konspiracji, niezłomnego księcia kazamat moskiewskich...

W gablotkach — relikwiał W srebrną obrączkę oprawny kawałek sznurka, na którym zawisł we Lwowie Teofil Wiśniowski, szkaplerze Emilji Plater, jasne, bardzo jasne włosy Klaudyny z Działyńskich Potockiej, a wszędzie dokoła wizerunki: Mickiewicz, Towiański, Goszczyński, Słowacki, Bogdan Zaleski na łożu śmierci, pędzla Bilińskiej, Sadyk Pasza, Agaton Gillier, Langiewicz i jasnobroda, cudzoziemska, ostro zarysowana twarz Ludwika Mierosławskiego. Są wszyscy, prawie wszyscy... i pamiątki po nich, życia codziennego świadki; fez Mickiewicza, czapka i fajka gen. Bema; sztandarek mały, na któ-

KINO „LEW“.

PROGRAM ŚWIĄTECZNY.

KINO „LEW“.

Największa scenarzysta ekranów zagranicznych. Genjalna inwencja realizatora. — Szlachetnie podniety współczesnej młodzieży.

Książę Seliman

według powieści Maurycego Dekobry. — Niebawem urozmaicona i emocjonująca historia rozgrywa się na tle najcięższych zakątków Europy i Ameryki

PŁASZCZE

DAMSKIE, modele zagraniczne, wybór olbrzymi oglądajcie nasze 3 duże wystawy

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY Pasaż Mikolascha.

Powieść znakomitego pisarza francuskiego laureata Nobla

ROMAIN ROLLANDA „CLERAMBAULT“

ukazała się w polskim przekładzie L. Stepankiara. Nikt jeszcze nie poruszył z taką wielką siłą i głębią ujęcia zagadnienia pacyfizmu i nie skreślił z taką plastyką tragicznych dziejów człowieka, który padł ofiarą grozy wojennej — co Rolland w tej powieści. Cena zł 8. Poleca księgarnia A. Bardacha, Lwów, Krakowska 1. 3021

CO CZYTAĆ NALEŻY.

Nowości wydawnicze ostatnich tygodni podaje

Księgarnia Marjana Hasklera w Stanisławowie

	br.	Zł.	opr.	Zł.
Sikorński gen., „Nad Wisłą i Wkrą“	18.—			
d'Annunzio, „W odmęcie namiętn.“	8.50	11.—		
Bang, „Michael“	8.50	11.—		
Baranowski, „Gaudeamus“	7.50			
Belmont, „Pod gilotyń“	6.50	9.—		
Biblijoteka humoru: t. 10. Humor sowiecki	1.—			
Biblijoteka beletrystyczna: Strug, „Mogła nieznan. żołnierza“	4.—	5.—		
Biblijoteka Laureatów Nobla: t. 53/54. Hamsun, „Ost. rozdział“	14.—	20.—		
t. 55. Heyse, „Kleopatra“	7.—	10.—		
Bodeve, „Piętno“	9.—	11.50		
Boy-Zeleński, „Plotki“	6.60			
— „Flirt z Melpomeną“, w. 7.	5.—			
Brann, „Bliźnięta“	1.95			
Caine, „Zakładnik“	7.50	10.—		
Chesterton, „Grzechy księcia“	1.95			
— „Latająca gospoda“	8.50	11.—		
— „Niewinność O. Brauna“	1.95			
Dekobra, „Plac Pigalle o póln.“	5.50			
Dębicki, „Moienci Nzadi“ (Kongo)	10.—			
Dobrzyński, „Egipt współczesny“	8.50			
Dołński, „Duch czasu“	3.50			
Dostojewski, „Idjota“	6.—	10.—		

Doyle, „Ostatnia galera“	1.95			
Duhamei, „Zapach świata“	4.80			
Dynowska, „Polska w zyczu“	12.—	14.—		
Dzikowski, „Dziewcz. z szar. ocz.“	8.—			
Erenburg, „Joljo Jarenita“	8.—			
Ewers, „Alraune“	8.—			
Fabian, „Słomiani wdowcy“	4.50			
la Fayette, „Księżna de Clèves“	4.80			
Fredro, „Komedje“, 6 tom.	72.—	102.—		
Gardecki, „Było nas trzech“	6.—			
Ghizaido, „Milache“	1.95			
Grubiński, „Człowiek z klarnetem“	5.50			
Hagard, „Elissa“	2.50			
Hemon, „Bokser i lady“	1.95			
Henry, „Kryjówka czarn. Billa“	1.95			
— „Rewolucja i miłość“	6.50			
Ibanez, „4 jeźdźców Apokalipsy“	3.75			
Itakowiczówna, „Zwierciadła“	3.50			
Jaques, „W spelunk. Rio de Jan.“	1.95			
Katajew, „Defraudanci“	1.95			
Kleszczyński, „Siostry Cleo“	4.50			
Klyczkow, „Bajarz z Czertuchina“	7.40			
Krzywoszewski, „Z przeżyć i wrażeń myśl.“ z rys. Maćkiewicza	20.—	26.—		
Kunowiczowa, „Twarz mężczyzny“	5.—			
Larovy, „Sireny i trytony“	1.95			
Lechoń, „Srebrne i czarne“	2.—			
Lejkin, „Gdzie pomarańcze dojrz.“	3.—			
Lepecki, „W sercu czerw. lądu“	12.—	17.—		
Leonardo da Vinci, „Bajki“	6.—			
Leroux, „Mister Flow“	2.50			
Łubieński, „Między wsch. a zach.“	18.—			

— „Zwycięzca“, pow. lotn.	5.50			
Malczewski, „Narkotyk gór“	5.—			
Marczyński, „Czarna pani“	6.—			
— „W podziemiach Kartaginy“	6.—			
Marguerotte, „Grzech“	3.90			
Marja, Królowa Rumunii, „Głos na szczytach“	7.—	9.50		
Mereżkowski, „Juljan Apostata“	4.80			
Michaells, „Burza dziej. 1914/17“	7.50			
Michaelis K., „7 siostr“	7.—			
Milaszewski, „Farys“	5.—			
Monogr. Artyst. Malarstwa Pol., Nowakowski, „Malarstwo“	15.—			
Mycielski Wasylewski, „Portrety Elżb. Vigué-Lebrun“	24.—			
Newada, „Umarli wracają“	8.—			
Noyszewski, Stefan Zeromski, Dom. Dzieciństwo. Młodość.	12.—			
Ogniew, „Pamiętn. Kosti Riabcewa“	6.50			
Owidjusz, „Sztuka kochania“	15.—			
Perzyński, „Lekarz miłości“	4.—			
Pini, Zygmunt Krasiński“	16.—			
Pirandello, „Cień Mac Pascala“	8.—			
Polska Sztuka Dekorac. Rodziewiczówna, „Lato leśnych ludzi“, ilustr.	75.—			
— „Straszny dziadunio „Ryngraf“	7.—	10.—		
Rogała, „Płomień“ (Zarzewia cz. II)	6.—			
Sławiński, „Biały pióropuszc“	5.—			
Strug, „Fortuna kasj. Śpiewank.“	7.—			
Szeiburg, „Dziewcz. z zimorodk.“	5.—			
Szpotkański, „Synowie kłęski“	7.—			

Szmielew, „Keiner“	1.95			
Sztołkman, „Nad Nilem niebieskim“	6.—			
Sztuka Ludu w Polsce, Frankowski, „Malowanie“	20.—			
Tkanina, ornamenty i wzory	100.—			
Tyszkiewicz, „Powrót do słońca“	3.—			
Wasserman, „Maski Erw. Reinera“	8.50	11.—		
Weitz, „Wieża dźwięków“	5.60			
Weyssenhof, „Soból i panina“	10.50			
Wiktor, „Srogi pies i sentymentalny zajac“	4.50			
Winawer, „Boczna antena“	6.50			
Woloszynowski, „Potęga snu“	3.50			
Zapolska, „O czym się nie mówi“	6.—			
Zarzycka, „Dzikuska“	1.45			
Zoszczenko „Carskie bnty“	1.25			

„SKARBNIKA KLASYKÓW POLSKICH“ w opr. prof. Dra J. Kallenbacha: A. Mickiewicz, „Pisma“ 4-ty kart. Zł. 25.— J. Słowacki, „Pisma“, 6 tomów Zł. 50.— Z. Krasiński, „Pisma“, 4-ty kart. Zł. 25.— komplet 14 tomów w ozd. opr. pl. Zł. 160.— komplet w wytw. opr. w póiskórek Zł. 250.—

Powyższe książki wedle dowolnego wyboru zamawiającego, wysyła księgarnia MARJANA HASKLERA w Stanisławowie na dogodnie raty miesięczne. Przy zamówieniach do Zł. 30.— 3 raty, ponad Zł. 30.— 6 rat. Porto na koszt zamawiającego. 2926



rego jednym polu orzeł biały, na drugim półkłęsięzyce turecki opowiada ciekawych koncepcjach polityki emigracyjnej, wskrzesza złotą legendę Adamkioi. Są i pobratymstwa węgierskiego oznaki — zwinięty sztandar, na którego rąbku, obok innych wyrazów węgierskich, czytam nazwisko: Kossuth....

I gdy tak chodzę po tym mogilniku marzeń, aspiracji, dążeń niezłomnych do życia, pełnego życia niepodległym bytem Państwa i Narodu, stwierdzanych z pokolenia w pokolenie, krwią, szubienicą, kajdanami, wynaniem i tułactwem, staje mi w pamięci chwila obecna: w Warszawie — święto! Naród oddaje cześć szczęśliwшему od tamtych niezłomnemu rycerzowi niepodległości.

Jak krwawy straszny sen wszystko się tamto prześniło, a ludzie znużeni bojowaniem ziemskim, odeszli na wieczny spoczynek. Zamknęły się za nimi bramy przeszłości...

Co będzie dalej?...

H. C.

Człowiek, który widział przyszłość...

CO SPOSTRZEGA POTĘŻNY UMYSŁ SOŁOWJEW A TAM, GDZIE COUDENHOVE-CALERGI WIDZI TYLKO JASNĄ IDYLLĘ. — PRZEZ PIEKŁO ZWYCIEŃSKIEGO PANKRATYZMU DO PANOWANIA ANTYCHRYSTA. — RUSZENIE LUDZKOŚCI POZORAMI DOBRA I PRAWDY.

Lwów, 7 kwietnia.

Myśliciel rosyjski, który marzył o połączeniu kościołów Zachodniego i Wschodniego, a którego prof. Marjan Zdziechowski porównywa z Dantem. Włodzimierz Sołowjew był jednym z najbardziej natchnionych, fantastycznych, a jednocześnie jasnowidzących umysłów.

Idealista ten i marzyciel lepiej patrzył w przyszłość, niż pozytywni myśliciele i politycy realści.

Książkę swoją „Kwestia narodowościowa w Rosji” w r. 1888 Sołowjew kończył temi słowami:

„Los jednostek i narodów dopóki są żywe, leży w ich dobrej woli. Jedno wiemy z pewnością: jeżeli Rosja nie wypełni swego moralnego obowiązku, jeżeli nie wyrzuci się egoizmu narodowego, jeżeli nie wyrzeknie się prawa siły i nie uwierzy w siłę prawa, jeżeli nie zaprzagnie szczerości i mocno wolności ducha i prawdy — nigdy nie będzie miała powodzenia w żadnych sprawach swoich, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Świadczą się dziś niebem i ziemią, zem żywot i śmierć przedłożył przed oczyma twemi błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz żywot”. (Deuteronomium XXX, 19).

Rosja carska wybrała śmierć, nie żywot, przekleństwo a nie błogosławieństwo i myśliciele, który wzniosły idealizm łączył z gorącym patriotyzmem, dręczyła wizją nieuniknionej klęski Rosji. W r. 1894, to jest na 10 lat przed wojną japońską, Sołowjew pisze swój słynny wiersz „Panmongolizm”, który wówczas robił wrażenie dziwacznej fantazji, dzisiaj zaś brzmi, jak spełnione proroctwo:

„Zapomnij Rosjo dawna sławę,
Dwugłowy runął orzeł carów,
I złotym dzieciom na zabawę
Rzucono strzepy twych sztandarów”.

Tu jednakże zamierzam mówić nie o spełnionych wspaniach Sołowjewa, o których pisał prof. Marjan Zdziechowski w pięknej książce „Europa, Rosja, Azja”, lecz

o proroctwach jego, które aczkolwiek nie spełnione są dziś aktualnie, przez to, że zbiegają się ideami i przepowiedniami co do przyszłości Europy, głoszonemi dziś przez szereg pisarzy Zachodu.

Upadek Europy, Panazjatyzm, utworzenie stanów zjednoczonych Europy, pokój powszechny, — wszystko to znajdziemy w fantastycznym, przedśmiertnym utworze, pisanym w formie dialogów, które kończą opowieść o Antychryście („Trzy rozmowy”).

Z wyżyn swego religijnego i idealistycznego światopoglądu Sołowjew przepowiadał — upadek nie tylko Rosji, lecz Europy, która również ma nieczyście sumienie.

W XX. w. Europa rozdarta w walkach wzajemnych, padnie ofiarą nowego najazdu Azji, który będzie następstwem przebudzenia Chin. Mając japońskich instruktorów, Chińczycy rzucą na zachód ogromną, uposażoną w nowe środki techniczne armię, która złamie opór armji rosyjskiej, rozbije następnie armję niemiecką i zdobędzie Paryż. W zdobyciu Paryża dopomaga żółtej armji powstanie „robotników Sans Patrie”, (oczywiście komuni-

stów). Tylko Anglja pozostaje wolna od najazdu za cenę... miljarde funtów, które Anglja pożyczka cesarzowi chińskiemu, potrzebującemu pieniędzy.

Panowanie Azji nad Europą trwa pół wieku. Nauczzone gorzkiem doświadczeniem narody europejskie, łączą się dla walki o wspólną wolność. Powstaje spisek przeciwmongolski, wybuchą powstanie, które kończy się zwycięstwem zjednoczonych wojsk europejskich nad wojskami Bogdychana.

Teraz Europa pojmuje konieczność jedności i w XXI wieku powstają demokratyczne Europejskie Stany Zjednoczone — Paneuropa, którą głosi dziś modny Coudenhove-Calergi.

Ale historia na tem nie kończy się. W Stanach Zjednoczonych Europy trwa walka, już nie między narodami i państwami, ale między klasami i partjami politycznymi. I oto powstaje taj-

na organizacja, która dąży do opanowania władzy nad całym światem i zaprowadzenia pokoju powszechnego, oraz ujęcia w karby, uregulowania we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Na czele tego spisku stoi najpopularniejszy człowiek w świecie, „człowiek przyszłości”, „nadozłowiek”, który zostaje obranym początkowo dożywotnim prezydentem Stanów, a następnie cesarzem.

Nowy cesarz wydaje manifest do ludzkości, który głosi:

— „Narody świata! Spełniły się proroctwa. Wieczny, powszechny pokój zabezpieczony. Wszelka próba pogwałcenia pokoju zostanie natychmiast odparta. Albowiem istnieje obecnie jedna centralna władza, potężniejsza od wszystkich władz poszczególnych razem wziętych. Prawo międzynarodowe ma nareszcie sankcję, której mi brakło

PRAWDZIWE BURBERRYS

SŁYNNNE PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE.

WYŁĄCZNY SKŁAD

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PLAC MARJACKI 11.

dotychczas. I żadne mocarstwo nie odważy się dziś powiedzieć: wojna, kiedy ja mówię: Narody ziemi, pokój wam!”.

A więc mamy to, o czem dziś marzymy: zagwarantowany pokój pokój powszechny.

Ale najciekawsze dopiero teraz zaczyna się: ten pacyfikator świata okazuje się... Antychrystem. Droga, na którą prowadzi ludzkość, jest drogą fałszywą, kuszeniem ludzkości. Antychryst zdobył władzę nad światem i garstką prawdziwych chrześcijan pod wodzą Papieża, głowy kościoła prawosławnego i państwa protestanckiego rozpoczyna walkę z nim w imię Chrystusa.

Dlaczego pacyfikator świata w fantazji Sołowjewa okazuje się Antychrystem? Czy ten myśliciel chrześcijański był przeciwnikiem pokoju? Nie. Pragnął pokoju powszechnego, ale prawdziwego pokoju, opartego o wolność i sprawiedliwość, nie zaś o przymus z jednej strony, a uległość z drugiej — uważał za największe niebezpieczeństwo dla ludzkości wypaczoną prawdę, to jest błąd, który zawiera prawdę i tą prawdą kusi. Takimi błędami w oczach Sołowjewa były i głoszona na Zachodzie doktryna pacyfizmu i Tolstojowska nanka o „niesprzeciwianiu się”.

Z temi to doktrynami rozprawiał się Sołowjew w „Trzech rozmowach”.

I ta jego walka z pseudopacyfizmem właśnie dziś nabiera aktualności. Bo czyż był kiedykolwiek pseudopacyfizm silniejszy, niż w naszych czasach?

Jeżeli pod pozorami zabezpieczenia pokoju rozwiązuje się ręce Niemcom wobec Polski, jeżeli sąsiadujące z Bolszewją Polsce dortdza się rozbroić i zafać swe bezpieczeństwo pokojowej opinji europejskiej, to znaczy, że pseudopacyfizm może stanowić wielkie niebezpieczeństwo dla prawdziwego pokoju świata.

Jest to właśnie jeden z tych błędów, które kuszą ludzkość zawartą w nich prawdą, ale są spaceniem tej prawdy. W oczach chrześcijańskiego myśliciele takie kuszenie jest dziełem Antychrysta, to jest tej siły zła i kłamstwa, która przyjmuje pozory dobra i prawdy.

Leon Kozłowski.

Precz z Grypą, precz z katarem!
PRECZ Z GRYPĄ, PRECZ Z KATAREM!
Uchroni Was przed niemi najlepiej i najskuteczniej „SANO”. Cukierki „SANO” a testowane przez Labor. Chem. w Krakowie są wszędzie do nabycia. 3086

Apollo SKAŃDAL W PETERSBURGU

LOS Y

I-ej klasy Państwowej Loterii Państwowej są do nabicia w największym i najszczęśliwszym Kantorze w kraju „NADZ EJA”, Lwów, Sykstuska 6.

CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!

GŁÓWNA WYGRANA 700 000 złotych.

Ponadto wygrane:

1	na 400.000 zł.	= 400.000 złotych
1	„ 300.000 zł.	= 300.000 złotych
2	po 100.000 zł.	= 200.000 złotych
2	„ 80.000 zł.	= 160.000 złotych
2	„ 75.000 zł.	= 150.000 złotych
2	„ 70.000 zł.	= 140.000 złotych
3	50.000 zł.	= 150.000 złotych
2	„ 40.000 zł.	= 80.000 złotych
2	„ 35.000 zł.	= 70.000 złotych
6	„ 25.000 zł.	= 150.000 złotych
2	„ 20.000 zł.	= 40.000 złotych
20	„ 15.000 zł.	= 300.000 złotych
38	„ 10.000 zł.	= 380.000 złotych
68	„ 5.000 zł.	= 340.000 złotych

i t. d., i t. d., i t. d.

Ogólna suma wygranych ok. 24 milionów złotych.
Ceny losów: 1/4 losu zł. 10.—; 1/2 losu zł. 20.—; 1/1 losu zł. 40.—
Na zamówienia wyślemy natychmiast losy oryginalne, załączając plan gry i nasz banket P.K.O. na bezpła na przesyłkę na użytek.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przesać nam w liście.

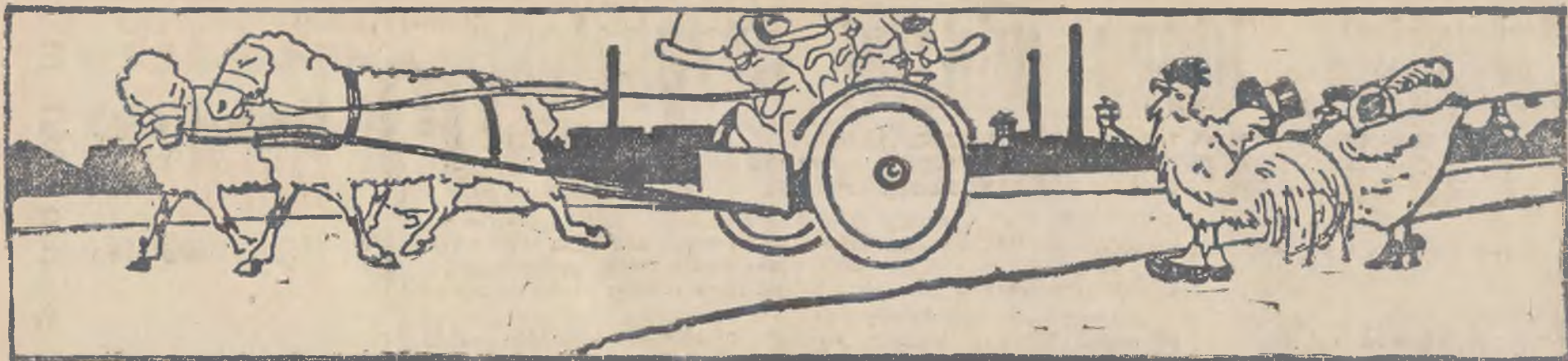
KARTA ZAMÓWIEŃ. Po.
Do „NADZIEJI”, Lwów, Sykstuska L. 6
Niniejszem zawiadamiam do I. klasy Państw. Loterii Klasowej

..... losów całych po zł. 40.—,
..... losów połówek „ zł. 20.—,
..... losów ćwiartek „ zł. 10.—.

Należność Zł. uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres



Tradycyjne rytuały dla unieszkodliwienia demona obżarstwa świątecznego.

STAROPOLSKA TRADYCJA KAŻE NA WIELKANOC JEŚĆ I PIĆ, CO SIĘ WLEZIE. — OBRZĘDY PRZY PRZYRZĄDZANIU ŚWIĘCONEGO. — RADY ESKULAPOWE DLA UCHYLENIA SKUTKÓW NIEUMIARKOWANIA ŚWIĄTECZNEGO.

Lwów, 8. kwietnia.

(.) Wiadomo, że nigdzie w świecie nie ma na Wielkanoc takiej obfitości jada i napoju, jak w Polsce, a ludzie innych narodowości uwierzyć wprost nie chcą, gdy się im opowiada o tradycyjnym polskim święconem.

Przy obfitości stołu Wielkanocnego powszechne panowało w Polsce przekonanie, iż „Święconem nikt się nie otruł” i nie należy go szczeni, lecz częstować niem i jeść, „ile wlezie”.

Wszyscy powinni być syci: gospodarz, domownicy, goście, poczęstować należy również zwierzęta i nie żałować nawet robakom.

Dlatego stoły polskie uginają się pod ciężarem szynka, kielbas, jaj i piaczków.

Lecz aby Święcone zjeść można było bez szkody dla zdrowia, należało zachować odpowiedni rytuał przy jego przyrządzaniu.

Dlatego też jadlo zastawiane na wielkanocnym stole jest otoczone setkami legend. Nawet pieczenie bab posiada szczególny rytuał, od którego nie odstąpi dobra gospodyni.

Od chwili, gdy ciasto włoży się do pieca, nie wolno gospodyni usiąść.

Dopóki nie upiecze się ciasto, musi stać; jeśliby usiadła chociaż na chwilę, pieczywo się nie uda lub zaszkodzi komuś z rodziny.

Nazwa ciast „baby” i „dziady” wskazuje na to, iż w przedwiecznych czasach pogańskich pieczono je z myślą o zmarłych przodkach.

Mikołaja Reja gniewają przesady związane z Święconem.

Pisze więc w Postyli:

— W dzień wielkanocny, kto Święconego nie je, a kielbasy dla męża, chrzastu dla pohał, jarzabka dla wędzienia nie chowa, jest zły chrześcijanin.

Każdy rodzaj jedzenia ma swoje znaczenie:

Na Wielkanoc spożywa się jaja, a- by wszystko się mnożyło: dzieci, dobytek i zboże w polu. Podaje się mięsna, bo w nich tkwi siła, a człowiek który nie tknie na Wielkanoc szynki lub kielbasy, nie uchwyci się przez następny rok.

Ciasta zaprawne miodem i owocami, ofiarowywało się ongiś bogom i duchom, ale że istoty te zadawały się tylko okruszynami, więc piacki i baby zjadali ludzie.

Nigdy jednak nie marnowali Polacy najmniejszego kawałeczka z wiel-

kanocnego stołu — bo grzechem jest „ciągnąć na ziemię” wielkanocne ciasto.

Jednak mimo zachowywania całego zapobiegawczego ceremoniału, zapiski dawnych kronik świadczą, że przecież nieraz eskulapi musieli pomagać swoją wiedzą, aby Wielkanoc

wesoło spędzona nie przyniosła fatalnych skutków.

I tak stara maksyma powiada:

Kiedy pusta już komora,

Zawołajcie mi doktora.

Niech łacińską kuchnią radzi,

Brzuch do ładu doprowadzi.

A pewien znamienity lekarz XVII w.

OSTATNIA POWIEŚĆ znakomitego autora „AFRODYTY” PIERRE LOUYSA, pt. „PSYCHE” ukazała się w polskim przekładzie Kazimierza Bukowskiego. Miśtrzowskie pióro Louysa skreśliło w niej romantyczne dzieje miłości młodej mężatki, Psyche Vanotty, przeżywającej swój pierwszy głęboki romans. Powieść ta jest rewelacją literacką i odniosła niebawem sukces. Louys pisał ją dwadzieścia lat. Claude Farrere nazywa „Psyche” arcydziełem stylu francuskiego. Cena zł. 5.50. Poleca księgarnia A. Bardacha, Lwów, Krakowska 1. 3034

JESZCZE JEDEN KŁOPOT NA TE CIĘŻKIE CZASY.



zapisal kilka sposobów medycznych w formie rad dla obżartuchów i pijaków świątecznych:

— Gdy wapory biją do głowy od zbytniego trunków używania, a ślina gorzka i boleśnie w kościach, a na senność nie zbiera się niemocnemu, przykryć się ciepłą pierzyną i zagotować wodę z limonadą, pić po szklance, co sprawi ulgę i na wypocenie jest przydatne. Bacz, byś dwakroć lub trzykroć wypił tego, gwoli rozpuszczeniu likworów mocnych, jako to: wina, miodów i gorzałki

„Gdy mięsna wzięta w brzuchu, nie siedź jako kura nie gnieździe, lecz zażyj konia, lebo truchtem biegnij do trzeciego potu, od wstrząśnienia poruszy się pokarm. A gdyby i wtedy nie ustawała boleść i nie było nijakiego poruszenia, baby wołaj i sadź na brzuch gorące garnki, a zmieszawszy lnianego oleju z imbirem, wypij małą szklanicę, możesz i dwie, gdyż jadł tłusto i solono a pieprzono”.

Krakowski eskulap znał dobrze swych ziomek, skoro w uwagach lekarskich strofuje polską gościnność:

„Proszę i każę — jedz i jedz, a potem dolewaj i gniewni są, gdyż już osłabił i wynawiaasz się od wina. Kwasno? Niedobre? Pewnie, że nie z pańskiego stołu, ale chudopacholskie, więc gardzisz... Przetoś obżarł się i spił że pamiętasz do Przewodów, albo i dłużej.

Polskie panienki i kobiety miały dobry apetyt, ale jady znacznie mierniej, przede wszystkim zaś „kołaczki z miodem”, „gruszczyki obwarzane” i „jabłuszka osmażane” i „gomły za męrcypianem”, pozostawiając „mocne jedzenia” mężczyznom.

Sztuka onkiernicza naszych praprababek słynna była daleko i szeroko. Dziś rzadko już gdzie dają się widzieć starożytne garbunki ciast. Specjalności te, przechowywane z pokolenia na pokolenie w pilnie strzeżonych „przepisach” kaligrafowanych rączkami prababek zostały wyparte przez zawodowych cukerników. Zniknęły już do szczętnie z wielkanocnych stołów kołaczki, obertuchy, jajeczniki, niema już bab potynetowych, dla równości dziurek w cieście tak nazwanych i żadna już dzisiejsza gospodyni nie pójdzie za radą dawnego przepisu, który doradzał:

— Weź dwie kopy zółtek i łut szafranu...

Bo, co prawda, jaja bardzo pedrozały od tego czasu, gdy babunia otrzynmywała od swej matki wraz z błogosławieństwem na nową drogę życia przepisy na „znakomite piacki”.

Ettingera „RHINOSAN”

(M. S. W. Nr. rej. 924)

usuwa pewnie i szybko

KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu, sprawniają ulgę w oddychaniu.

Wytw. ruda:

Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

700.000 Złotych = 77.500 Dolarów

może wygrać każdy, kto zakupi los 1. klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w szczęśliwej Kolekturze

„RUNO”, Rawicz i Ska, we Lwowie, ul. Akademicka 1. 3.

Pozatem wiele wygranych à Zł. 400.000, 300.000, 100.000, 80.000, 75.000, 70.000, 50.000, 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, oraz poniżej 5.000 złotych.

Ogólna suma wygranych ok. 24 milionów złotych!

Tysiącom ludzi przynosi Polska Loteria Państwowa rokrocznie bogactwo i dobrobyt. — Naszej Kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście.

Co drugi los wygrywa!

Ceny losów są następujące:

Za 1/4 losu Zł. 10,-; 1/2 losu Zł. 20,-; cały los Zł. 40,-

Zamówienia wykonywamy natychmiast, przesyłając oryginalne losy, wraz z blankietem P. K. O., na przesyłkę należytości, wolną od opłaty pocztowej.

W tem miejscu prosimy wyciąć i czytelnie wypełnione przesać nam w liście!

KARTA ZAMÓWIEŃ Po.

Do Kolektury „RUNO”, Rawicz i Ska we Lwowie, ul. Akademicka 1. 3.

Niniejszem zamawiam:

_____ losów całych po Zł. 40,—
 _____ „ półówek „ „ 20,—
 _____ „ ćwiartek „ „ 10,—

Należytość w kwocie Zł. _____ wpłać po otrzymaniu losów, blankietem P. K. O., który Firma do losów dołącza.

imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

Na marginesie.

Niech serca nasze odrodzi płomień nowego życia!

Lwów, 8 kwietnia.

Wielkanocne biją dzwony...

Niosą się powietrzem aż pod zalane wiosennym blaskiem podniebne sfery wieści cudne, radosne, wieści Zmartwychwstania. Przelamana została złowroga Moc Śmierci, złowroga Moc Złych Potęg, zabijających Życie...

I raduje się Przedziwnemu Światu cała Przyroda. — Spętane do niedawna śmiertelnymi okowami, dziś wyzwolone z niewoli lodów wody, żywym, perlistym nurtem, pędząc ku swemu wieczystemu przeznaczeniu, ku połączeniu się z bezkresnym morskich wód bezmiarom, wieszczą duszy ludzkiej jej Cel ostateczny: zlanie się z Istotą Najwyższą, w jaśnieniu mistycznymi blaskami Oceanu Wieczności. — Pola i łąki niedawno jeszcze spowite w grobowy całun zimy, dziś już w wiosennej, zielonej szacie, zwiastują zwycięstwo Życia nad Śmiercią, śpiewają weselny, radosny hymn „Alleluja”.

Ożywczy wiew Wiosny, Czarodziejskiej Niebios Wysłanki, rozsiewa bujne rodzaje ziarna nowego Życia, Nadzieji, Szczęścia — Jej złocisty Herold, Promienne Słońce, zlewa na ziemię strugę dobroczynnego ciepła, strumień Bożej Miłości. A ponad blaskiem słonecznym, nad szumiącym wód bezmiarem i runią zielonych traw unosi się Najwyższy Symbol Zwycięstwa Życia nad Śmiercią, Chrystus Mocą Swą Zmartwychwstały, Jezus Nazareński, ukrzyżowany przez ludzką Złość i ludzki Grzech, Baranek Boży, który śmiercią swą grzech ten pokonał i zmazał a potem zmartwychwstał, by otworzyć dla Ludzkości na nowo Droge Żywota...

Lecz czy zaiste w tym przepięknym chórze całej Przyrody, my jedyni, my, zbawieni ofiarą krwawą Boga żywego, nie śpiewamy dziś tylko martwymi, nieczującymi usty wielkanocnego Alleluja?

Czy umieliśmy w serca wchłonąć ten Promień Bożej łaski, rozsiewanej tak szczerze błogosławionymi rękami zmartwychwstałego Zbawiciela, a czy ścieżki, po których tłoczemy się w krwawym trudzie i nie spokojnym mozole, naprawdę łączą się z tą Jasną, Słońcem Bożej Miłości zalaną Droge Żywota?...

Czy to złote, wiosenne Słońce, które stopiło lody wód, łąk i pól, udało się stopić te lody nienawiści, niezgody, pychy, samolubstwa, zlej

woli, jakie opasały śmiertelnymi okowami nasze serca?

Czy te wszystkie przeklęte Mocy, trzymające rząd naszych dusz, nie czynią nas zawsze jeszcze poddanymi Księcia Ciemności, tego Szatana, co z góry Jeruzalemu kusił Syna Człowieczego?

Dzwony Wielkanocne ślą nam

to wielkie, to przepiękne pytanie...

Wzywają nas swym spiżowym głosem, abyśmy otworzyli serca Światłu Bożemu, abyśmy dali stopnieć lodom, które jak pancierz nieprzebitly okryły naszą duszę. Bądźmyż jak ta Ziemia, co świeżem pąkowień kwiecica otwiera swe łono Dobrej Nowinie. Niechaj wnuknie

Już nadeszły Ostatnie Nowości

na **WIOSNĘ I LATO**

DO FIRMY

Antoni Uwiera

Lwów, ulica Hallcka 1. 10.

Do Filij w Tarnopolu, Drohobyczu, Stryju, Tarnowie również.

w nasze dusze, w całą naszą wewnętrzną istotę, jasny dźwięk Dzwonów Wielkanocnych.

Niechaj on będzie Zwiastunem zmartwychwstania moralnego każdego z nas z osobna i całej Polski... Niechaj Jej da siłę Odrodzenia duchowego, Moc Zbożnego Czynu, Odbudowania wszystkiego, co złamały i zburzyły wichry i nawałnice zlej dołi i wichry i burze naszych własnych namiętności, niespętanych imperatywem ogólnego dobra.

Niechaj po całej Polsce zabrzmi sercem odczute i z serca płynące: — „Alleluja”!

J. Peleńska.

NAJMODNIEJSZE

Kapelusze

Krawaty

i Koszule

już nadeszły

AMERICAN HOUSE

Lwów, Kopernika 5.

Tel. 44-78

Cała Polska



używa idealnych baterji do latarek elektrycznych

TYTAN

Żądać wszędzie.

Cały świat podbiła maszyna do pisania

Szwedzkie maszyny do rachowania

UNDERWOOD

ORIGINAL ODHNER



niezbędna w każdym większym biurze.

Reprezentacja: **GROSS i MARGULIES**

Lwów

ul. Kopernika 9.

Telefon 502.

Kraków

ul. Starowińska 1.

Telefon 21-90.

Dlaczego Wielkanoc jest świętem ruchomem?

ORZECZENIE SOBÓRU NICEJSKIEGO. — RÓŻNICA W DACIE WIELKANOCY NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z STYLEM KALENDARZO WYM. — POWODEM NIEDOSTATECZNE UZBROJENIE NAUKOWE ÓWCZESNYCH WIEKÓW. — KOŚCIÓŁ NIE UWAŻA DATY ŚWIĄT TYCH ZA DOGMAT. — PROJEKTY ZMIANY OZNACZENIA WIELKANOCY.

Lwów, 8 kwietnia.

Rocznica Zmartwychwstania Pańskiego, była obchodzona przez świat chrześcijański najpierw jednocześnie z żydowskim świętem paschy, t. zn. w dniu pełni księżyca wiosennego miesiąca Żydów, Nisan; ta wspólność daty, nie była jednak uważana za pożądaną i sobór w Nicei w r. 325 ustalił regułę oznaczania świąt Wielkanocy tak, żeby wypadły one kiedykolwiek jak żydowska pascha.

Sobór postanowił, że święto Zmartwychwstania ma się obchodzić w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca, czyli po pełni, która przypadnie po wiosennym porównaniu dnia z nocą, a datę tego porównania postanowiono położyć na dzień 21 marca, w którym w r. 325 istotnie wiosenne porównanie przypadało.

Uchwałę soboru nicejskiego przyjął cały świat chrześcijański, a przecież wiadomo nam, że mimo to kościoły chrześcijańskie na wschodzie i zachodzie obchodzą Wielkanoc w rozmaitym czasie. Skąd się wzięła różnica?

Nie pochodzi ona oczywiście z różnicy stylu kalendarzowego, bo przecież różnica między stylem juljańskim, obowiązującym na wschodzie, a zachodnim, gregoriańskim, jest stała, zmieniająca się zaledwie o jeden dzień co 400 lat, tymczasem święta Wielkanocne n. p. prawosławne i katolickie, czasem przypadają razem, czasem zaś różnią się w dacie o kilka tygodni. Powód różnicy leży gdzieś indziej, mianowicie w niedostatecznym uzbrojeniu naukowym owych wczesnych wieków chrześcijaństwa i w trudnościach komunikacyjnych, jakie wówczas oddziaływały wzajemnie od siebie centra cywilizacyjne Rzym, Bizancjum, Aleksandrię i in.

Sobór orzekł: w pierwszą nie-

dzielę po wiosennej pełni. Dobrze, ale jak oznaczyć datę, w której owa pełnia przypadnie.

Nie było jeszcze wówczas w Europie kilkudziesięciu obserwatorów astronomicznych, z których każde potrafi na szereg lat naprzód obliczyć zupełnie dokładnie, co do ułamka sekundy, moment nastania wszelkich faz księżyca, i obliczenia swe bezpośrednią obserwacją sprawdzić. W owych zamierzonych czasach, oznaczenie dla pełni naprzód było nielada sztuką, a w dodatku księżyc jest jak wiadomo kapryśny, odbywa swe ruchy naokoło ziemi w czasie nie mieszczącym całkowitej liczby dni, tylko jeszcze z ułamkiem godzin, minut i sekund.

Komplikowało to bardzo mocno obliczenia na przyszłość i zmuszało do przyjmowania uproszczonych, lecz zato niedokładnych formułek i tablic. Nic dziwnego, że tablica uo-

żona przez uczonego mnicha w Aleksandrii, różniła się od tabelki, wyprawdzonej w Bizancjum, a obie różniły się od rzeczywistości, czyli żadna nie była prawdziwa.

Przy braku łatwej komunikacji i dyskusji trudno było o wzajemne porozumienie i skorygowanie; przyjęły się więc w jednej części chrześcijaństwa jedne tablice, w drugiej inne, zachód rachował według sposobu aleksandryjskiego, wschód według bizanckiego, a wszyscy, jak wspomnieliśmy, mylili się. Obliczony z tablic kościelnych dzień pełni wypadł czasem o tydzień wcześniej niż rzeczywisty.

Różnica w dacie świąt, obliczonych według jednego lub drugiego sposobu może być znacznie większa, gdyż ta sama pełnia może przypaść według jednych tablic po 21 marca, a więc w następną od niej niedzielę będzie Wielkanoc, gdy we-

dnę innych tabel pełnia ta przypada n. p. na 19 marca nie jest więc jeszcze wiosenną i Wielkanoc będzie dopiero w niedzielę po następnej pełni, a więc o parę tygodni, nawet do pięciu później.

Kościół uznaje datę Wielkanocy za rzecz zwyczaju, nie zaś dogmatu, mimo to te różne sposoby oznaczenia utrzymały się przez tyle wieków bez próby doprowadzenia do zgodności.

Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach ukazały się projekty zmiany oznaczania Wielkanocy, lecz nie w celu doprowadzenia do jednoczesnego świętowania na wschodzie i zachodzie, lecz w celu usunięcia wogóle zmienności daty tego, a więc i wszystkich innych świąt ruchomych.

Niemiecki profesor Foerster podał projekt pośredni, polegający na następujących zmianach: Wielkanoc przypadać będzie na trzecią niedzielę po wiosennym porównaniu dnia z nocą, obliczanem ściśle według południka Jerozolimy i uważając według Biblii zachód słońca za początek doby (tak jak dziś jeszcze liczą Żydzi: dzień się zaczyna ze wschodem gwiazd).

Gdyby ten sposób oznaczania przyjął, to data Wielkanocy pozostałaby wprawdzie ruchoma, lecz w bardzo sztywnych granicach, mianowicie wypadłaby jednego roku tylko o tydzień wcześniej niż innego: to jest albo 4-go albo 11-go kwietnia.

Projekt ten przesłał prof. Foerster do Rzymu i wówczas właśnie otrzymał od kardynała Rampolla odpowiedź, że ze stanowiska dogmatów kościoła nie ma przeszkód do zmiany dzisiejszego sposobu oznaczania daty świąt wielkanocnych.

Od tego czasu jednak sprawa nie posunęła się naprzód. Kościół, przeprowadziwszy ankietę w poszczególnych krajach, nie dał inicjatywy do reformy. Teraz koło Ligi Narodów ukazują się projekty reformy kalendarza wogóle, ale są to projekty, pragnące znieść tygodnie, wprowadzić dekady i wogóle świąt nie uznające.

Największe zdrojowisko polskie

Ciechocinek - Zdrój

Ciechocinek-Zdrój

leczy najbardziej skutecznie zastarzałe formy wadliwej przemiany materii, cierpienia kobiece, gościec, choroby układu nerwowego, artykulary i trawienia, gruźlicy i inne.

Solankowe kąpiele najsilniejsze w Europie, kąpiele borawinowe, kwasowe, zabiegi wodo i elektroecnicze, naturalne wiewalnie przy tętniach, wiewalnie sztuczne, wywierają niezrównane działanie lecznicze.

Najnowsze instalacje lecznicze. Wszelkie wygody i udogodnienia. Rozrywki. Orkiestra — Filharmonji Warszawskiej i wojskowa. —

Sezon trwa od 1 maja do 31 października.

Informacji udziela: Komisja Zdrojowa i Państwowy Zakład Zdrojowy.

PEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. IV. 1928.

WACŁAW GRUBIŃSKI.

Przygoda mojego przyjaciela.

Karuzele, młyn cjabelski, buławk, stęp z cennym węzłkiem u samego szczytu, wielka menażeria, światowe panoramy, budy magików i błaznów, panorama, cyrk, „pałac cudów“ zbity z powapnionych desek szalas z tresowanymi niedźwiedziami, pawilon magnetyzera i odgadywacza myśli, katarynka z papugą, kosz z loterją, teatr, w którym się pokazuje ostatnich dwóch ludzi wymierającego narodu Azteków, luneta, gabinet osobliwości, labirynt lustrzany, orkiestry wojskowe, trawniki udeptane do tańczenia... wszystko to razem i wiele jeszcze innych nadzwyczajnych nadzwyczajności nazywało się w Warszawie w wiosennym okresie Wielkanocnym przed trzydziestu kilku laty: Ujazdowem.

— Jeżeli będziesz grzeczny, zabiorę cię na Ujazdów.

Pocałowałem ojca w rękę.

Na Ujazdów pchał się kto mógł. Cała Warszawa, stolica najmiłośniej panującego nam wówczas króla polskiego, Aleksandra III, dążyła na Ujazdów, aby się tam zaroić nieprzebrany tłumem. Klowni wychodzili na dachy drewnianych bud, uderzali w bębny, dzwonili, albo trąbili i wołali przejmującym głosem:

— Za dziesięć minut rozpoczyna się przedstawienie!

— Woda źródłana! — krzyczał wyrostek, dźwigający gliniany dzbanek i gliniany kubek.

— Pierniki! — pojękiwała babina, przysiadłszy na brzegu swojego ciężkiego koszyka z „towarem kolonialnym“.

Do budy wchodziły ze śmiechem eleganckie damy i wytworni panowie w cylindrach, i pokojówki i rosyjscy żołnierze, wypływający pestki na lewo i na prawo, i rzemieślnicy, i nadwiślańskie andrusy, i gimnaziści.

— Najsilniejszy człowiek na świecie! — ryczał jakiś impresario w czerwonym szlafroku, wyłazłszy na ganeczek sąsiedniego pawilonu. Za tym purpuratem stanął tegi drab w czarnym trykocie na wypukłym torsie; pierś zawieszona ordera mi; naprężał muskulaturę żyłastych rąk dla demonstracji na wabia.

— Nie nadyńaj się tak gesto, bo ci biust pęknie z mendalami! — zawołał ktoś w tłumie.

Niemal jednocześnie z gromadnym wybuchem śmiechu, rozgłośnie zagrała mechaniczna orkiestra w pstrokatej karuzeli, która właśnie jęła się obracać.

— Co wolisz? — zapytał mnie ojciec — siłacza, czy karuzelę?

— Karuzelę — odparłem — ale pojedę na koniu! W łódce nie pojedę.

Ruszyliśmy ku karuzeli. Po drodze mówiłem do ojca, zadzierając głowę:

— Taki siłacz, co podnosi ciężary, to nie ciekawego. Jabym chciał zobaczyć takich siłaczów, co się biją.

Miałem wówczas osiem lat i ze wszy-

stkich rzeczy tego świata najbardziej mnie interesowała siła fizyczna.

Gdy karuzela stanęła, wdrapałem się nie na konia, lecz na drewnianego tygrysa. Zwierzęta dzikie i oswojone, gondole i kołyski, tej ozdobnej karuzeli wisiały parami na żelaznych prętach. Ja dosiadłem tygrysa, galopującego od strony zewnętrznej; obok mnie, po mojej lewej ręce, na tygrysa, któremu przeznaczono bieg na mniejszym nieco kręgu karuzelowym, dostał się chłopiec starszy ode mnie, uzbrojony w żółtą nowiutką szpicrutę. Jakże mu zazdrościłem tej szpicruty! Mógł popędzać swoją dziką bestję, a ja...

— Pójdę po papierosy do tamtego kiosku — rzekł do mnie mój ojciec. — Zanim skończysz przejażdżkę, będę tu z powrotem. Trzymaj się mocno nogami i wołałbym, żebyś puścił lejce, a objął tygrysa wprost za szyję.

— Nie spadnę — odpowiedziałem z tą pewnością siebie, jaka cehuje młodych bohaterów.

Mój ojciec odszedł, a ja niecierpliwie czekałem, żeby z grzmiącym akordem ukrytej orkiestry ruszyła karuzela.

— Czy kawaler po raz pierwszy jedzie karuzelą? — zapytał mnie chłopczyk z ubocznego tygrysa.

Wzruszyłem ramionami i odpowiedziałem chłodno:

— Już w zeszłym roku jeździłem i nigdy nie siadałem na środkowego konia, bo to jest dobre dla dziewcząt. A dzisiaj zapomniałem wziąć z domu swojej prawdziwej szpicruty.

Chłopczyk odpowiedział łagodnie:

— Moja mama, która tam stoi, nie

pozwała mi jeździć na prawym wierzchowcu, bo on dwa razy prędzej jedzie niż ten, na którym siedzę.

Uczulem, że ktoś dotknął mojego kolana, więc przerwałem rozmowę z chłopczykiem i odwróciłem głowę.

— Niech-no malczyk zlecie, bo mój Sasza już długo czeka na swoją kolej przy tym karuzelu. Teraz pojedzie Sasza, a potem może sobie jechać malczyk.

To mówiąc, spocony stójkowy śmiał się czerwona puciołowatą twarzą i jasnymi oczami, a dłonią poklepywał mnie po kolanie.

— Proszę pokornie zaraz zież z leoparda, bo mój Sasza chce siadać, a czasu niema. Ot już i pierwszy sygnał daje komandir karuzela.

Twarda łapa rosyjskiego policjanta klapnęła mnie w udo. Zawołałem:

— Tatusiu!

— Czo „tatusiu“? — parsknął śmiechem stójkowy, kolo którego sęcił się blady chłopiec, patrzący na mnie zuchwale. — „Tatusiu“ budieł potem a tieper zlezaj!

I podchmielony stójkus sięgnął, aby mnie sięgnąć z tygrysa.

Ale ja... nie wiem sam, jak się to stało: kopnąłem go! Jego puciołowata, alkoholicznie spocona twarz znajdowała się na wysokości mojego kolana. Widziałem tylko tę twarz i pomidorowy sztywny kołnierz, z którego się ku mnie wybałuszyla. Ze wszystkich sił kopnąłem twarz, trafiłem jednak w kołnierz. Policjant cofnął się pół kroku, a jego twarz odmulowała się zdziwienie.

— Eto szto! — zawołał.

Jakie są widoki na tegoroczne zbiory?

WCZESNE MROZY W JESIENI I PÓŻNA WIOSNA ZASZKODZIŁY W WYSOKIM STOPNIU OZIMINOM. — DOTYCZĄCZAS Z POWODU ZIMNA TYLKO W NIEKTÓRYCH OKOLICACH ROZPOCZĘTO ZASIEWY WIOSENNE. — NIE NALEŻY PRZECIEŻ PODDAWAĆ SIĘ PESTYMICZNYM NASTROJOM. — KORZYSTNE WPŁYWY ATMOSFERYCZNE MOGĄ WPŁYNAĆ NA POMYŚLNE ZBIORY.

Wywiad u Wiceprez. Twa Kredytowego Ziemska p. Kaz. Przybysławskiego.

Lwów, 8 kwietnia.

(ip) Niezwykle spóźniona w tym roku wiosna wraz z wczesnym nastaniem mrozów w ubiegłej jesieni, wzbudza poważne obawy co do wyników tegorocznych urodzajów. Ze względu na pierwszorzędne znaczenie tej sprawy dla naszego życia gospodarczego, zwróciliśmy się do wiceprezesa. Tow. Kredytowego Ziemskiego p. Kazimierza Przybysławskiego, znakomitego znawcy spraw gospodarczych, z prośbą o wypowiedzenie swego zdania o przypuszczalnym rezultacie tegorocznych zbiorów. P. prezes Przybysławski, z całą uprzejmością aczyniąc zadość naszej prośbie, skreślił następujący obraz stanu zasiewów w chwili obecnej oraz wynikających zeń aspektów dla rolnictwa:

Jesienne wczesne mrozy stały się powodem, że na znacznej połaci najurodzajniejszej części Małopolski, na czarnoziemiu podolskim, **obsiewy czarne poszły niktę i wzięły pod śnieg.** Oziminy, które z pierwszej zimy wyszły niezłe, — **podczas silnych wiatów i mrozów na wiosnę popsuley się i dalej się psują, a rzepak wymarzył na znacznych przestrzeniach.**

Skutkiem tego w bardzo wielu miejscach zboża ozime muszą być **przeorane**, a te obszary na mowę jarem zbożem obsiane.

Późna bardzo wiosna może się okazać katastrofalną dla rolnictwa. Zaledwie gdzieś — jak mnie informują — **rozpoczęły się zasiewy wiosenne.** W ostatnich dniach donoszą z „polskiej Riwieri“ nad Dniestrem — o zasianym owsie — dziś słyszę, że i w Radziechowie **obsiewy rozpoczęte.** Natomiast **na urodzajem Pokuciu zamróż trzyma i pisała, że tam przed świętami „w pole nie pojedają“.**

Stare polskie przysłowia mówi, że **„kto sieje w marcu — zbiera w garnku“.**

Jakis tubuz tuż za nim gwizdał z uciechy w dwa palce.

Policjant wyciągnął ku mnie łapska. — Slezaj! — krzyknął.

Wyrwałem szpicrutę z ręki mojego sąsiada i odruchowo ciąłem przez czerwony pysk. W tej chwili drgnęła karuzela, zagrzmiwały trąby, bębny, klarnety i „kurs“ się rozpoczął.

Stójkowy pobiegł za mną, ale naokoło karnieli tyle było ludzi, że musiał przystanąć, a za drugim obrotem mój tygrys, wiszący wśród gondol, kołysek i rumaków, leciał już z taką szybkością, dosłownie nie dotykając ziemi, że o zbliżeniu się do mnie nie mogło być mowy. Aby nie spaść na ziemię, objąłem „leoparda“ za szyję i tak cwałowałem w pozycji poziomej. Serce mi waliło, jak młotem. Ludzie, budy, pawilony, wszystko to zlewało się w jedną masę nieokreślonej barwy. Kołowaliśmy tak dosyć długo, a nawet wydawało mi się, że za długo, wreszcie orkiestra zamilkła. Ujrzałem ojca, który wracał od strony kiosku w towarzystwie pułkownika huzarów rosyjskich. Opodał stał policjant, trzymając chustkę przy policzku. Szukał mnie oczami. Znalazł. Zawał:

— Jest! — i ruszył ku mnie.
A ja zawołałem:
— Tatkul!
Policjant odwrócił głowę. Zobaczył pułkownika. Stał jak wryty.
Pobiegłem do ojca pędem strzały.
— Oto mój syn panie pułkowniku — przedstawił mnie ojciec, poczem zapytał zdziwiony:
— Co ty masz za szpicrutę?
— Jechał konno — rzekł elegancki

„wierzmy, że tegoroczne kwietnia we zasiewy dorównają normalnym z marca, o ile majowe deszcze rolnikom przyjdą w pomoc. Warsztat „ziemiański“ bowiem, ten warsztat pod gołym niebem — jest zawsze zależny od wpływów atmosferycznych.

Nie mogę pominąć milczeniem, że wielką pomocą dla tych warsztatów są tegoroczne „kredyty zasiewowe“ przez rząd, na zakupno zboża jarego w Banku Gosp. Kraj. przyznawane, jak najmniej także kredyty długoterminowe, udzielane również przez rząd na zakupno saletry chorzowskiej. Nawozy te użyte na zmieszane oziminy, przyczynią się niewątpliwie do ich rozro-

su — podniosą wydatnie plony, spowodują korzystny wynik zniw.

Nie jest zatem wykluczona nadzieja, że chwilowo smutne dla rolnictwa aspekta ulegną zmianie, dzięki korzystnym wpływom atmosferycznym. W myśl gospodarskiego przysłowia, jeśli będzie „mokry maj, to żyto wyrosnie jakby gaj“ — w jesieni zapełnią się stodoły — a omlot zboża da wysokie rezultaty.

Zyczący sobie tego należało ze względu na ogólny stan gospodarczy państwa, gdyż od wyniku zniw zależy aprowizacja miast, umożliwienie eksportu zboża zagranicę, a co za tem idzie, poprawa bilansu handlowego.

!! SMAKOSZE !!

Z przed wojny znane z niezrównanej jakości
Doborowe mieszanki HERBAT

Firmy

Wassili Perloff w Moskwie

Do nabycia wszędzie.

Rezurekcja w dawnej Polsce.

OBCHODZIŁ JĄ Z WIELKĄ POMPĄ CAŁY NARÓD A KRÓLOWIE UROCZYSTYM CEREMONJAŁEM. — KRÓL WYSTĘPOWAŁ NA PROCESJI JAKO REPREZENTANT NARODU. — PRZEPYCH CEREMONJAŁU Z CZASÓW SASKICH. — I KRÓL SCEPTYK NIE UCHYLAŁ SIĘ OD TRADYCYJNEGO OBRZĘDU.

Lwów, 8 kwietnia.

Bardzo uroczyste i z zachowaniem wielkiej pompy, święcili dawni Polacy rezurekcję.

Nigdy jednak nie obchodzono

pułkownik — więc jakże bez szpicruty? Nieprawdaż?

— Jechał na tygrysie.
— Tembardziej. Nieprawdaż? Bił pan tygrysa?

Odpowiedziałem nieśmiało:
— Tak... Trochę.

— Niech mi kawaler odda. — usłyszałem za sobą głos mojego towarzysza z karuzeli.

Oddałem szpicrutę.

Wtem rozległa się wrzawa i tłum począł biec w kierunku stupa.

— Widzisz? Ktoś się wdrapuje na stup.

— Jabym chciał do domu.

— Do domu?

— Tak.

— Tak.

Spojrzałem za siebie. Policjant zniknął.

Pożegnaliśmy huzara i wsiedliśmy w dorożkę. Rozglądałem się, czy nie wylizie z której strony policjant, ale nigdzie nie było go widać, a kiedy wyjechaliśmy na Nowy Świat, uczułem dla policjanta wdzięczność, że się na mnie nie poskarżył.

— Przyznaj się — rzekł ojciec. — Ty coś zbroiłeś.

— Nie, nie, proszę tatki. Nawet nie miałem czasu. Przecież jeździłem karuzelą.

— A może cię zemdliło?

— Nie, nie, proszę tatki, tylko... ja czuję, że wyrosłem z karuzeli. Jabym chciał, proszę tatki, jaknajprędzej urosnąć.

— Ano to... ja nie mam nic przeciwko temu. Rośnij!

jej tak hałaśliwie, jak za czasów Sasów.

Ludzie schyłkowego baroka, lubowali się w przesadnym ceremoniale. wszystko jedno jakim on był — kościelny, dworski czy szlachecki.

Ceremonjał zaś owej epoki wymagał nie tylko bogatych strojów, przesadnej dekoracji, ale i wielkiej wrzawy, aby, jak mówi współczesny estetyk, „była radość dla oka i dla ucha“.

Pani Guebriant, Francuska, która podróżowała po całej Polsce i notowała skrzętnie swe wrażenia z pobytu w „kraju, pełnym osobliwych zwyczajów“ zapisała w swych pamiętnikach, iż Polacy są bardzo pobożni i zarówno poddani jak i królowie wraz z rodzinami, spędzają większą część nocy z soboty na niedzielną w kościołach.

W stolicy, w miastach, a nawet wsiach, strzelają z armat, moździerzy, organków, fuzyj i pistoletów przez próżną beczkę dla większego hałasu.

Przy kościołach palą beczki smolne, co powoduje często pożary“.

Na rezurekcji bywał zawsze cały dwór królewski. Nabożeństwo to uważano jako pewnego rodzaju uroczystość państwową, podczas której występował król jegomość, jako reprezentant narodu.

Wokół zaś niego gromadzili się dostojnicy państwowi, aby wspólnie

Z literatury francuskiej.

Jean Maréchal: Nokturn.

Wissst ihr warum der Sarg wohl
So gross und schwer mag sein?
Ich leg' auch meine Liebe
Und meinen Schmerz hinein.

Heinrich Heine.

Puk, puk, puk — z chyżością żuka,
Puk, — stolarczyk zmarłych stuka.

„Stolarczyku mój miłenki,
Zrób z orzecha, zrób z sosenki,
Trumnę wielką, abym do niej
Złożył do snu me Kochanie“.

Puk, puk, puk — z chyżością żuka,
Puk, — stolarczyk zmarłych stuka.

„Niech ją zdoła atlas biały,
Jako ząbków Jej kryształ;
Niech błękitnią się wstążeczki,
Jak oczęła mej dziewczeczki“.

Puk, puk, puk — z chyżością żuka,
Puk, — stolarczyk zmarłych stuka.

„Gdzie się strumyk srebrem plami
Pod klonami, pod klonami,
W porze, gdy kukulka woła,
Inny dotknął ust Jej, czoła“.

Puk, puk, puk — z chyżością żuka,
Puk, — stolarczyk zmarłych stuka.

„Stolarczyku, mój miłenki,
Zrób z orzecha, zrób z sosenki,
Trumnę wielką, abym do niej
Złożył do snu me Kochanie“.

Przełożył Henryk Bańk.

uczeć Chrystusa, który zmarłych wstał.

Na rezurekcji w katedrze świętego Jana zjawiał się również cały ówczesny korpus dyplomatyczny, chociaż niektórzy posłowie nie byli katolikami.

Za ostatnich królów przybywał do katedry nawet poseł turecki, odziany odświętnie w jedwabie.

Przyjeżdżał karetą, zaprzęzoną w dwa arabskie bachmaty.

Niedługo miał drogę do przebycia, bo jechał z „zielonego domu“, który stał przy dzisiejszym placu Małachowskiego, w tem mniej więcej miejscu, gdzie wznosi się obecna kościół ewangelicki.

August III. brał udział w uroczystej procesji, która obchodziła dookoła katedry.

Przy boku królewskim postępowali ministrowie i senat w kompiecie.

Za poprzedników Augusta III-go obchodzono trzy razy dookoła katedry, ponieważ August III-ci był bardzo otyły i męczyło go chodzenie, więc aby nie sprawiać królowi przykrości, raz tylko jeden szła procesja naokoło kościoła.

W tym czasie artylerja ustawiona na „Gnojowej Górze“, dzisiejszej ulicy Obożnej i Sewerynowie dawała honorowe salwy.

Nie żalowano prochu, bo strażników było 300.

Stanisław Poniatowski bywał również na rezurekcji i brał udział w procesji.

Zarzucono mu, iż król-sceptyk, zwolennik Voltaira czynił to niechętnie, nie chciał jednak dawać złego przykładu, więc pobożnie bił się w piersi.

— 0 —

**SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH
I WENERYCZNYCH
Dr. LAUTERSTEIN**

Lwów, Sykstuska 37, (róg Słowackiego),
Leczenie włośów, plam, znamion, ciekro-
liza, lampą kwarcową. 7091-10



Leichner 1001

Smukłość to zdrowie i piękność. Nadmiar tłuszczu utrudnia krążenie krwi oraz normalne unkcje nowar e całego organizmu. Procz więc z tłuszczem, niech żyje smukła linja, najdogodniej i naskuteczniej mo na ją osiągnąć przez

Leichnera Kąpiel smukłości Nr. 1001.

od cz su pojawien a się tego preparatu na rynku tysiące ludzi miało sposobność przekonać się, że przez kąpiele te osiąga się znaczny ubytek wagi bez żadnych ujemnych dla zorow a sk tków. Leichnera 1.01 kąpiele smukłości są również kąpielami piękności, gdyż czynią cięto śnieżno-białe n, delikatnem i usuwają wszelkie wady skóry.

Cena za kąpiel Zł. 4.50.

Je na kuracja 20 kąpielel.

Kąpiel Smukłości

Profile i perspektywy.

Poeta - cygan.

GIBKAWÉ WSPOMNIENIA O GENJALNYM VERLAINE. — JAK ŻYŁ PIEWCA „MADROŚCI”. — VERLAINE NA TLE OGRODU LUKSEMBURSKIEGO. — FANATYCZNY WIELBICIEL VERLAINE'A. — AMATOR POEZJI I KUCHARKA. — NIEZWYKŁY BAL — ESPRIT.

Paryż, w kwietniu.

Wśród parków i ogrodów Paryża, postada

Ogród Luksemburski,

najwięcej może wspomnień o dawnych poetach i o tej, jedynej w swym rodzaju poezji i literatury z epoki końca Romantyzmu. Przechadzki po tym ogrodzie posłużyły za rodzaj natchnienia dla jednego z fejetonistów paryskiej Comœodia, p. Ferdynanda Bac, który zaręcza (w nr. 286-tym tegoż piśmie), że widok tych drzew, kwiatów, ławek kamiennych, biustów, fontan i różnych szczegółów, przypomniat żywą odległe inż czasy, kiedy przez chodniki tego ogrodu, jako blikiego dzielnicy, zwanej Quartier Latin, przechodził, między wielu innymi sam Verlaine...

Piewca „Madrości” — pisze p. Bac — zjawiał się tam na krótko jedynie, aby zniknąć w jakiejś kochanej kawiarni w tej dzielnicy, albo w szpitalu. Na balustradzie oparty, ze swą bladą twarzą, a z oczyma zagrzezionionemi,



przechadzał się w towarzystwie kilku uczniów, albo niewiasty w uhraniu wiejskiem, w wielkiem czepcu gospodyni, albo też w gronie swych przyjaciół, o wyglądzie, świadczącym nieco o przyzwyczajeniu do włóczęgi nocnej. Kto chciał zawrzeć bliższą znajomość z tem towarzystwem, uzbroić się musiał

w specjalną odwagę,

jeśli się odziedziczyło pewnego rodzaju obawę przed takimi potępięciami, goniącymi w tak ekscentryczny sposób za ideałem. Byli nawet tacy, którzy nie mogli inaczej czytać ich dzieł, jak przy drzwiach szczelnie zamkniętych, w tajemnicy przed najbliższą rodziną.

Dopiero pewien młodzieniec z kocha mych znajomych, zresztą nader inteligentny, ale o rozwichrzonych włoścach i ideach, należący do najbliższe-

go otoczenia Barres'a, a przyjaciel Moreas'a, przekonał mnie, że powinieniem zerwać z dalecinnymi przesadami, przyczem obiecał mi święcie, że doznam od poety przyjęcia wprost olimpijskiego, niezapomnianego...

Ciekawy z natury, a przytem mając zamiar zbierania materiału do swego przyszłego zajęcia, zresztą mało popłaconego, jakim jest zawód pamiętnikarza, dałem się w końcu nawiązać, je dnakże pod warunkiem, żeby się to

Wetny, Jedwabie

odbyło bez zbyt ścisłego zbliżenia osobistego, a daleko od nieodłącznego zapachu kąpieli, woni z wytężonych fałek i spodoczków po taunkach...

Obawiałem się też, że, z obowiązku będę się musiał przezwyciężyć do jedzenia i picia tego wszystkiego, na co liche moje zdrowie nie pozwalało. Mój przyjaciel wymawia, mi srodze moja obawę przed tem wszystkim, jak również mą pobłażliwość względem znanego wówczas ojca Schumakera, owego Dogencza w świeżym ze starości burducie, od którego także, w braku zenuszu, zalaływała ostro woń cyganarji. Dobrze, ale to był człowiek, lu biący świeże powietrze, więc na jego łwarzy był odbłysek nieba...

Ostatecznie skończyło się na tem, że mój przyjaciel przyrzekł mi sprowadzić Verlaine'a pod drzewa Alei, wiodącej do Obserwatorium. Zawsze to było na świeżem powietrzu, a zarazem blisko Café du Globe, gdzie poeta chętnie przesiadywał.

Spotkanie naznaczono na czwartą. Czekałem niecierpliwie w Alei, ale nikogo doczekać się nie mogąc, zaszedłem do Café du Globe...

Tego widoku właśnie się obawiałem. Na ławce, naprzeciw mego przyjaciela, siedział Biedny Lélian, a przed nim długi rząd spodoczków, znaczących ilość wypitych absyntów. Z kieszceń, napchanej gazetami, wyglądał numer Figara. Zresztą, kawiarnia by-

ła pusta i niezbyt zachęcająca... Na dworze śpiewały ptaki, rzędy olbrzymich drzew podobne były do wspaniałych sklepień, a Cztery Dzielnice Świata, na pięknej fontannie, dłuta Carpeaux, świeciły w słońcu, jak szmaragdy.

Nie mogłem jednak tych panów skłonić do wyjścia na tak piękny świat. Boski poeta opowiadał, głosem schryplym.

o haniębnym wyszku

ze strony wydawców, tych galganów, którzy go ze skóry obdzierają, a potem o wraźstatycznej niewidzialności redaktorów różnych Revues, w których przedpokoju wycierać musiał ostatnią parę spodni, jak u dentysty. A kiedy, zniecierpliwiony, wyszedł stamtąd na

Materia y letnie, biel żłane

chwile do kawiarni, dla odświeżenia się, to potem trzeba było odsiadywać w przedpokoju kolejkę od nowa... itd.

Z ogromnym niesmakiem opuściłem to towarzystwo, żeby odnaleźć me go poczoiwego Schumakera.

Tak jest: Biedny Lélian tracił stanowczo na zbliżeniu, czemu też w części przypisać należy, że tak mało miał uznania wśród społecznych.

Ogród Luksemburski, cyganeria z przed 40 lat, zieloność, drzewa, wiosna, kwiaty, wszystko to budzi we mnie wspomnienie innego jeszcze zdarzenia, a także złączonego z tą dzielnicą.

Pewnego wieczora, zasłuchany w muzykę pod batutą słynnego Sellemika, zrobiłem przypadkiem znajomość z fanatycznym wielbicielem Verlaine'a, studentem architektury, a przynajmniej wstawiającym w swych rodziców, utrzymujących go na mniemanych studiach, że zgłębia tajemnice tej szlachetnej sztuki. Był to duży dryblas a tak leniwy, że kiedy upuścił półfrankówkę w dystrybucji tabaczej, nie chciało mu się po nią schylić. Ta beztroska, będąca może rodzajem zwyrodnienia wspaniałomwśności, przy-

prawiała go jednak o różne rzeczy nader przykre, jak np. wypędzono go z mieszkania, rodzice go się wyrzekli, nie miał co jeść itd. Skutkiem tego wielbiciel Verlaine'a wychudł jak szczapa, czyniąc wrażenie ascety, tem bardziej, że nosił długą, czarną brodę. Nazywałem go wtedy: Ribeira, W końcu zrobił się zwykłym wagabundą, bez dachu, a więc sypiając pod mostem, na ławkach ogrodu, gdzie się zdanżyło. Byłem o tyle naiwny, że m go zabrał do siebie, do przyzwoitego dosyć mieszkania, na Notre-Dame des Champs. Sypiał odtąd na kanapie.

Korzystając z mej gościnności, jadł tylko dużo, o ile było co i mie robił literalnie nic. Do ogrodu nie chodził, ale, po pewnym czasie, zaczął gdzieś błąkać, zawsze o tej samej godzinie. Przy czem utył nagle tak mocno, że m już nie mówił nań; Ribeira, ale: Franz Hals. Myślałem sobie: czyżby schadzki miłosne? Nie zwracałem na to uwagi.

Aż raz, przechodząc blisko Obserwatorium, w tem samym miejscu, gdzie niedawno szukałem, bez skutku, na przyjęcie Verlaine'a, podpatrzyłem go, jak czynił jakieś dziwne gesty w stronę okna w jednym z mieszkań, jak by czekając na znak umówiony.

Schwytany nauczynku, wyznał całą prawdę. Rzeczywiście miłość w tem się tała, ale nie bezinteresowna.

poleca tania T. FUHRMAN Jagiel ońska 2.

Ubóstwiana była kucharka, która w zamian za uczucia darzyła go obficie resztkami obiadu z niezłej kuchni. A była to rzecz nie do wiary, kucharka, kuchnia i mieszkanie Alfonsa Daudet'a...

Jakby manna niebieska padająca z wyżym Parnasisty, na mego biednego lokatora. Ale to mnie zniechęciło do niego. Co za cynizm! Co za poniżenie, żeby za pośrednictwem udanej miłości do kucharki, korzystać z kuchni naszej sławy. On, fanatyk wszelkiej literatury!...

Wymówiłem mu gościnność... Czyli raczej, nie mogąc go się pozbyć, spałkowałem mój kuferek i wyprowadziłem się od niego do dalekiej dzielnicy, po drugiej stronie Sekwany.

Wolałem rozstać się z pięknym Ogrodem, ze wspomnieniami Królowej Marji Médicis, z charakterystycznym Prawym Brzegiem i Dzielnicą Łacińską, niż spóżyć się do bel-esprit, w podobnym rodzaju... M. Brzozowski.

ROZWÓD

i unieważnienie małżeństwa według obowiązujących obecnie ustaw w Polsce. Książka opracowana przez adwokata Dra Elkona Manguliesę we Lwowie do nabycia w księgarniach. 292

„KOPERNIK” — NAJWIĘKSZA ŚWIAT EGZNA PREMIERA — „MARYSIENKA”

Douglas Fairbanks

w swoim ostatnim i najnowszym szla gierz, największej wytwórni świata:

„UNITED ARTISTS” p. t.

„C łowiek z biczem”

Film o niebywalej wystawie i wykwintnej sensacji. Początek przedstawień codziennie o godzinie 3-ciej. 3068-2

Wiosna! Wiosna!

WIELKANOC I WIOSNA. — WIOSENNE RYTUAŁY W AZJI I AFRYCE. — WIOSNA CHRZEŚCIJAŃSKA — ZWYCIĘSTWO NAD POGAŃSTWEM.

Lwów, 7 kwietnia.

Święta Wielkanocne mają zawsze urok wiosny.

Każdy podmuch wiatru, każdy promyk słońca, nawet każda kropla deszczu krzyczy o wiosnie.

Radość wiosenna ogarnia ludzi i jej czarowi podlegają nie tylko ludy białe, lecz także żółte, brązowe i czarne

Wiosna to — bogini, czczona na wszystkich łąkach, we wszystkich krajach, a kult jej jest nieśmiertelny, jak ona.

W Japonii, gdy zakwitną wiśnie, te ulubione drzewa synów krainy Wschodzącego Słońca, — do ogrodów, parków i na pola wychodzi cała ludność stolic, mniejszych miast i wiosek.

Do Tokio, Jokohamy i Osaki zjeżdżają się z całego kraju uroczyste, powiśnięte gejsze i popisują się swoją tradycyjną sztuką — śpiewem, mimiką i tańcem, współzawodnicząc o tytuł **gejszy-wiosny.**

W starych zastygłych Chinach ani rewolucja, ani wojna, ani komunizm, na gwałt zaszczepiany przez przedsiębiorczych sowieckich drabów, nie mogą zmienić wiosennych obyczajów.

Po miastach suną ulicami tłumy mieszkańców, przelewając się z jednej dzielnicy do drugiej, palą ognie bengalskie i race, niosą zabawne figurki, z barwnej bibułki zrobione, pęki sztucznych kwiatów i

olbrzymiego papierowego smoka o palających oczach.

Gdy słońce ukryje się za górami, tłum, poprzedzany przez kapłanów niosących smoka, wali za miasto, gdzie potwór zostaje spalony, a w jego ogniu zaboboni ludziska palą napisane na cienkiej bibułce życzenia swoje.

W Mongolii — państwie Żywego Buddy —

na pierwszy miesiąc wiosenny tysiące pielgrzymów dąży do Urgi —

świętego grodu, gdzie wznosi się pętelna świątynia z olbrzymim posągami Buddy.

Arcykapłan, siedząc na tronie na ołtarzu, wysłuchuje modłów tłumy pobożnych, a pozostawszy samotny w świątyni, w imieniu wiernych zwraca się do boskiego nauczyciela, którego dusza osiedliła się w nim, i błaga, aby spełnił ich prośby pokorne, aby dał urodzaj traw sępowych, dla stad baranów, koni i wielbłądów, a płodność — owcom i kobietom.

W Tybecie pielgrzymi, zgromadzeni u stóp mistycznej Potali, ze stojącym na jej szczycie pałacem Dalaj-Lamy,

oczekują na przybycie gońca od najmańdrzejszego z dostojników „żółtej wiary“ —

lamaizmu — Panczen-Lamy.

Ma on przysłać horoskop na okres czasu od wiosny do wiosny.

W pustyni arabskiej, libijskiej, w

Saharze, w północnym muzułmańskim Sudanie — brązowi Arabowie, biali Tauregowie i czarni, jak heban, murzyni Habes — spotykają hucznie pierwsze podtrząchy wiosny.

Zaczynają od modłów w meczetach, gdzie niektórzy wyznawcy Proroka przy dźwiękach tamburynów i fletów tańczą do u'raty przytomności; tłum „mumirów“ słucha wzniosłych słów koranu i modłów mullów sędziwych, z podziwem patrzą na tych, którzy rozpoczynają z wiosną daleką pielgrzymkę do Świętego grodu Proroka — Mekki, skąd powrócą z tytułem „hadż“, więcej poważanym niż nazwisko książęcych rodów

W Dżangli na Gangesie piękne bajadery i dziewice niewinne wieńczone kwiatami kolumny starych świątyni i ołtarze z białego kamienia, śpiewają na cześć bogini wiosny, miłości, urodzajów i płodności hymny prastare; karmią święte węże białymi gołębiami.

mi, a głębiej, w lasach niedostępnych, w ukrytych, tajemniczych wąwozach składają ofiary ludzkie na cześć Wiszny i Sziwy...

Wiosna — czas miłości, radości, pragnień niejasnych, tęsknoty słodkiej i obezwładniającej, wszędzie, jak ziemia szeroka, kroczy w pochodzie tryumfalnym wśród bicia serc, płomieni nadziei i żaru pożądania...

Nasze święta wielkanocne są pamiątką zwycięstwa nad pogaństwem, zwycięstwa niebiańskiej miłości nad szalonym pożądaniem radości ziemskich.

Święto zwalczonej śmierci ducha, żarutego jadem ziemi i grzesznym ogniem, palącym ciało człowieka...

F. A. Ossendowski.

Nowa pacówka przemysłu krajowego.

Lwów, 7 kwietnia.

Jak nas ze sfer przemysłowych informują, powstaje w Bieżanowie pod Krakowem, na przestrzeni 1200 morgów gruntu, wielka łuszczarnia ryżu pod nazwą „Oryza“.

Łuszczarnię tę buduje konsorcjum najpoważniejszych łuszczarni holenderskich, a jest ona prawie na ukończeniu, tak, że już w bieżącej kampanji pokażą się na rynku jej produkty.

„Oryza“ przy wykorzystaniu pełnej pracy, produkować może ponad 15.000 wagonów rocznie, a zatem będzie w stanie nie tylko pokrywać całe zapotrzebowanie ryżu w Polsce, lecz będzie też mogła eksportować towar zagranicę, na co też produkcja już z góry jest obliczona.

W ten sposób stanie się Polska państwem samowystarczalnym a nawet eksportującym i w tej gałęzi przemysłu.

Odnośnie konsorcjum, mając własne biura zakupów surowców w krajach, z których pochodzą, sprowadza je bez pośrednictwa maklerów hamburskich, nabywając w ten sposób surowiec odpowiednio taniej, co wypadnie na korzyść konsumenta.

Prócz tego konsorcjum projektuje założenie obok „Oryzy“ i innych fabryk artykułów pierwszej potrzeby, co przy realizacji, uczyni z małej wioski polskiej znaczne centrum fabryczne.

Bass Originalny Porter Angielski
Wszędzie do nabycia.
Fiaszka Zł. 1.75.

LIKIERY HOLENDERSKIE od 153 lat
piją prawie na całym świecie
wytworzone holenderskie likiery i wóki
„HULSTKAMP“
Do nabycia we wszystkich
pierwszorzędnych handlach, restauracjach i barach.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8 IV. 1928.

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI. ŚWIĘTO.

Jesteśmy nawskróś nowoczesnymi ludźmi, więc nam świąt nie potrzeba.

Świętem jest dla nas nasze Ja, kiedy się w niem odbija strzęp nieba

A kiedy nasze Ja jest szare, to go daremnie nie trudźmy.

Kalendanzem nie uleczy smutku: Jesteśmy nowoczesnymi ludźmi!

Ogromnych, ogniotrwałych domów w których teraz mieszkamy,

nie zapalą, liche stoczki, ani złote oryflamy.

Zyjemy w wieku elektryczności. Obojdziany się bez znicza.

Mamy dosyć liryczności. Lekceważymy zwyczaj!

Nie pociąga nas przymusowe próżniactwo, letarg teatrów — i banków.

Nie potrzebujemy mazurków i trywialnych obwarzanków.

Jadamy smacznie codnia, więc nie jesteśmy głodni.



Śmiejemy się z solennych wizyt i odświętnie wyprasowanych spodni!

Czujemy nieprzewyciężony wstręt do tłumów, które raptem wzbierają, jak fala

Do niekulturowanych rozumów, które byle-co rozpala!

Nienawidzimy lyków, którzy bras-dessus, bras-dessous,

promenują skrzyppy nowych trzewików na familijnem rendez-vous...

...A swoją drogą, jest nam czegoś markotno, kiedy tam ci świeca swoje święta.

Bo dzieciństwo ma to do siebie, że się je zawsze pamięta...

A te święta—to są przecież lata dzieciństwa, to są nasze najładniejsze wspomnienia,

kiedy wszystko było takie inne, nie zasnułe mgłami oddalenia...

...A swoją drogą, cośmas za gardło chwyta, kiedy nagle — zaczynają bić dzwony!

Gdy stolica uśmiecha się, jak młoda kobieta, do której przybywa narzeczony...

Gdy ulica staje się nagle radosna, jak młodość — gdy, obwieszczana gromy,

wiekusiście piękna — Wiosna schodzi w smutne nasze domy!

— Cud...

„Kłękamy, razem z nimi, z temi, co są duchem prości,

i sercami wzburzonemi witamy Boga miłości...

Słowami nieuczonymi, jak kazal Ewangelista, chwalamy Pana nad Pany:

— ALLELUJA!
BÓG ZMARTWYCHWSTAŁ!



Ty i ja.

Jakiś uśmiech serce mi oniemia,
Jakaś błoga opływa je łza:
Jakże pachnie ta wiosenna ziemia,
Co wraz ze mną zamartwychpowstać
ma!

O, tych twórczych sił weźbrane
zdroje,

W których młode szczęście życia
lśni!

O, tych oozu, słońce wspaniałych
dwoje,

Nad ugorem mych bezplennych dni!

Wstaje miłość jak sen rozteczona
Udarować nową wiarą świat...
Wstaje ja — i wyciągam ramiona
Ku przyszłości nadchodzących lat

Ilećroć głusza nocy
Pragnie mnie trwogą zgnieść,
Wsluchuję się w twój oddech
Jak w najśliczniejszą wieść.

A ten spokojny, równy
Błogosławiony szmer
Zda mi się być najgłębszą
Melodią rajskich sfer

Małenkie twe serduszko —
Niby w przymierza znak —
Drżące w przepaściach mego
Bije: tik tak, tik tak...

Wiem wiedy — o jak dobrze
Te dumne roić sny!
Ze na tym świecie, synku,
Jesteśmy tylko my...

Tak często mi się zjawia
Najukochańsza chwila:
Wyciągasz rączkę do mnie,
Twój uśmiech mi się przymita;

Twój szczebiot się czegoś doprasza,
Chcesz iść, chcesz widzieć coś więcej
Nad te pajace — kaleki,
Ofiary twej rączki dziecięcej.

O, nie chmurz się tak żałośnie
I nie gróż płaczu burzą:
Rozumiem, — życie jeszcze
Winno ci bardzo dużo;

Na słońce złotobiałe,
W ogrody zielonowłose,
Pod niebo nam obiecanie
Wyniosę cię, wyniosę...

Pod niebem, nam obiecanem
W prorocztwie jakimś dalekiem,
Będziemy żyli w ojczyźnie,
Płynącej miodem i mlekiem;

Będziemy żyli w pokoleń
Szeregu od nas idącym —
Czyż kwiat dziś nie jest tensam,
Co kwiat przed lat tysiactem?

Zbawione wokół krążą cienie,
Pachnących wiosen błędzą dymy,

Kiedy siedzimy i mówimy
O sprawach mądrych nieskończenie.
Me słowa mętne jak szaruga,
Twoje — jak nieba pieśń szczęśliwa...
A przecie w jedną falę spływa
Wspomnień imarzeń naszych struga.

Jesteśmy jako dwaj podróżni
Z dwóch tajnych, niezajomych mro-
czy —

A mówią sobie nasze oczy,
Ze nas od siebie nic nie różni.

W widmowej bieli księżycy,
Błyszcącego zza gałęzi krat,
Zawiało zapachem dębu,
Pod którym śpi twój dziad.

Czy to serce twojego dziada
Tak pachnie w srebrnym wietrze?
Czy może serduszkim twojem
Nasiąkło to powietrze?

Francuski Koniak „MERCIER ROGER“

Będziesz zdrow i wesół przy stałym użyciu koniaku „Mercier Roger“, czystego naturalnego destylatu winnego. Dodaje on siły i ochoty do pracy, rozgrzewa i odświeża zmęczony pracą organizm i ułatwia przemianę materji. Dobry ten koniak stwarza zdrową krew, a zdrowa krew do bry humor. Pijcie więc tylko gwarantowany najlepszy i najtańszy koniak „MERCIER ROGER“.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym handlach delikatesów i restauracjach

O powstaniu dzwonów.

SREBRNE TRĄBY MOJŻESZA. — UDERZENIE DESKI W DESKĘ. — DREWNIANY MŁOTEK. — W ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ. — KTO WPROWADZIŁ WIELKIE DZWONY. — INNE CIEKAWY SZCZEGÓŁY.

Lwów, 7. kwietnia.

(H.) Początek używania środków do zwoływania ludu na wspólne nabożeństwa, datuje się od Mojżesza, który z rozkazu Bożego ustanowił regularne ofiary przy namiocie Arki Przymierza i także z rozkazu Bożego kazał, aby kapłani

trąbami srebrnymi zwoływali lud na uczestniczenie w ofiarach.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa zwoływano wiernych na nabożeństwa, uderzając jedną deską o drugą, albo też uderzano drewnianym młotkiem w suchą deskę. Pamiątkę tego mamy jeszcze w t. zw. grzechotkach i klekotkach.

Małe dzwonki były wprawdzie używane już w

świątyni jerozolimskiej,

za czasów króla Salomona, aby dawać ludowi w przedśionku znać, kiedy kapłan ofiary kadzenia dopełnił.

Wielkie dzwony wprowadził w użycie dopiero w roku 400

biskup Paulinus

Kiedyś w noc cichą, bezobłoczną,
Gdy księżyc rozelka się szloch,
Prawnik twój uczuje woń uroczną
Twego serca, zmienionego w proch...

Złote lazury, tęczowe góry,
Zorze się leją, w ciszę;
Kwiaty z błękitu, kwiaty z purpury
Jarzą się w młodej pysze;

Dańi bezbrzeża myśl się powierza,
Pełno jej chwały wszędzie —
A tak się święci święto przymierza
Z tem, co jest i co będzie.

Na świat bez końca świętego słońca
Rozwiana płonie grzywa...

To ptak-żar, duszka twa śpiewająca
Przez duszę mu przepływa.

Artur Œwikowski.

Rozbił się ten dzwon w roku 1701,
gdy spadł podczas pożaru kościoła.

W r. 1711 ulano w Wiedniu z zabranych przez króla Sobieskiego tureckich armat, dzwon, ważący 368 ctn. i zawieszono go w pamiątkowej wieży św. Szczepana w Wiedniu.

Głosy publiczne.

„IN POLEN KANN DIAM ICHMER ETWAS HOLEN“.

Odnosnie do zamieszczonego w numerze naszego pisma z dnia 6. lut. pod powyższym nagłówkiem artykułu, proszę nas poniżej wymienioną firmę o wyjaśnienie, że sprzedaż Dolarówek na spłaty miesięczne jest ustawowo dozwoloną tylko polskim firmom. Szczególną uwagę należy złożyć na to, że sprzedawane przez Powszechny Zakład Kredytowy, Spółdzielnia z ogr. pow. we Lwowie, Boczna Brajerowska 4, Dolarówki w niczem nie kolidują z obowiązującą ustawą, każdy zaś kupujący po dokonaniu kupna może się osobiście przekonać, że jego Dolarówka w rzeczywistości jest na jego nazwisko zdeponowaną, a po spełnieniu wszystkich warunków umową zastrzeżonych ma wyłącznie prawo gry i ewentualnej wygranej na tejże obligacji.

Jak nas informuje wyżej wspomniana Spółdzielnia, będzie ona udzielać kredytu na bardzo dogodnych warunkach naszym urzędnikom państwowym i samorządowym, którym to ostatnim z powodu wielce oplakanych warunków wśród nich panujących, bardzo się to przyda.

Co się zaś tyczy ceny, po jakiej sprzedawane są Dolarówki na rały, jest zupełnie zrozumiałem, że firma łącząc tak wielki kapitał, jakoteż ponosząc ryzyko wahań kursu, musi ustanawiać ceny wyższe od bieżącego kursu dziennego.

Właściwie należałoby jednak przestrzedz naszych czytelników, przed obcymi sprzedającymi zagraniczne losy, którzy nagabują naszą publiczność, namawiając ją do kupna zabronionych u nas losów.

Przy tej sposobności proszę nas „Powszechny Zakład Kredytowy“ o zaznaczenie, że z firmami wiedeńskimi jak: Siegfried Lutinger, Arnold Knoll, Emil Majer itd. nie ma wspólnego.

3110

NADESŁANE.

B. długoletni I. asystent kliniki chirurg. Uniw. Jagiell. w Krakowie i b. długoletni kierownik Oddz. chirurg. wojsk. Szpitala Okreg. w Przemyślu

Dr. Mieczysław STASZEWSKI

powróciwszy z zagranicy ze specjalnych studjów przeprowadzonych na klinikach: prof. Hagelunda w Stockholmie, prof. Josepha, prof. Lichtenberga, Keyssera i Gochla w Berlinie, prof. Mariona w Paryżu i prof. Bluma w Wiedniu

rozpoczyna z dniem 1. maja 1928

w Truskawcu

praktykę lekarską w zakresie **CHOROBY DRÓG MOCZOWYCH I CHIRURGJI.**

Aparat Roentgena dla celów ogólnego diagnostycznych. Djaternia.

Z dniem 1. maja 1928 otwarty zostaje

W TRUSKAWCU

Pensjonat djetetyczny

Drowej M. RJI STASZEWSKIEJ

wzorowany na zagranicy. Przyjmuje wszystkich chorych z wyjątkiem chorych zakaźnych. Kuchnia djetetyczna, według zasad prof. Noordena pod nadzorem Dra Mieczysława STASZEWSKIEGO. Djetety lekarzkie w zakresie **CHOROBY NERK I DRÓG MOCZOWYCH, PRZEMIANY MATERJI, SERCA I NACZYŃ KRWIONOŚNYCH, PRZEWODU POKARMOWEGO i t. d.**

Kuchnia djetetyczna przyjmuje kuracjuszy również z poza pensjonatu.

Lekarz na miejscu. Wybór lekarza dowolny. Radio i fortepian dla użytku pensjonariuszy.

Zgłoszenia do dnia 20. kwietnia 1928 u drowej Marji Staszewskiej, Przemyśl ul. Smolki 15, zaś od 20. kwietnia w Truskawcu „Pensjonat Drowej Marji Staszewskiej“.

2661

W r. 1563 w Moskwie był największy dzwon, ważący

440 ctn.,

którego samo serce ważyło 100 ctn.

Wielki konkurs nowelistyczny „Gazety Porannej”.

Bez kuponu **Trzy cenne nagrody!** Bez kuponu

Każdy może brać udział w konkursie.

Idzie o dokończenie noweli „E 29”.

KTO POSIADA TROCHE WYOBRAŹNI, NIECHAJ ŚMIAŁO SIĘ ODWAŻY!
WARUNKI TURNIEJU SĄ BARDZO PROSTE:

Lwów, 7 kwietnia.

Pismo nasze, wierne tradycji, dostarczania Czytelnikom coraz nowej emocji, a zarazem i dania możliwości wygranej — ogłasza nowy konkurs. Idzie o dokończenie noweli „E 29”, której początek zamieszczamy poniżej w odcinku feljetonowym. Warunki są następujące:

1) Dokończenie ma być nie dłuższe, niż część ogłoszona.

2) Należy dbać o żywą i zajmującą akcję.

Podziękowanie.

Za uratowanie Córki naszej i Siostry Elżbiety Blausteinówny z groźnej choroby i za opiekę niezwykle staranną, wprost pełną poświęcenia, składamy najgłębsze z serca płynące podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Antoniemu Cieszyńskiemu, Profesorowi stomatologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wdzięczność nasza jest tem głębsza, że stan chorej był niemal beznadziejny i jedynie tylko głęboka wiedza, śmiałość decyzji i niezwykła troskliwość uratowały młode życie. — W końcu zasyłamy także serdeczne „Bóg zapłać” laborantowi instytutu stomatologicznego U. J. K. p. Andrzejowi Wronie za serdeczną i sumienną opiekę, którą otaczał chorą przez cały czas przebywania jej w Instytucie stomatologicznym.

RÓDZINA BLAUSTEINÓW.

3) Dokończenie musi uwzględniać konsekwentnie fakty, przytoczone w części pierwszej.

Nowele nadsyłajcie wprost do Redakcji „Gazety Porannej” z dopiskiem „Konkurs nowelistyczny”. Termin nadsyłania upływa z dniem 1. maja b. r. Obowiązuje skrypt

maszynowy. Nowele mają być opatrzone szyfrą (wzgl. godłem). — Nazwisko uczestnika należy zamieścić w osobnej kopercie, również opatrzonej tą samą szyfrą (godłem).

Bliższe warunki podamy w najbliższych numerach.

Skradziony pierścień sławnej Mistinguette.

O CZEM MÓWI OBECNIE WYTWORNY PARYŻ. — HISTORIA BRYLANTOWEGO PIERŚCIEŃ SŁAWNEJ PIEŚNIARKI PARYSKIEJ. — POSZUKIWANIA IDĄ W FAŁSZYWYM KIERUNKU. — PIERŚCIEŃ ODNALEZIONY, A PANNA MISTINGUETTE POSTANAWIA NIE ROZSTAWAĆ SIĘ Z CENNYM KLEJNOTEM.

Paryż, w kwietniu.

(H.) Niedawno Paryż został poruszony wiadomością, że sławnej artystce kabaretowej,

pannie Mistinguette,

jednej z najpopularniejszych osobistości światka paryskiego — **zniknął** wspaniały, bardzo wielkiej wartości pierścień brylantowy,

oceniany przez znawców na sumę kilkudziesięciu tysięcy franków. Panna Mistinguette zawiadomiła o zniknięciu klejnotu policję, zaznaczając, że o **zgrabieniu** pierścienia niema mowy, a kradzież została prawdopodobnie dokonana w **garderobie artystki**.

Panna Mistinguette wyraziła miano wicie przypuszczenie, iż ubierając się przed rozpoczęciem spektaklu, **zapomniała włożyć pierścienia na palec** i pozostawiła klejnot w **garderobie**. Dopiero na scenie zwróciła uwagę, że **brakuje pierścienia**.

Po ukończonym występie pośpieszyła do garderoby, ale pierścień **zniknął bez śladu**.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, które zrazu nie zostało uwieńczone żadnym rezultatem. Badania szły bowiem w kierunku przesłuchiwania osób, znajdujących się **krytycznego wieczora w teatrze**.

Dopiero później się okazało, że panna Mistinguette mimo swoich zeznań omyliła się i pierścienia pozostawiła nie w garderobie, lecz

w swoim mieszkaniu,

skąd został skradziony **przez służącą**.

Królowa piosenki paryskiej odzyskała swój pierścień i postanowiła odpaść **nie zdejmować go wcale z palca**.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 8 IV 1928.

E 29

NOWELA KONKURSOWA.

Dyrektor biura, żegnając się z panną Helą, był naprawdę wzruszony. Przerzucił wzrok z powąły na podłogę, odchrząkiwał i chwycił co chwila to za ołówek, to biularz.

— Pani zrozumie, pani wie... pani się spodziewała, to znaczy my wszyscyśmy się spodziewali, no, ale niech pani tego źle nie zrozumie, myśmy, jakoby powiedzieć? Dość, że my wszyscy żyjemy nadal pod obuchem redukcji! Władze zaczęły akurat od pani, a ja daję pani słowo, że z mojej strony, jeśli o panią chodziło, to ja, osobiście panią zatrzymałbym!

— A więc... zostałam zredukowana?

— No... tak!

Odetchnął głęboko i skrzywił się znowu boleśnie. Gorzka ironja wypelzała na jego oblicze:

— Po myśli ustawy z Dziennika Ustaw i Rozporządzeń Nr. 27 do liczby 83267 pani jako córka urzędnika państwowego i jako siła prowizoryczna, zredukowana została!

Hela, zdawna przygotowana i zdawna

uprzedzona o wyroku, cicho podeszła do pana Skalmierskiego i ujęła jego poplamioną atramentem dłoń.

— Dziękuję panu, panie szefie, za wszystko...

A potem pożegnała się z kolegami i koleżankami, z woźnym i z chłopcem do posług — i wyszła z biura paszportowego, wymijając długi ogonek publiczności, łoczący się o książeczkę, dającą możliwość wyfrunienia w świat.

Na ulicy uderzył o świadomość Heli cały wir przedpołudniowego życia miasta. Wyścig dźwięków i hałasów, wyścig nóg ludzkich, aut, konnych zaprzęgów.

Na chodnikach brak było walesających się spacerowiczów, na dachach domów nie rozjaśniały się krzykliwe reklamy, zato na jezdniach sapaly ciężarowe samochody, zlewając się w jeden zbiorowy rytm pracy, wysiłku, przegonu w opętanej jeździe do nieznanej mety.

Rytm pracy boleśnie bił w duszę, po której rozlewała się przymusowa, nieznośna cisza narzuconej beczynności.

Wątek myśli Heli rwał się — bo i o czym myśleć? O tem, że się jest zredukowaną?

Tem bardziej podnosiła głowę wredzoną Heli spostrzegawczość.

Rozróżniała dobrze w tłumie gimna-

zstki, które uciekły ze szkoły, aby wyjść na promenadę, — zgłodzonych inteligentów, którzy szli od kawiarni do kawiarni, szukając pożyczki, — zamysłonych agentów, biegnących z depeszą w zanadrzu, czy spokojnych biurokratów, którzy wyszli z biura na wódeckę.

Zdaleka, na jakie sto kroków dostrzegła pana Jarocińskiego, kierującego swe odmierzone kroki do sklepu lakoci. Zatrzymała się i aż coś wstrząsnęło ją:

— Kupuje czekoladki... dla mnie... będzie u nas.

W tej chwili skręciła w przeciwną stronę.

— Do domu? Nie! Zerwałam z biurem, nie potrzebuję przymusów! Skończyć. Ale jak?

Po chwili dodała szeptem najcichszym duszy:

— Może napisać do jego żony?... Ah, Boże, Boże, gdyby moja mama była inną osobą...

Ocknęła się znowu z chaosu myśli i zauważyła, że jest na bocznej ulicy, pod skromną cukierenką.

Weszła. Tylko w takiej malej, zacisznej cukierence można się skupić wewnętrznie i spokojnie przemyśleć to, co pierścieniem fatalności uwiera nasze „ja”.

Nie była sama. W kącie siedziało dwo-

Z dnia.

Oszczędne święta.

Lwów, 7 kwietnia.

— Państwo zostajecie na święta w domu czy wyjeżdżacie?

— O, my nie możemy sobie pozwolić na wyjazd. Mąż taki zapracowany... A zresztą... nie obchodzimy w tym roku świąt. Przyszliśmy do wniosku, że to pociąga za sobą ogromne wydatki i naraża nas zawsze na niepotrzebne kłopoty... Oszczędność przede wszystkim.

— Zapewne... Ale tradycja...

— Tradycja nie polega przecież na intensywnym składaniu sobie wizyt i nieprzytomnym obżarstwie!

— Zapewne, zapewne... W każdym razie, nie odmówię nam chyba Państwo i spożyją z nami skromne śniadanko w pierwszy dzień świąt?

— Dziękujemy serdecznie. Ale...

— Niema „ale”!

— W takim razie dziękujemy raz jeszcze i przyjmujemy. Tylko stawiamy warunków.

— Jak?

— Ze Drodzy Państwo zrobią nam ten zaszczyt i zawitają do nas w drugi dzień świąt, na herbatkę.

— Zrobimy Wam kłopot.

— Żadnego! Nie będziemy się sadzić na przyjęcie. Trzeba być praktycznym...

— Więc do jutra?

— I do pojutrze?

Słońce wyszło na godzinę z za chmur i złoci krzyże kościółów.

Wbrew pesymistycznym przepowiedniom zrobiło się ładnie.

Świat poweselał. W parkach miejskich zieleń się laki. Przeszedł kędzierzawy wneszcz po bzach. Pierwsze nieśmiałe, wątle żółbla traw chwieją się na lekkim wietrze...

Dom Iksów w ruchu, dom Zetów — także w ruchu, Iksowie robią wszystko według domowej recepty, w którą wierzą, jak w Ewangelię; Zetowie „akwirują” w cukierki...

Jedni i drudzy są przyjemnie podnieceni. Bo z tego, że się traktuje święta praktycznie — nie wynika jeszcze, żeby przyjaciele mieli być głodni...

W rezultacie: tu i tam mazurki-poematy, baby-cuda, mięsiva-zachwyty!

Panie są zapracowane, panowie — ogoloceni z walut, ale sympatycznie zrezygnowani.

Godzina 10 rano. Iksowie dostają od Zetów kolosalną azaję.

Godzina 10.30 rano. Zetowie dostają od Iksów olbrzymi bez.

Oszczędność przede wszystkim.

—o—

je bardzo młodych ludzi. Jakiś pan niewidoczny za dużą płachtą gazety. Jakaś pani, zdaje się przyjezdna.

Nim Heli podano herbatkę wszedł mężczyzna, nieokreślonego wieku, niedostatnio odziany, pokręcił się po salce i usiadł w przeciwnym rogu.

Hela poznała go: jeden z klientów biura. Gdzieś przed dwoma laty przez pięć minut widziała go — jej świetna pamięć odgrzebała odrazu twarz pana, który kiedyś, pociós, dokądś — brał paszport i dostał go, prawdopodobnie.

Wnet wyszła para młodzieńca i pani przyjezdna. „Pan z paszportem” pił na przemianę czarną kawę i wodę. Hela patrzyła przed siebie, myślami tak daleka, tak daleka. Tylko pan z za gazety był spokojny. Systematycznie wyczytywał olbrzymią płachtę.

Nagle wstał i odrzucił gazetę. Okazał się w całym przepychu jasnego podróżnego ubrania, na którym widać było maestrę igły londyńskiego krawca i odkrył swe młode, ale nalane i zmęczone oblicze. Na nieznanym nie było nic z puszki młodzieńczego, przeciwnie powieki strudzone spadały na mętne oczy, a w kątach tłustych warg czał się już przesył — w dziwnym kontraście do zarostu, który niedawno spotkał się z brzytwą czy giletką.

10-lecie ataku „Grubych Bert” na Paryż.

TAJEMNICZE POCISKI WZBUDZIŁY ZACIEKAWIENIE PARYŻAN. — WYJASNIAJĄCY KOMUNIKAT URZĘDOWY. — OSTRZELIWANIE STOLICY Z ODLEGŁOŚCI PONAD 100 KM. — PO OSMIU DNIACH ARTYLERJA FRANCUSKA ZNISZCZYŁA „GRUBE BERTY”. — PLAN OSTRZELIWANIA: 300 POCISKÓW, 255 OSÓB ZABITYCH, 621 RANNYCH.

Paryż w kwietniu.

(e) D. 23 marca br. minęło dziesięć lat od chwili, gdy w piękny, słoneczny poranek wiosenny zaalarmował Paryżan odgłos głuchego huk, po którym wkrótce nastąpiły dalsze.

Alc Paryżanie przyzwyczajeni już do najsę Zepelinów i aeroplanów, z początku nie przejmowali się bardzo wybuchami. Niebawem wszakże zastańowiło ich to, że wybuchy powtarzają się w odstępach regularnych w dalszym ciągu, choć wspaniałego błękitu niebios nie mają żadna plamka.

Tłumy, krążące po ulicach, spostrzegły wreszcie, że pociski padają w odstępach dziesięcio-, a później piętnasto-minutowych, spoglądając więc na zegary publiczne lub kieszonkowe, wyczekiwały ich z biciem serca.

Pierwszy pocisk padł o godz. 8 min. 30 w dzielnicy Villette, na wybrzeżu Sekwany i przerwał rurę wodociagową. Większość następnych uderzała w północno-wschodniej stronie Paryża, uszkadzając Wschodni dworzec kolejowy, wybrzeże Jemmapes, domy na rue de Flandre, rue de Victoire i t. d. Z niecierpliwością wyczekiwano komunikatu urzędowego.

Nareszcie o godz. 10-ej ministerjum wojny ogłosiło

pierwszy komunikat, brzmiący, jak następuje:

„O godz. 8 m. 20 kilka samolotów nieprzyjacielskich, manewrujących na znacznej wysokości, zdołało przedrzeć się przez linje obrony i zaatakować Paryż. Natychmiast samoloty obozu obwarowanego, jakoteż frontowe, zarządziły pościg. Donoszą o kilku miejscach, w których uderzyły pociski. Jest pewna liczba ofiar.”

O godz. 9-ej przestały krążyć

Elegancki młodzieniec skłonił się niebadał Heli i zaczął mówić zwiną, tonem muzykalnie-pięknym, ale nieco szelężącym z chłodzielską.

— E 29! Jak się cieszę, nie byłem pewny, ale pomylił być nie może — E 29! Hela zrazu odruchowo zawołała.

— Proszę pana, jak pan śmie, nie znam pana!

Alc gdy usłyszała znów kabalistyczną cyfrę, zaniemówiła. Przypomniał się jej pomysł pana Jaroelskiego, jedyny zdaje się mądry i trafny. Rzuciła okiem w lustro i ujrziała cudne długie, złote blaski na swych ciemnych włosach i całą gorącą głębię gnładych swych oczu — zupełnie tak samo, jak na tej fotografii, którą opatrzone sztyfą E 29.

Nieznamomy dalej ciągnął:

— Pani oczywiście nie miała przeciw temu, że ja się do niej przysięgam i że porozmawiamy sobie bliżej. Widzę, że pani już przypomniała sobie E 29!

— Tak, szepnęła Hela.

— Pani pozwoli coś...

Nie dokonczył, bo oto niepokajny pan z nad niedopitej szklanceczki czarnej kawy wstał, przystąpił doń i uniósł wyprostowaną dłoń do góry, wyrzekłszy stawowym głosem:

(W tem miejscu nowela urywa się.

pociągi kolei podziemnej, tramwaje i autobusy, a zaniepokojenie wzrastało, pociski bowiem wciąż padały z niebios

bez śladu samolotów.

Razem z zaniepokojeniem wzrosła do najwyższego stopnia ciekawość.

I oto, o godz. 16-ej wywołał sensację ogromną następujący komunikat urzędowy na lamach „Tempsa”:

„23. marca, godz. 15-16.

„Nieprzyjacieli ostrzeliwali Paryż z działa dalekonosnego. Od godz. 8 rana, w odstępach 15-minutowych, pociski 240 milim. uderzały w stolicę i przedmieścia.

Okolo tuzina osób zginęło, okolo 15 jest rannych.

Zarządzono środki dla zwalczania działa nieprzyjacielskiego.”

Obawiając się, że komunikat ten może doprowadzić Paryżan do wniosku, że Niemcy przerwali front francuski, gdyż nie znano wówczas jeszcze działa, któreby mogło być na odległość większą, niż 30 km., redakcja „Tempsa” dodała taki komentarz:

„Dodajmy do wyjaśnienia urzędowego, że najbliższa odległość frontu do Paryża wynosi przeszło sto kilometrów.”

Dopisek ten rzeczywiście uspokoił do pewnego stopnia Paryżan, choć

pociski padały wciąż

na miasto i jego okolice, wprawdzie w odstępach już znacznie większych i nieregularnych. Dopiero po ośmiu dniach poszukiwaniach uporzeczonych, połączonych z nieustannymi walkami po-

wietrzniemi, powiodło się lotnikom francuskim

odkryć stanowisko

trzech dział tajemniczych, nazwanych przez Niemców „grubymi Bertami”, a w ciągu kilku dni następnym artylerja francuska zdołała położyć kres ich działaniu.

Od 23. marca do 8. kwietnia „Berty” wystrzeliły na Paryż 183 pociski, a na jego okolice 120 pocisków, zabijając 109 mężczyzn, 132 kobiety, 14 dzieci i raniąc 621 osób.

Najstraszniejszym w skutkach był pocisk, który w Wielki Piątek, d. 29. marca, uderzył w napelniony wiernymi kościół paryski Saint Gervais i rozbijając jeden ze słupów wspierających sklepienie, wywołał zawalenie się tego sklepienia, wskutek czego

kilkadziesiąt osób

poniosło śmierć, a drugie tyle odniosło rany.

Pomimo to wszakże Niemcy nie osiągnęli zamierzonego celu. Przeciwnie, zamiast osłabić męstwo Paryżan, utrwalili w nich zaciętość i postanowienie wytrwania do chwili zwycięstwa, które też w końcu nadeszło.

Wesoły lot przez tereny prawa.

KSIAŻKA PRAWNIKA NIEMIECKIEGO. — GŁOWA, JAKO PODARUNEK. — IRONJA SĘDZIEGO. — ADWOKAT A ALIGATOR. — ROZTRWONIONY SKARB. — MAŻ ZA DRZWIAMI.

Berlin, w kwietniu.

Literatura wszelkich czasów i narodów z lubością zajmowała się prawnikami. Żaden stan nie wyciskał z oczu tyle łez, ale też żadnemu nie towarzyszyło tyle uśmiechów. Dowcipy prawnicze, anegdota, satyryczne i ironiczne aforyzmy — były od wieków związane z tym stanem.

Zebrał ten obfity materiał dr. H. Julius i wydał właśnie po niemiecku w książce p. t. „Wesoły lot poprzez tereny prawa”. Z ciekawej tej publikacji podajemy kilka przykładów.

Głowa.

Montesquieu debatował w jakiejś sprawie z jednym z sędziów trybunału w Bordeaux; sędzia ten wyłuszczywszy swe argumenty, zawołał:

— Daję moją głowę, że sprawa ma się tak, jak powiedziałem.

— Przyjmuję ją — odparł Montesquieu — małe podarunki utrzymują przyjaźń.

Równe prawo dla biednych i bogatych.

Pewien biedak w Anglii był oskarżony o bigamię. Na swe usprawiedliwienie powiedział:

— Moja żona opuściła mnie z innym mężczyzną przed pięciu laty; od tego czasu nie widziałem jej;ostał niej zimny poślubiłem moją obecną żonę. Co miałem zrobić?

Na to odparł słynny angielski sędzia Maule:

— Co pan miał zrobić? Powiem to panu. Wytłumaczę, co ustawa w tym wypadku przepisuje. Powinien pan być polecić swemu adwokatowi, aby tego mężczyźnego, który uwiódł pańską pierwszą żonę, zaskarżył o naruszenie spokoju rodzinnego. To kosztowałoby pana 50 funtów. Potem powinien pan być swemu adwokatowi polecić wniesienie skargi o separację. To kosztowałoby 100 funtów. Gdyby pan tę skargę wygrał, powinien pan być wy-

starać się przez adwokata o rozwód. To kosztowałoby 200 funtów. Zapewne pan powie, że nie ma pan tyle pensów, ile funtów ma to wszystko byłoby potrzebne. Ale to nie stanowi różnicy. Moim obowiązkiem jako sędziego, jest panu oświadczyć: Żyjemy w kraju, w którym istnieje równe prawo dla biednych i bogatych!

Kompliment.

Pewna dama zapytała słynnego prawnika, jaka różnica jest między adwokatem a doradcą prawnym.

— Zapelnie ta sama — odparł zapytany — jak między krokodylem a aligatorem.

„Tłusty” proces.

Młody adwokat przybywa do swego ojca i ufadowany opowiada, że toczący się już od pół wieku proces o hipotekę został wreszcie dzięki jego staraniom zakończony.

Ojciec — również adwokat — jest przerażony.

— Tym procesem — powiada — który ty w swej lekkomyślności zakończyłeś, rozpocząłem moją praktykę; on to sprawił, że mogłem bez posagu poślubić twą nieboszezkę matkę; jemu zawdzięczam, że mogłem łożyć na twe studia; ten proces dałem ci, byś miał z czem rozpocząć praktykę. I ty w kilku miesiącach trwonisz skarb, z którego by jeszcze żyć mogły twoje wnuki?

Uzasadniona ciekawość.

Złodziej kieszonkowy — wielokrotnie już karany — stał znów przed sądem. Prosił o odroczenie sprawy, gdyż obrońca jego zachorował.

— Ale przecież przychwyłano pana w chwili, kiedy pan miał swą rękę w kieszeni płaszcza człowieka, którego pan okradał? Cóżby tu miał do powiedzenia pański obrońca? — zauważył sędzia.

— To i ja chciałbym bardzo usłyszeć — odparł oskarżony.

Kara.

Pewien amerykański sędzia skazał 20 automobilistów za zbyt szybką jazdę na dwugodzinne odwiedziny domu kalek.

Uspokojenie.

Adwokat paryski Lachaud, siedział w swym gabinecie, gdy mu służący zameldował pewnego bogatego właściciela dóbr ziemskich. Lachaud kazał poprosić nieznanego mu obszarnika i zapytał, czem może mu służyć.

— Chciałbym się rozwieść z żoną...

— Czy jest panu niewierna? — zapytał adwokat.

— Nie, mój panie.

— A więc jaki ma pan powód do niezadowolnienia?

— Żona nie wpuszcza mię często do mieszkania. Naprzykład wczoraj wieczorem nie chciała mi otworzyć drzwi.

— Bez powodu? — badał Lachaud dalej.

— Bez powodu — odparł klient.

— Przypuszczalnie nie była sama...

— zakończył adwokat rozmowę, dostatecznie uspokoiwszy swego klienta.

Częściowe odstąpienie od oskarżenia.

Na rozprawie żąda prokurator skazania oskarżonego za kradzież surduta, kamizelki i spodni.

Rozprawa toczy się, dowody mneżą się; tylko kradzież spodni nie daje się udowodnić.

Prokurator wstaje i powiada:

— Panie prezesie, opuszczam spódnie.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrabiłe naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH

Rosja uderzy na Łotwę i Bessarabję?

SENSACYJNY, LECZ MAŁO PRAWDOPODOBNY ALARM WOJENNY.

Paryż, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wychodzący w Paryżu pod redakcją Jacka Soydux, byłego szefa sekcji ekonomicznej min. spraw zagr. tygodnik „Pax” ogłasza **sensacyjną wiadomość** o groźącym jakoby **wyściskaniu zbrojnym Rosji sowieckiej przeciwko Łotwie i Bessarabji.** Pierwsza ma być zaatakowana Łotwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczyniono. Co się tyczy Bessarabji, to plan uderzenia nie został jeszcze ostatecznie opracowany.

Według informacji z pewnego źródła, oprócz chęci **ponownego zagarnięcia pod władzę Rosji pobrzeża Bałtyku**

wraz z Rygą, plan sowiecki polega na **wznowieniu przeciwko Polsce operacji wojennych,** tak niefortunnie zakończonych w r. 1920. Zajęcie obecnie przez

Łitwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby — kończy autor artykułu — **zaatakować Polskę z frontu, a zarazem i z boku.**

Czerwona armia nie będzie powiększona

Moskwa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Na zebraniu przedstawicieli władz wojskowych Woroszyłow oświadczył, że w ciągu najbliższych 5 lat stan liczebny armii czerwonej nie będzie zwiększany. Uwaga władz będzie zwrócona przede wszystkim

na polepszenie warunków materialnych i życiowych w armii i na podniesienie poziomu jej sprawności technicznej. W tym roku wydatki na utrzymanie sił zbrojnych wyniosą mniej niż 750 milionów rubli.

Sowjety sprzedają klejnoty carskie.

SŁYNNY „ORŁOW” OCENIONY NA 8 MILJ. DOLARÓW.

Paryż, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) „Morning Post” dowiaduje się, że rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z pewnym znanym kupcem szmientów w sprawie **sprzedaży resztek rosyjskich klejnotów koronnych.** Chodzi tu

o przeszło 2.000 djamentów wielkości od 1 do 20 karatów, a ponadto o **koronę cesarską, słynny 182-karatowy „Orłow”,** oraz 80-karatowy djament cesarza. Rząd sowiecki domaga się za „Orłowa” 8 milionów dol.

Carskie brylanty komisarza sowieckiego wyłapano u złodzieja-przemytnika.

ARESZTOWANIE WARSZAWSKIEGO KUPCA W GDAŃSKU. — OSZUKAŁ KONTROLĘ CELNĄ NA MILJON GULDENÓW.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. kwietnia. (ps). Gdańscy urzędnicy cłowi aresztowali onegdaj na punkcie cłowym Kalthof warszawskiego handlarza brylantów Szulbrida, który usiłował przewieźć bez odcienia **70 sztuk brylantów** o łącznej wartości 800 tys. guldenu.

Jak donoszą dzienniki gdańskie, sprawa aresztowanego kupca przybiera **wręcz sensacyjny obrót.** Z dokumentów znalezionych przy Szulbridzie okazuje się, że przemycane brylanty pochodzą **od jednego z komisarzy sowieckich,** którego nazwiska nie można było dotąd ustalić i że najprawdopodobniej należą do skarbu **carów rosyjskich.** Aresztowany Szulbrid, członek

międzynarodowej giełdy brylantowej w Antwerpii, należał równocześnie do **międzynarodowej szajki złodziei i przemytników klejnotów.** Spodziewają się więc, że śledztwo doprowadzi do ujawnienia **sensacyjnych szczegółów,** dotyczących stosunków komisarzy sowieckich z przemytnikami brylantów. Oprócz 70 brylantów, przewożonych w kuferku, **znaleziono w kieszeni przemytnika naszyjnik z pereł i platyny.** Szulbrid będzie musiał zapłacić potrójną wartość znalezionych klejnotów, a więc **około miliona guldenu.** Ponieważ nie będzie mógł uścić tak wysokiej sumy, liczą się z tem, że **przesiedzi dłuższy czas w więzieniu.**

Skutki wojny celnej z Polską.

MŁYNARZE NIEM. ŚLĄSKA ZWIJAJĄ SWE PRZEDSIĘBIORSTWA.

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Związek śląskich młynarzy zawiadomił prezydenta prowincji o decyzji **zwinienia swoich przedsiębiorstw.** Równocześnie Związek wystosował do min. Schielego list otwarty, w którym czyni go odpowiedzialnym za **zniszczenie i ruinę śląskiego przemysłu**

młynarskiego. Młynarze twierdzą, że katastrofa, jaka ich spotyka jest **wynikiem wojny celnej z Polską.** Ruinę spowodowało głównie **niedopuszczenie na Śląsk polskiego żyta,** którego zapotrzebowanie wynosi około 500 tys. ton rocznie.

Włochy upominają się o podbiegunową ziemię.

ZGLASZAJĄ PRETENSJE DO OKUPOWANEJ PRZEZ ROSJĘ ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA.

Rzym, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Państwo włoskie domaga się, aby dawna kolonia **austrjacka Ziemia Franciszka Józefa** w pobliżu północnego bieguna została przyznana Włochom. Rząd włoski motywuje to żądanie tem, że wyspy te zostały swego czasu odkryte przez fłotę

austrjacką, obecnie już nieistniejącą, a ponieważ Włochy zajęły część posiadłości austriackich, więc i ta ziemia powinna należeć do Włoch. Ziemię Franciszka Józefa w r. 1914 okupowała Rosja i wcieliła do gubernji Archangielskiej.

COGNAC prawdziwy niezrównany gatunek
JAS. HENNESSY & Co.
Rok założenia 1765. COGNAC

STUDENCI BELGIJSKY W POLSCE.

Kraków, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka studentów politechniki i uniwersytetu z Brukseli. Wycieczka zatrzyma się w Krakowie przez dwa dni, poczem uda się do Zakopanego.

WYJAZD P. BOGOMOŁOWA.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Przedstawiciel Zw. Sowjeckiego w Warszawie p. Bogomołow wyjeżdża w sprawach służbowych do Moskwy. Pobyt jego w Rosji potrwa dłuższy czas.

NASTĘPCA P. JACKOWSKIEGO.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W najbliższym czasie po Świątach dokonana ma być nominacja dyrektora Departamentu politycznego MSZ. p. Jackowskiego na jedną z placówek zagranicznych. Następcą p. Jackowskiego na stanowisku dotychczasowym będzie p. A. Tarnowski, ewentualnie p. Hołótko.

DEFICYT HANDLOWY ZA MARZEC.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Według przeprowadzonych dotychczas obliczeń bilans handlowy za marzec będzie deficytowym. Deficyt ten sięgać będzie kilkudziesięciu milionów zł.

WZROST DROŻYZNY.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszt utrzymania w Warszawie w ciągu marca r. b. podniosły się o 1 proc.

ZAMACH PIEKARZY WARSZAWSKICH.

Wiedeń, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Jak słychać, piekarze tutejsi moszą się z zamiarem podwyższenia ceny chleba o 10 gr. na bochenku. Krok swój motywują rzekomo podniesieniem się cen mąki wskutek podwyżki stawek celnych. Pisma wzywają rząd, aby nie dopuścił do podrożeń chleba.

WPŁYW Z LICZNIKÓW TELEFON.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Min. poczt. i teleg. komunikuje, że do 4. kwietnia br. wpłynęło na fundusz dla inwalidów z opłat licznikowych 50.000 zł. Fundusz ten został w całości rozdzielony pomiędzy Związki i organizacje inwalidzkie.

ENCYKLIKA PAPIESKA PRZECIW NAJONALISTOM FRANC.

Paryż, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Według otrzymanych tu informacji Ojciec św. zamierza w najbliższej przyszłości wydać encyklikę skierowaną przeciwko nacjonalistom francuskim w kierunku „Action Française”.

STARCIE ROSYJSKO-CHIŃSKIE W WŁADYWOSTOKU.

Moskwa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W porcie Władywostockim między robotnikami portowymi rosyjskimi i chińskimi doszło do starcia. Siedmiu robotników odniosło rany. Starcie wynikało na skutek prowokacji nieznanego osobników, którzy usiłowali podburzyć rosyjskich robotników przeciw Chińczykom.

„E 29”

TRZY CENNE NAGRODY.
Patrz str. 13.

WAŻNA KONFERENCJA.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem przed wyjazdem do Spawy p. Prezydent Rzpltej odbył na Zamku przeszło 2 godzinną konferencję z Marsz. Piłsudskim i min. Zaleskim. Konferencja ta dotyczyła aktualnego stanu stosunków politycznych polsko-sowieckich.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Minister Zaleski wraz z małżonką odjechał dziś o godz. 14.25 do Weneccji. Panu ministrowi towarzyszy do Włoch szef jego sekretariatu politycznego, radca Szumlakowski.

ODZNACZENIE KS. BISK. LAUBITZA.

Poznań, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się w Gnieźnie uroczysta dekoracja ks. biskupa sufragana Laubitza krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta”. Dekoracji dokonał wojewoda Bniński w obecności duchowieństwa oraz przedstawicieli władz.

WYLEW W WILNIE.

Wilno 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody na Wilji, zostały częściowo zalane przedmieścia Wilna, Zwierzyniec i Antokol. Na Antokolu woda zalała składowy drzewa i zniósł jeden dom.

WSPÓLPRACOWNIK KEMMERERA W KRAKOWIE.

Kraków, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Do Krakowa przybył z małżonką wybitny ekonomista amerykański, b. ekspert przemysłowy misji Kemmerera p. Clark. Zwiedziwszy zabytki Krakowa państwo Clark wyjechali do Zakopanego.

KARD. GASPARI ZDRÓW.

Rzym 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Zaprzeczają tu pogłoskom o chorobie i dymisji kardynała Gaspariego.

Dr. RENNER dentysta

Lwów, Kętrzyńskiego 21. Dla niezamożnych ceny jak w kolejk. Kasie Chorych.
3116-3

Portret morderczynie odbity w oczach ofiary.

POMYSŁ CLARETIEGO, AUTORA SENSACYJNEJ POWIEŚCI KRYMINALNEJ, ZREALIZOWAŁO ŻYCIE. — ZAMORDOWANA KOBIETA, TRZYMAJĄCA W RĘCE PEK WYDARTYCH BLOND WŁOSÓW. — CO MÓWI MORDERCZYNI? — GEHENNA ŻONY WAGABUNDY I PIJAKA. — OBRAZ NA SIATKÓWCE OFIARY. — PROFESOR SPECJALISTA O LABORAFJI OCZU ZABITYCH OSÓB.

Paryz, w kwietniu.

W nocy z 30. na 31. marca br. ub. r. w Saulnay (Francja) dokonane zostało grozą przejmujące morderstwo na osobie 28-letniej Anieli Louchat, na ciele której stwierdzono 20 ciętych i kłutych ran. Narzędziem zbrodni był **noż kuchenny**, znaleziony we krwi na iniejscu.

Władze sądowo-sledcze natychmiast przystąpiły do wyjaśnienia zagadki. **Kilka**

pakli blond-włosów, które zamordowana kurczowo trzymała w zaciśniętej ręce, wskazywały na to, iż **sprawcą bestjałskiego mordu była kobieta**.

Przypuszczenia te okazały się słuszne. Do urzędu śledczego, męczona wyrzutami sumienia, zgłosiła się 30-letnia Marianna Paultier i ze skruchą zeznała, iż ubiegłej nocy nożem kuchennym zamordowała Anielę, która była

kochanką jej męża.

Wyjaśnienia były jednym wielkim obrazem tragedji życiowej.

— Początkowe życie moje z mężem — mówiła Paultierowa — było zgodne do czasu, gdy poznał tę **nie-rządnicę**. Przez cały czas naszego małżeństwa mąż mój nie pracował i ja musiałam jako służąca **ciężko pracować i ponosić koszty utrzymania**. Już w kilka miesięcy po ślubie dowiedziałam się,

że mnie zdradza...

Od czasu nawiązania stosunków z Anielą Louchat — mąż kilkakrotnie uciekał do kochanki, na utrzymanie której czerpał z moich ciężko zapracowanych pieniędzy. Kiedy dowiedziałam się, iż mój mąż

ma z nią bliźniaczki,

oświadczył mi, byb sobie wreszcie poszedł. Mimo to raz po raz wracał, przepaszając mnie za wszystko. Ja pracowałam, a on wałęsał się całymi dniami i nocami, **wracał pijany, ubliżał mi i bił mnie**.

Poszłam rozmówić się z rywalką. Gdy mężowi powiedziałam, że byłam u niej, odpowiedział:

— Pamiętaj, że jeżeli jej krzywdę zrobisz, to ci nie daruję, choćbym miał cztery lata siedzieć w więzieniu.

Poszłam znów do Anieli, a gdy zaczęła szydzić ze mnie, **uderzyłam ją nożem**. Co dalej było, nie pamiętam... Już dniało, gdy stamtąd wyszłam...

W jakieś 12 godzin po morderstwie policja dokonała **fotograficznego zdjęcia twarzy trupa**.

Przy powiększaniu tej fotografii **skonstruowano rzecz zdumiewającą**. Oto na **siatkówkach oczu zamordowanej ukazała się sylweta kobiety z wyciągniętą w górę ręką,**

trzymającą noż.

Sylweta przedstawiała obraz drobny, tak, że nie można było dopatrzeć się podobieństwa. Sam fakt jednak, wywołał **olbrzymie wrażenie**. W półtorej godziny później dokonano ponownie ostrego zdjęcia oka zamordowanej, lecz przy powiększeniu nie dało już ono nawet konturów tej sylwety.

Pomimo, że sprawa ta żywo przypomina fabułę znanej powieści kryminalnej (Claretie: Oskarżyciel), wstrząsającą nerwami czytelników przed laty 50-ciu, a nadto cała brzmi, jakby tekst **sensacyjnego filmu**. Wypadek ten zainteresował świat naukowy,

Znany i ceniony okulista prof. Mechaud oświadczył w wywiadzie, iż **obrazy na siatkówce u osób zamordowanych odbijała się i**

można je utrwalac.

Oczywiście konieczne są tu **odpowiednie warunki**. W dzień, kiedy oko znajduje się pod działaniem światła i **purpura wzrokowa jest rozłożona** — prawdopodobnie sylwetki na siatkówce osoby zamordowanej nie można byłoby sfotografować, jak również nie ukazałaby się sylwetka, gdyby mordu dokonano w **zupelnej ciemności**.

Siatkówka oka w ciemności

nasiąka purpurą,

a pod nagłym działaniem światła odbarwiają się te miejsca, na które padł obraz przedmiotu świecącego lub o **świetlonego**.

Boll stwierdził, że siatkówka u wielu zwierząt i u człowieka w ciemności **przybiera**

barwę purpurową,

a przy działaniu światła **odbarwia się**. Jeżeli królika, trzymanego w ciemności zwrócimy przeciw oknu, to **obraz okna odbarwi do białości te części siat-**

kówki, na której odbiło się okno, pozostawiając inne części siatkówki **zabarwione jak poprzednio — purpurowo**.

Przedmiot wielkości 5 cm. daje w oku królika z odległości 25 cm.

ostro zarysowany obraz, zajmujący półtora milimetra jego siatkówki.

Faktem jest, że **obrazy na siatkówce u osób zamordowanych**, w odpowiednich warunkach odbijają się i **można je nawet utrwalac**. Są one jednak bardzo drobne, wskutek czego rozpoznać

rysy mordercy

byłoby nieprawdopodobniństwem. Być może, że w przyszłości **technika fotograficzna** znajdzie możliwość utrwalania nie tylko sylwetek, ale i rysów.

O ile przywydywania prof. Mechauda wejdą na grunt realny, to w niedalekiej przyszłości skomplikowane zagadnienia **kryminalistyczne** znalazłyby w tej dziedzinie wielkie ułatwienia, tembardziej, że do zdjęć możnaby stosować specjalne aparaty.



ŚWIĘTA POLSKIE.

Romanyjskie przyczyny następcy tronu.

SYN NEGUSA ABISYNJI SŁUŻYŁ INCOGNITO W WOJSKU HISZPAŃSKIEM.

Madryt 6. kwietnia. (Tel. G. P.) **Następca tronu Abisynji jest oczekiwany w Tetuanie**. Książę służył jako zwykły żołnierz incognito w legji cudzoziemskiej hiszpańskiej i dopiero Abisynja upomniała się o

swego królewicza na drodze dyplomatycznej. Następca tronu zostanie uroczystie przyjęty przez władze hiszpańskie i zostaną mu odane **honory królewskie**.

4 bandyci ograbiwszy karczmarza postrzelili posterunkowego w Berezowcach.

SYN KARCZMARZA CIĘŻKO RANNY. — ENERGETYCZNY POŚCIG POLICYJNY.

Lwów, 7. kwietnia
(—) Orgje bandytyzmu w Małopolsce wschodniej święcą w ostatnich dniach istne tryumfy. Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość o **niebывale zuchwałym naparciu rabunkowym w Berezowcach w pow. robotyńskim**. Oto czterech uzbrojonych w karabiny handytów wtargnęło do mieszkania karczmarza Bergsteina i tuż po wkroczeniu celem sterylizowania obecnych **poczeli strzelać**. Jedna z kul raniła ciężko syna karczmarza. W tej właśnie chwili opodał domu Bergsteina przechodzący pełniący służbę posterunkowy policji. Zaintrygowany strzałami zbliżył się do domu Bergsteina. Bandyci ujrawszy go, przez okno otworzyli ogień karabinowy, **przyczem ciężko go ranił**. Krwią

zbroczony posterunkowy padł na ziemię, a wówczas bandyci zbiegli.

Wiadomość o tym **niebывalym naparciu** wywołała u władz wojewódzkich wielkie wrażenie. Zarządzono generalną obławę, w której udział bierze **policja województwa lwowskiego**. Jest nadzieja ujęcia niebezpiecznych bandytów.

URLOP ŚWIĄTECZNY GEN. POPOWICZA.

Lwów, 7. kwietnia.

Dowódca O. K. Nr. VI. gen. **Popowicz** wyjechał w dniu 6. bm. na urlop świąteczny, z którego powróci w dniu 12. bm. Strony przyjmować będzie począwszy od dnia 13. bm.



ŚWIĘTA ANGIELSKIE.

POWIAT WARSZAWSKI ZOSTANIE ZNIESIONY.

Warszawa, 7. kwietnia. (Tel. G. P.) W min. spraw wewn. powstał projekt skasowania powiatu warszawskiego. Projekt ten pozostaje w związku z zamierzoną przez czynniki kompetentne reorganizacją administracji państwowej. W razie realizacji tego planu cały szereg gmin warszawskich wcielony zostałby w obręb Stolicy.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA W HOTELU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. kwietnia. (ps) W Hotelu Wschodnim w Warszawie popełnił samobójstwo 28-letni student z Lublina, nazwiskiem **Jan Mikula**. W pokoju hotelowym, w którym znalazł go w kałuży krwi, pozostawił na stoliku list adresowany do jakiejś Ireny. Pisze w nim: „Kochać Cię nie przestanę nigdy i będę przy Tobie zawsze Żegnaj!”

INCYDENT PODCZAS DEFILADY

Gandawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W czasie ostatniej defilady wojskowej jeden z żołnierzy wyszedł z szeregu i rzucił karabin na ziemię w kierunku generała de Callatay. Kolba karabinu pękła. Żołnierza aresztowano.

LOKAUT METALOWY W SAKSONJI.

Chemnitz 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Właściciele przedsiębiorstw metalurgicznych postanowili ogłosić z dniem 12. kwietnia lokaut, który obejmie 200.000 robotników.

HR. BETHLEN NIE SPOTKAŁ SIĘ Z MUSSOLINIM.

Budapeszt, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Koła kompetentne stwierdzają, że wiadomości o pobycie hr. Bethlena w Medjolanie i rozpoczęciu przez niego poufnych pertraktacji z szefem rządu włoskiego, są całkowicie pozbawione podstawy. Hr. Bethlen bawił kilka dni w Wenecji i okolicy, wyłącznie w celach **wypoczynkowych**.

EUROPEJSKI TRUST AUTOMOBILOWY.

Medjolan 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Agencja „Roma“ donosi, że projektowana jest koncentracja całego przemysłu samochodowego w Europie. To zrzeszenie samochodowych przedsiębiorstw europejskich skierowane byłoby przeciw Ameryce i miałooby na celu skuteczną konkurencję z amerykańskim przemysłem samochodowym.

Tajemniczy rzekomy zamach na sowieckiego posła w Warszawie Bogomołowa.

17-LETNIA ROSJANKA Z WILNA W PRZEBRANIU MĘSKIM DOSTAŁA SIĘ DO POSELISTWA; BY POCZYNIC „REWELACJE“. — ŻĄDZA ZYSKU CZY OBJAW HISTERJI?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. kwietnia. (ps.) Warszawska policja polityczna zaalarmowana została wiadomością o planowanym jakoby zamachu na posła sowieckiego Bogomołowa. W poselstwie sowieckim zjawiał się wczoraj popołudniu jakiś młodzieniec i zażądał osobistej rozmowy z kierownikiem wydziału konsularnego Aleksandrem Hankhoffem. Znalazłszy się z nim w cztery oczy oświadczył, iż wie dokładnie o tem, że monarchiści rosyjscy gotują zamach na życie posła Bogomołowa.

Urzędnik poselstwa, któremu osoba przybyła wydała się podejrzaną, wyszedł do sąsiedniego pokoju i stąd zaalarmował telefonicznie policję. W kilka minut później przybył do gmachu poselstwa naczelnik brygady politycznej Suchenek wraz z kilku wywiadowcami. Młodzieńca aresztowano i odstawiono do lokalu policji. W toku dochodzeń okazało się, iż rzekomy młodzieniec jest przebraną za mężczyznę kobietą, nazywa się Halina Hoppen-Walentynowiczówna, liczy lat 17 i pochodzi z Wilna. Więcej szczegółów nie podobna było wydobyc, gdyż Walentynowiczówna uparcie milczy, wybuchając od czasu do czasu łzami i nerwowymi atakami. Skomunikowano się również z Wilnem, gdzie policja ustaliła, iż Walentynowiczówna mieszka przy ul. Sołtańskiej przy swym opiekunice, jest Rosjanką wyznania rzym. kat. Stosunku Walentynowiczówny z monarchistami rosyjskimi, skąd rzekomo wyszedł plan zamordowania posła Bogomołowa do tej pory nie wyjaśniono.

Wiadomość o całej tej sprawie budzi w Warszawie duże zainteresowanie. Jak przypuszczają, ma

się tutaj do czynienia z mistyfikacją jako częstym objawem typowej histerji. Nie brak również wersji, iż Walentynowiczówny chodziło o korzyści materialne w formie wynagrodzenia za doniesienie. Walentynowiczówna przyszła do poselstwa ubrana w płaszcz wojskowy niemiecki, buty i owijacze wojskowe, oraz rogatywkę wojskową bez orzelka, tak, że robiła wrażenie zdemobilizowanego żołnierza.

Tylko KOPERNIK I MARYSIENKA wyświetlają dziś, t. j. w Wielką Sobotę poraz ostatni największe arcydzieło filmowe świata, p. t.

:-: Król Królów :-:

Od jutra, tj. niedzieli DOUGLAS FAIRBANKS w najnowszym filmie: „GZŁOWIEK Z BIGZEM“.

Jak będzie wyglądała regulacja uposażeń urzędniczych?

PODWYZKA 25 PROCENT. — WŁĄCZENIE DODATKÓW MIESZKANIOWYCH DO PENSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. kwietnia. (ps.) Według wiadomości, pochodzących z kół urzędniczych, a podanych przez warszawską „ABC“, zasadnicza rewizja warunków bytu urzędników ma iść w następujących kierunkach: 1) pensje urzędników mają być podwyższone, przyczem podwyżka ma wynosić około 25%, 2) system płac urzędników ma być znacznie uproszczony i tak np. podatek mieszkaniowy ma być włączony do pensji a t. zw. dodatki rodzinne mają być stopniowo

zlikwidowane, 3) w pewnych wypadkach ma być przewidziana możliwość nagradzania wyższem uposażeniem ludzi o specjalnych kwalifikacjach, którzy obecnie z powodu niskich płac urzędników uciekają do zawodów prywatnych, 4) specjalną kategorię uposażeń stanowią mają urzędnicy administracji państwowej (Min. spraw wewn., województwa i starostwa). Projekt nowej ustawy o uposażeniach ma wejść pod obrady Rady Min. z końcem kwietnia.

Oby tylko tak samo nie było w Polsce!

DOSTOJNI GOŚCIE, ZA KTÓRYCH TRZEBA PŁACIĆ DŁUGI.

Paryż, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune“ donosi, że londyński pobyt afganijskiej pary królewskiej kosztował rząd angielski około 5 tys. dol. dziennie. Prócz tego rząd angielski musiał zapłacić liczne długi pary królewskiej w sklepach

londyńskich. Także podczas pobytu w Paryżu afganijska para królewska miała w tamtejszych sklepach pozaciągać długi, przekraczające trzy milj. frank., które musiał zapłacić rząd francuski.

Pięciu posłów niemieckich uciekło do Sowjetów.

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Pięciu komunistycznych posłów niemieckich których policja zamierzała aresztować zaraz po zamknięciu sesji parlamentarnej

za zdradę stanu uciekło na statku do Leningradu. Prawicowa prasa berlińska atakuje z tego powodu policję pruską, która nie przewidziała tej ewentualności

Jugosławia nie zarządza koncentracji wojsk.

Białogród, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Oficjalne koła zaprzeczają kategorycznie wiadomościom, jakoby Jugosławia zamierzała zarządzić w formie środka prewencyjnego koncentrację wojsk na granicy albańskiej. Wzmiankowane koła uważają wiadomość tę za tendencyjną i fantastyczną.

Białogród, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Zastępca ministra spraw zagr. Sumenkowicz polecił telegraficznie posłowi jugosłowiańskiemu w Tiranie, by domagał się od rządu albańskiego odpowiedzi na protest z powodu zamknięcia granicy.

Wielkie rozmiary cyklonu w Stanach Zj.

ZNISZCZENIE CZTERECH STANÓW. — SETKI DOMÓW W GRUZACH.

Nowy Jork, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) „United Press“ donosi z Kansas City, że straszny orkan nawiedził ostatnio południowo-zachodnie strony Kansas,

Oklahoma, Arkansas i Texas, wyrządzając ogromne szkody. Setki domów legły w gruzach. Huragan wyrwał i przewracał wielkie ilości drzew. Li-

Kąpiele morskie w Grado

wyspa między Tryjstem a Wenecją,

najpiękniejsza plaża Adryatyku (7 km. długa). Eldorado dla rekonwalescentów, raj dla dzieci, 60 hoteli i pensjonatów, 240 domów prywatnych i willi. Kuchnia francuska i wiedeńska.

Mieszkanie z utrzymaniem od 22 lirów (około 11 zł.) w górę.

Prospekty i bliższe wiadomości udzielają biura podróży „Orbis“, Zarząd Zdrojowy lub też zarządy hoteli w Grado. 2493

nje telegraf. i telef. zostały zupełnie zerwane. Huraganowi towarzyszyła silna ulewa, która spowodowała zalaw wielu okolic. Zanotowano kilkanaście ofiar w ludziach.

ŻYCZENIA SEJMU

DLA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Marszałek Sejmu p. Daszyński przesłał za pośrednictwem swego sekretarza p. Dwernickiego pismo z życzeniami dla P. Prezydenta Rzplitej. Dziś pismo to wręczone zostało na Zamku.

WYWCZASY MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Minister sprawiedliwości Myszowski oraz wicemin. Car wyjechali na kilkodniowy wypoczynek świąteczny. Zastępstwo objął dyrektor departamentu ustawodawczego p. Stefan Sieszkowski.

POSEŁ RAUSCHER USTĄPI

Berlin, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) „Deutsche Allg. Ztg.“, organ zbliżony do Stresemanna donosi, że w najbliższym czasie dokonane zostaną przesunięcia na stanowiskach niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie i Belgradzie.

POLSKA EKIPA WYJEŻDŻA DO NICEI I BRUKSELLI.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) Jak corocznie, tak i w roku bież. wyjeżdża do Nicei na konkursy hipiczne polska ekipa w składzie następującym: ppłk. Römmel, rotm. Królikiewicz, rotm. Dobrzański, por. Szosland, por. Zgorzel-ski, por. Gzowski, por. Pieczyński, por. Szalega. Polska drużyna wyrusza do Nicei 10. bm. Zaraz po zawodach w Nicei jeźdźcy udają się na zawody hipiczne do Brukseli.

PIERWSZY PODZIEMNY KABEL TELEFONICZNY.

Warszawa, 6. kwietnia. (Tel. G. P.) W roku bież. rozpocznie się budowa podziemnego kabla telefonicznego, łączącego Warszawę z Łodzią, Katowicami i Cieszynem, z odnogą do Gliwic na niemieckim Śląsku. Linja ta będzie pierwszym kablem podziemnym w Polsce.

PRZEPUKLINĘ

u mężczyzn, kobiet i dzieci usuwa radykalnie bez operacji i bez bólu

ZAKŁAD M. FREILICHA

Lwów, GRÓDECKA 35.

Firma ta pierwsza i najstarsza nietylko w Polsce, lecz na całym świecie, uzyskała za swoją pracę dla dobra ludzkości najwyższe odznaczenia i uznania. 3055

LEKARZ

potwierdzi Wam, że mentol drażni krtań — jednak nie leży — natomiast przy częstem użyciu psuje żołądek

Di tego też używajcie wyłącznie przy kaszlu, katarze i koklużu



Do nabycia w wszytkich aptekach i dr. gwerjach

Week - end jako idealny odpoczynek niedzielny.

CO DLA ANGLIKA OZNACZA WEEK-END? — PROPAGANDA TEGO MĄDREGO ZWYCZAJU W EUROPIE. — CZY WPROWADZENIE WEEK-ENDUMA ZASTĄPIĆ WAKACJE?

Lwów, 8 kwietnia.

Obecnie, u progu sezonu letniego, gdy zazielenią się niebawem pola i lasy i cała przyroda w pełni swej kraszy wzywać ponętnie poczenie zakamieniałego mieszczucha, szczególnie w czasie będzie zaznajomić polskiego Czytelnika z mądrym i celowym zwyczajem angielskim week-endu.

Wśród różnych świętości i tradycji angielskich, jak peruki sędziów, plum-puding czy indyk na Boże Narodzenie, „week-end“ należy do najbardziej niezwykłych.

Go to jest „week-end“.

Dosłowny przekład: „Koniec tygodnia“ nie mówi nic, a przynajmniej prawie nic.

W innych krajach koniec tygodnia streszcza się w „przyjemnościach“ niedzielnych i dłuższemu spaniu, lepszym obiedzie i popołudniowej zabawie, która w lecie polega często na wycieczce za miasto.

Dla Anglika „week-end“ jest „ucieczką z miasta“. Anglik ucieka od miasta i wszystkich kłopotów i zajęć tygodniowych, ucieka w sobotę zaraz po południu, aby powrócić w poniedziałek rano. Ta ucieczka jest zupełna i weszła w krew każdemu Anglikowi, o ile stale nie mieszka już na wsi lub nie jest parjasem.

Anglik z miasta, ten, który pracuje i zarabia chociaż skromnie, ucieka w sobotę na łono przyrody, a jeżeli nie ma swego własnego „cottage“ czyli wili z ogrodem lub parkiem, spędza „week-end“ w hotelach, tak urządzonych i położonych, aby mu mogły zastąpić „cottage“.

W jednym i drugim wypadku ma do rozporządzenia boiska sportowe, do tenisa, golfu, polo, foot-balu, często rzekę czy staw do kąpieli, pływania i jeżdżenia łódką.

W letniej porze coraz częściej wchodzi w modę „camping“, więc pobyt w namiocie, gdzieś na skraju lasu, lub specjalnie na ten cel urządzonych małych stałkach, gdzieś w górze Tamizy, zdala od Londynu.

Z uderzeniem godz. 12 w południe, w sobotę, rozpoczyna się dla Anglika „week-end“. I tak 52 razy do roku.

Jeżeli to jest minister, który odbywa konferencję z obcym dyplomatą, konferencję, od której może zależe pokój świata, z uderzeniem godz. 12, ponad kwestjami doniosłości światowej bierze górę „week-end“ i obcy dyplomata z przerażeniem widzi, że minister w połowie urywa frazes, odkłada wótro, którym miał położyć podpis i żegna się, wymawiając na usprawiedliwienie: „week-end“.

Podobno, gdyby nie „week-end“, 30 lipca 1914 roku, losy Europy byłyby się potoczyły innym torem, bo ów week-end opóźnił o 40 godzin decyzję gabinetu angielskiego.

W ten sposób 52 razy do roku każdy Anglik ucieka na wieś, w lasy, pola, gdzie nie myśli o kłopotach zawodu i oddaje się całej duszą i ciałem wpczynnikowi, sportom, przyjemnościom, rozrywkom i w poniedziałek wraca do pracy ze zdrowymi nerwami, wypoczętym mózgiem, rzeźkami muskułami.

„Week-end“ tak wszedł w krew, w zwyczaje Anglików, że gdyby in-
teraz nowy Mojżesz (angielski) układał dekalog, niechybnie przykazanie o

święceniu świętego dnia zmieniłby na nakaz wyjazdu z Londynu na „week-end“.

Zwyczaj „week-end“u“ czyni zbytecznymi t. zw. wakacje europejskie. To też przeciętny Anglik w letniej porze wyjeżdża gdzieś dalej co najwyżej na kilka dni.

Propagandą „week-end“u“ na kontynencie jest coraz więcej rozpowszechniające się wprowadzanie „tygodnia angielskiego“, t. j. kończenia pracy w biurach, urzędach, bankach, sklepach i fabrykach w sobotę w południe. We Francji t. zw. „semaine anglaise“, od dawna przyjęta w bankach, obowiązuje obecnie w wielu urzędach i fabrykach czy warsztatach, mniej w sklepach, liczących na zakupy właśnie sobotnie, kiedy kupujący rozporządza wolnym czasem.

To jednak, co stanowi istotę „week-end“u“, istnieje we Francji na małą skalę. Chociaż można obserwować w takim np. Paryżu, gdzie coraz więcej ludzi, nawet mniej zamożnych, ma swe własne samochody, że idea tak

radikalnej „ucieczki z miasta“ zaczyna się przyjmować.

Dr. Blondel wygłosił niedawno w jednym z paryskich dzienników dłuższy artykuł, w którym występuje jako zdecydowany zwolennik „week-end“u“ na modłę angielską, chociaż nie wierzy, aby on mógł się rozpowszechnić we Francji w tych właśnie formach, przez co rozumie ową niejako rytualną obowiązkowość, z jaką Anglioi przestzegają swego „week-end“u“. Natomiast propaguje bardzo gorąco ideę takiego obowiązkowego odpoczynku tygodniowego dla młodzieży szkolnej, co by pozwoliło skrócić wakacje, obecnie trwające dwa i pół miesiąca, do czterech tygodni.

Zauważono, powiada dr. Blondel, że po wakacjach upływa zawsze, zwłaszcza w niższych klasach, kilka tygodni, zanim młodzież wejdzie w tryb wydajnej pracy.

Przekonany jest jednak, że i młodzież szkolna swoich wakacji i urzędnicy swego miesięcznego urlopu nigdy sobie wydrzeć nie pozwolą. P.

Kinoteatr PALACE Legj nów 3.	Pierwszorzędny, niezwykle sensacyjny program Bohaterowie ognia Dramat w 14. akt.
---	--

Napad trzech drabów na dziewczynę w lesie

ZRABOWALI JEJ 30 ZŁ. I CHcieli ZRABOWAĆ CNOTĘ, LECZ SPŁOSZENI ZBIEGLI.

Lwów, 7 kwietnia.

(—). Onegdaj w południe trzech nieznanymi osobnikami napadło w lesie między Glinnem a Wolą Jakubową w pow. drohobyckim na 15-letnią Justynę Bilińską, którą rzucili do przydrożnego rowu i zrabowali jej 30 zł. Po dokonaniu rabunku dwu sprawców uniosło nieprzytomną ze strachu

Bilińską do lasu i jeden z nich usiłował ją zniewolić. Usłyszawszy strzał, oddany prawdopodobnie przez trzeciego osobnika, który stał na straży, bandyci pozostawili ofiarę i zbiegli w głąb lasu. Policja drohobycka i samborska wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

Krwawa walka z bandytami pod Stojanowem.

MORDERCA DWU OSÓB ZASTRZELONY PRZEZ POLICJĘ PODCZAS POŚCIGU. — JEGO SPÓLNİK ZDOŁAŁ UCIEC.

Lwów, 7 kwietnia.

(—). Przed kilku dniami donieśliśmy o zuchwałych napadach rabunkowych, popełnionych przez nienschwytną szajkę w szeregu miejscowości pow. radziechowskiego. Szczególnie zuchwały był napad tych bandytów na dom Ewy Chaby w Dmítrowie, która otrzymała od męża z Ameryki 200 dolarów. Po wtargnięciu bandytów Chaba uciekła przez okno, a bandyci strzelili za nią dwukrotnie, znikli, niczego nie zrabowawszy. Stamtąd udali się do mieszkania Markusa Klughaupta i zbudziwszy go, zażądali pieniędzy. Gdy Klughaupt oświadczył, że pieniędzy nie posiada, jeden z nich strzelił do niego, ciężko go raniąc. Przywieziony do szpitala we Lwowie, zmarł.

W kilka dni później ci sami bandyci dokonali napadu na folwark Gruna obok Stojanowa, należący do Szymona Schatza, o czym również już donieśliśmy. Bandyci ranił strzałem w brzuch Schatza, który następnie we Lwowie w szpitalu Czerw. Krzyża zmarł. Bandyci zrabowali tam kilka przedmiotów ze srebra, oraz dwa zegarki.

Władze policyjne pow. radziechowskiego w pościgu za bandytami przedwczoraj natrafili na ślad szajki w lesie koło Stojanowa. W walce z policją jeden z bandytów Jurko Kowalczuk został zastrzelony przez post. Ślązaka. Drugi bandyta zdołał zbiec. Kowalczuk ma na sumieniu dwa życia ludzkie.

Wzorowa wieś, rządzona przez baby.

POD WŁADZĄ PANTOFLE KWITNIE WZOROWA MORALNOŚĆ.

Paryż w kwietniu.

(e) W południowej Francji znajduje się mała wioska Froissy, która

stanowi osobliwość w całym świecie. Rządy bowiem tej miejscowości spoczywają od dawien daw-

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, wrzodzeniach, krwawieniu w kiszkach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zowrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełnie wyliczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczór po pół szklanki wody „Franciszka Józefa“. 1697

na w rękach kobiecych. Naczelniczką gminy jest kobieta, rada gminna składa się wyłącznie z kobiet, a nawet służbę bezpieczeństwa pełnią policjantki.

Froissy służyć może jako wzór moralności i dobrych obyczajów. O godz. 9 wiecz. karczma i 2 szynki muszą być już zamknięte, pijaństwo i awantury doraźnie karane są aresztem i grzywnami, po godzinie 11 w nocy nie wolno pokazywać się na ulicy bez ważnej przyczyny — we wsi panuje więc niezamącony spokój i cnotliwość.

Mężczyźni tak już przywykli do władzy kobiecej, iż nie przychodzi im nawet na myśl możliwość zrobienia „zamachu stanu“. Twierdzą zresztą znawcy miejscowych stosunków, iż rewolucja nie udałaby się i pociągnęłaby za sobą bardzo niemiłe następstwa.

Śmigus czyli Dyngus.

Jak to bywało in illo tempore. — Ciekawe rozporządzenie synodu djecezji poznańskiej. — Co pisze o tem ks. Andrzej Kitowicz.

Lwów, 7 kwietnia.

(H). Śmigus...

Prastary to zwyczaj polski!

Ma nawet swoje słownictwo: dyngus, lejka, oblewanki, polewanki... Są nawet „śmigusnicy“, t. j. tacy, co „obodzą po śmigusie“.

A musiał już w pradawnych czasach wieść do niemitych ekstrawagancji, kiedy synod duchowny djecezji poznańskiej za Władysława Jagiełły uchwała: „Dyngus prohibeatur“ i poleca księżom: „Za braniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyźni nie ważyli się napastować...“

A ks. Andrzej Kitowicz za Augusta III. pisze: „Była to swawola powszechna w całym kraju; tak między pospółstwem, jako też dystyngowanymi... Oblewali się rozmaitym sposobem: amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonję odprawić amantkom swoim, bez ich przykrości, oblewali je różaną lub inną pachnącą wodą, po ręce, a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką, albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolę, oblewali damny wodą prostą, chlustrając garnkami, szklanicami prosto w twarz, lub od nóg do góry, a gdy się rozsawolila kompanja, panowie, panie, panny lali jedni drugich wszelkiemi stałkami, jakich dopaść mogli; hajdacy donosili cebrami wody... tak, że wszyscy zmoczeni byli jakby wyszli z jakiego potopu...“

Tak to in illo tempore bywało...

„E 29“

NOWY KONKURS

„GAZETY PORANNEJ“

Patrz str. 13.

KRONIKA

7 Kwietnia
Sobota
Wielka — Rufina m.

8 Niedziela
Zmartwychwstanie

9 Poniedziałek
Hugona

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Niedziela, 8. bm. o g. 7.30 „Zamarły Gród“.

Poniedziałek, 9. bm. o g. 8.30 popoł. „Dr. Julja Szabo“.

Poniedziałek, 9. bm. o g. 7.30 wiecz. „Pomsta Jontkowa“.

Wtorek, 10. bm. o godz. 8 popoł. „Paganini“.

Wtorek, 10. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pocałunek Kopeiuszka“.

Sroda, 11. bm. o 7 wiecz. „Lehengrin“.

Czwartek, 12. bm. o 7.30 w. „Hamlet“.

Piątek, 13. bm. o 7.30 wiecz. „Statysci zycia“ — premjera.

Sobota, 14. bm. o 3 popoł. „Paganini“.

Ceny zniżone popoł.

Sobota, 14. bm. o 7.30 wiecz. „Statysci zycia“.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, 8. bm. o godz. 8 wiecz. „Lady Chic“.

Oficerowie

Poniedziałek, 9. bm. o g. 8.30 popoł. „Dziewczę z Puszy“.

Poniedziałek, 9. bm. o godz. 8 wiecz. „Tylko Ty“.

Wtorek, 10. bm. o godz. 8 wiecz. „Lady Chic“.

Sroda, 11. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Czwartek, 12. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Piątek, 13. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Sobota, 14. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Teatr Wielki daje w niedzielę — pierwszy dzień świąt — wieczorem wspaniałą operę E. W. Kringsa „Zamarły Gród“, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z pp. Platówną, Grzech-Skaszową, Perkowiczem i Płonskim w partjach głównych. — W poniedziałek, drugiego dnia świąt, o godz. 8.30 popołudniu — po cenach znacznie zniżonych — wyborna komedia Wl. Fodora „Dr. Julja Szabo“, ze świetną odtwórczynią postaci tytułowej p. Zimjowską. — Wieczorem najświetniejsza nowość muzyczna „Pomsta Jontkowa“, prześlizgnięta opera B. Walek-Walowskiego, która na pierwszych przedstawieniach doznała gorącego przyjęcia, wypełniając po brzegi salę Teatru Wielkiego. — We wtorek, o godz. 8 popoł., jako w trzech dziełach Świąt ukazuje się — po cenach zniżonych — najpopularniejsza w bieżącym sezonie operetka Fr. Lehara „Paganini“, z pp. Miłowką i Peterem w głównych partjach. — Wieczorem o godz. 7.30 uroczą komediobajkę dla dorosłych J. Barrie'go „Pocałunek Kopeiuszka“, z nieporównaną odtwórczynią panny Kiosik — Kopeiuszka, p. Zaklicką. — W środę arcydzieło dramatyczno-muzyczne Wagnera: „Lehengrin“.

Teatr Nowości daje w niedzielę, pierwszego dnia świąt, najnowszą, przewesolą operetkę W. Kollo „Lady Chic“, z ulubioną lwowskiej publiczności Marią Korabianką, w partji tytułowej. — W poniedziałek, o godz. 8.30 popoł. — po cenach znacznie zniżonych — pełna świetnego humoru operetka M. Krausza „Dziewczę z puszy“ — z primadonna naszą operetki, p. Melą Grabowską. — Wieczorem, o godz. 8, szampańska operetka W. Kollo „Tylko ty“. — We wtorek i środę w dalszym ciągu „Lady Chic“.

Najbliższe nowości w Miejsk. Teatrach. Tak w dziedzinie dramatu, jak i muzyki, przygotowują Miejskie Teatry szereg niezwykle interesujących nowości. Zaraz po Świątach Wielkanocnych — w przyszłym tygodniu — odbędą się na scenie Teatru Wielkiego premjera przepysznej lekkiej komedji A. Birabeau: „Statysci Zycia“ („Śnia

Wesołego Alleluja!

Lwów, 8. kwietnia.

(.) W DNIU RADOSNYM I UROCZYSTYM ZMARTWYCHWSTANIA SYNA BOŻEGO — DNIU, BĘDĄCYM SYMBOLEM ZWYCIĘSTWA ENERGJI TWORCZYCH NAD INERCJĄ I MARTWOTĄ, WSZYSTKIE SERCA ROZBRZMIĘWAC WINNY NA JEDEN PODNIOSŁY TON. A WYRAZ RODZĄCYM SIĘ W SERCACH NASZYCH RADOSNYM UOZUCIOM NADZIEJI I WIARY W ŻYCIĘ, W ZWYCIĘSTWO DÓBRA NAD ZŁEM, DAJEMY W ŻYCZENIACH, SKŁADANYCH SOBIE WZAJEMNIE PRZY ŚWIĘCONYM JAJKU. JEST TO ZNAK ZEWNĘTRZNY PRAGNIENIA, BY DZIAŁ SZCZĘŚCIA NIE PRZYPADŁ TYLKO NAM SAMYM W UDZIALE, ALE TAKŻE NASZYM BLISKIM, NASZYM DROGIM, NASZEMU NARODOWI I ŚWIATU CAŁEMU, ZJEDNOCZONEMU W WIELKIM SYMBOLU MIŁOŚCI.

W DNIU TYM TAKŻE REDAKCJA NASZA ŁĄCZY SIĘ Z ŻYCZENIAMI, JAKIE CZYTELNICZY I PRZYJACIELE NASZEGO PIŚMA SKŁADAĆ SOBIE BĘDĄ PRZY ŚWIĄTECZNYM STOLE.

ŻYCZYMY WAM WSZYSTKIM MIŁI CZYTELNICZY I ŻYCZYMY CAŁEMU NARODOWI, BY ZAJASNIAŁY NAM JASNE DNI DOBREJ DOLI, BYSMY SPRĘZYLI WSZYSTKIE SIŁY KU ZDOBYCIU REALNYCH WARTOŚCI ŻYCIA, BY W NASZEJ WOLNEJ POLSCE ŻYLI TYLKO SAMI SZCZĘŚLIWI, DÓBRO I PRAWDE MIŁUJĄCY OBYWATELE, A OJCZYZNA NASZA DOSZŁA, JAK NIEGDYŚ W ZŁOTYM SWOIM WIEKU, DO SZCZYTU POTĘGI I CHWAŁY.

REDAKCJA „GAZETY PORANNEJ“.

danie w śladu“), pod reżyserją p. Dobrzańskiego. Następną premjera — która zapowiada się, jako jedna z najciekawszych zdarzeń artystycznych bieżącego sezonu — będzie, niegrany dotąd nigdzie, dramat lwowskiego autora, A. Rybickiego „Noc Snieżyca“, pod reżyserją dyr. Trzaskalskiego. — Z wielkiego repertuaru klasycznego ujrzymy w kwadransie niezmierzłego „Świętoszka“ Moliere. Inscenizacja tego arcydzieła będzie szczególnie interesująca przez to, iż w tytułowej roli Tartuffela wystąpi p. Rasiński. Równocześnie — dla

odświeżają

przedstawień patriotycznych i popularnych — nastąpi wzmocnienie „Kosciuszki pod Rasławicami“ Wl. Amelicy. Łącząc się z kolami literackimi i artystycznymi naszego miasta, które wkrótce obchodzić będą 80-lecie pracy literackiej Henryka Żmichowskiego, scena miejska wznowi kapitalną komedię jubilat „Młodość Leli“, która na wszystkich scenach polskich święci wielkie sukcesy. — W przygotowaniu są również świetne komedje współczesne autorów zagranicznych, a to: W. S. Maughaffa: „Niezlomna żona“ — grana świeżo z ogromnym powodzeniem w Wiedniu i Berlinie — dalej czująca nowość autora „Dra Julji Szabo“, Wl. Fodora, pt „Mysz kościelna“ — wreszcie, niegrana dotąd w Polsce, nowość L. Verneuil: „Ożeń się ze mną.“ — W dziedzinie opery ujrzymy w tym miesiącu szereg wznowień, a to: O. Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru“, J. Massenet „Manon“ i P. Czajkowskiego „Dama pikowa“ — W dziedzinie operetki najbliższą nowością będzie ostateczna operetka, jaka została ze spuścizny niedziałalnej pamięci kompozytora L. Falla, p. t. „Młodość w maju“.

TEATR MAŁY:

Niedziela, 8. bm. o godz. 7.30 wieczór: „Panna Flute“, komedia w 3 aktach G. Berra i L. Vernouilla.

Poniedziałek, 9. bm. o 4 popoł. „W Noc Świętojańska“. Bajka dla dzieci po raz ostatni.

Poniedziałek, 9. bm. o 7.30 wiecz. „Panna Flute“, kom. w 3 akt. G. Berra i L. Vernouilla.

Premjera „Panny Flute“ w Teatrze Małym. Świetna karsa, pełna dowcipu i doskonałe postawionych typów z życia prowincji i z ka kulis bulwarowego paryskiego teatryku, wystawia Teatr Mały w niedzielę, dnia 8. bm. Ogromne pole do popisu znalazła tam p. Czajkowska, której temperament sceniczny nieraz już podziwiała publiczność lwowska, która niezapomniała jeszcze swiętych kreacji młodej artystki w „Kłiki“, „Świdrenku“ itp. Prócz tego wystąpi jeszcze panna Czernańska, Dalkowa, Grótowska, Koch-Więcowska i Sienkawska, oraz panowie Berski, Dobowicz, Górski, Lewicki, Leszczyo, Nawrocki, Podhorcki, Szczerpański i Wazchałowski. Akt, w którym widownia bierze udział, wzbudza

zywiolowy miach na sali, przyczynił się do sukcesu wesołości tej przemilej nowości.

Dzieci dla dzieci w Teatrze Małym. W poniedziałek, 9. bm. o godz. 4-tej popołudniu idzie po raz ostatni przemila bajka dla dzieci W. Rasła, w której główne role grają dzieci w wieku od lat 4 do 12-tu. — Wszyscy powinni skorzystać z okazji zobaczenia tej pięknie napisanej bajki.

Repertuar gościnnych występów Lidji Potockiej.

Niedziela o 8.15 „Mirale Eftos“ po cenach popularnych. — O 8.15 „Z tamtego świata“. Premjera.

Poniedziałek o 8.15 „Z tamtego świata“, po cenach popularnych. — O 8.15 „Z tamtego świata“.

mundury

Wtorek o 8.15 „Z tamtego świata“.

Sroda o 8.15 i 8.15 „Tej grzech“ Kornhabera i „Djabelska maska“ K. Veidla — premjera.

Czwartek o 8.15 „Z tamtego świata“, po cenach pop. — O 8.15 „Mirale Eftos“, po raz ostatni.

Jutro premjera „Z tamtego świata“ Berkowicza w inscenizacji Potockiej. Jutro odbędzie się od dłuższego czasu zapowiadana premjera „Z tamtego świata“, sztuki Berkowicza, która spotkała się z głośnym echem z powodu jej wystawienia na scenie Teatru Artystycznego w Nowym Jorku. Popołudniu po cenach popularnych „Mirale Eftos“, w roli której Potocka zbiera laury podczas całego swego tournée europejskiego i amerykańskiego a niemięjsze też i ostatnio we Lwowie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Skandal w Petersburgu“.

AVENUE: „Świat kultu i zmysłów“.

BAJKA: „As Pikowy“.

CASINO: „Miłostki wiedeńskie“.

CHIMERA: „Kraj białych niewolnic“.

PATAMORGANA: „Cmy Paryskie“.

LEW: „Książę Seliman“.

KOPERNIK: „Człowiek z bieżnią“.

MARYSIENKA: „Człowiek z bieżnią“.

PASAZ: „As pikowy“.

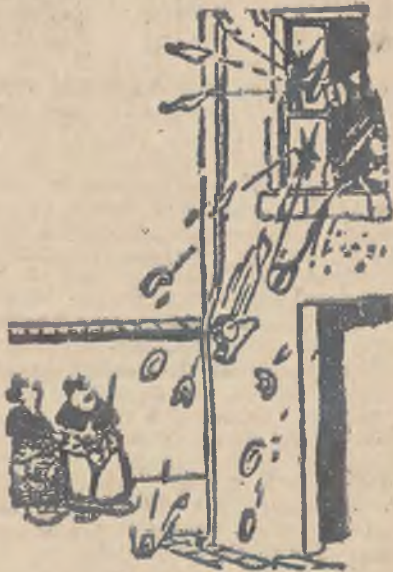
UCIECHA: Pat Patachón i Harold Lloyd.

Miejski kinoteatr Nowości wyświetla od niedzieli, 8. kwietnia, nowy przepiękny film p. t. „Chłopiec z Flandrii“ a Jackiem Geoghanem w głównej roli. W drugiej części programu wyświetlone będą: „Radio-grafia i jej zastosowanie“ i „Tygodnik Belair Nr. 48“. — Dwa seanse o godz. 3 i 5-tej, w poniedziałek, drugiego dnia świąt porańek o godz. 12-tej w południe.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tawka. Środa, 11. kwietnia, Jozef Szajet, skrzypek.

Piątek, 13. kwietnia: Kazimiera Rychterówna, wieczór recytatorski. 3047-4

Humor.



TRAFNE SPOSTRZEŻENIE.

— Oho, ci nowożeńcy z pierwszego piętra już wrócili z podróży poślubnej!

Następny numer „Gazety Porannej“ ukaże się we wtorek 10. bm. o zwykłej porze.

Boże groby. Tradycyjnym zwyczajem w Wielki Piątek tysiączne tłumy podróżnych odbywały pielgrzymkę do Bożych grobów w świątyniach lwowskich. Największy napływ pobożnych można było obserwować w katedrze, u OO. Jezuitów u OO. Dominikanów i w kościele Benedyktynów ormjańskich.

Wielka Sobota i Wielkanoc w katedrze łacińskiej. W sobotę, 7. bm. o godz. 8 rano poświęcenie ognia, wody i paschału. O godz. 10 uroczysta Msza św., w czasie której przeżywa się tronie JE. ks. Arcybiskupa i odbiera hold od dochowienstwa. O godzinie 6 wieczorem Rezurekcja. — W niedzielę wielkanocną: O godz. 10 suma pontyfikalna — celebrowa ks. Arcybiskup — w czasie sumy kazanie, po kazaniu składa się świąteczny porze. W poniedziałek: kazanie o godz. 10, suma o godz. 10.30. Popołudniu, w pierwszy i drugi dzień Świąt, o godz. 4 nieszpory lań, po nich bezpośrednio nieszpory polskie.

W AMERYKAŃSKIEJ PRAS WALNI Lwów, Akademicka 26.

Gonczal Lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża zapowiada, że doreczne Walne Zebranie odbędzie się 21. bm. o godz. 17.30 w sali posiedzeń P. G. K. przy ul. Bielowskiej 6, I. p.

Ogólne Zgromadzenie Komitetu Woj. LOPP we Lwowie odbędzie się dnia 15. bm. (niedziela) o godz. 11 w sali sesyjnej Województwa, ul. Czarnieckiego. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności, oraz wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Wojewódzka Komisja do spraw kolonji letnich — przyjmuje tylko do końca kwietnia br., petycje twórcy i subwencje na urządzenie w bieżącym roku kolonji letnich. Podania winny określać: 1) Ilość, wiek i płeć dzieci, biorących udział w kolonji. 2) Charakter kolonji (wypoczynkowa, lecznicza, polikohija). 3) Miejsce, w której kolonja zostanie urządzona i 4) Przeprowadzający koszt kolonji, oraz wyekskose potrzebnej subwencji. Podania wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Pierwsza polska szkoła chmielarska. Min. Rolnictwa opracowuje wytyczne programu nowej pierwszej w Polsce szkoły chmielarskiej, która ma być otwarta jeszszsz w ciągu kwietnia br. w Lucku.

„Kosciuszko pod Rasławicami“. Tow. Polskiej Młodzieży im. Tadeusza Kosciuszki we Lwowie pragnąc w 134 rocznicę bitwy pod Rasławicami uczcić swego patrona, uprosiło Dyrektora Teatrów, aby w dniu 27 kwietnia i 4. maja wystawiono okolicznościową sztukę na dochód budowy pomnika Kosciuszki we Lwowie. Dyrekcja idąc na ręce Towarzystwu, ugodziła się wystawie sztukę „Kosciuszko pod Rasławicami“. — Bilety wcześniej de nabycia w lokalu Tow. przy ul. Wrzawskiej 4, w godzinach od 18—20. — Szczegóły w gazetach i afiszach.

Urząd pocztowo telegraficzny Krasiaczyn, pow. Przemysł, podjął służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennej.

(—) **Włamania.** Z mieszkania dozorczy domu przy ul. Zamarynowskiej 52., Jana Pańkowi skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę wartości 500 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Jana Horodeckiego za usiłowaną kradzież kieszonkową, Marję Dudycz za kradzież kieszonkową, Zygmunta Benrada za kradzież kieszonkową, oraz Józefa Peczyka za kradzież walizki na szkodę nieznanego właściciela.

(—) **Włamywacz schwytany przez sędziego na gorącym uczynku.** Wczoraj w Kasynie miejskim Stanisław Broszczakowski, z zawodu ślusarz, otworzył podstępnie kasę i wybrał z niej pieniądze. W tej chwili obecny w Kasynie sędzia Zagórski schwytął go na gorącym uczynku i oddał w ręce policji. Jeżeli traf zdarzy, że złodziej ten będzie odpowiadać przed tym sędzią, to nastąpi zamiana sędziego, gdyż p. Zagórski wystąpi w charakterze klasycznego świadka.

(—) **Znowu dzieciobójczyni.** Marja Kramarzówna, licząca lat 19, służąca przy ul. Anczewskich 8., tuż po porodzie udusiła noworodka. Ze względu na stan zdrowia pozostawiono ją w szpitalu.

(—) **Ofiara nieszczęśliwego wypadku.** Anna Maszek, dozorczyńni realności przy ul. Żulińskiego 14., myjąc wczoraj okna na I. p. spadła na bruk i doznała lekkiego potłuczenia obu nóg. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe pozostawiono ją opiece domowej.

Zaraz po Świątach

rozpoczniemy ekspedycję Losów Loteryj Klasowej. Prosimy zamówić korespondentką a przysyłamy los i dołączymy czek P. K. O. na przesyłkę należytości

DOM BANKOWY SCHUTZ I CHAJES,

Lwów, pl. Marjacki 7.

DOLARÓWKI SPRZEDAJEMY TYLKO ZA ZALICZKĄ.

NOWOŚCI SEZONOWE.

WELNY, JEDWABIE, TKANINY BAWELNIANE MATERJAŁY MĘSKIE

poleca firma

Stachiewicz & Abrysowski
Lwów — Rynek 32.

— Odezwa do wszystkich wyborców. Nowo wybrani posłowie apelują do wszystkich swoich wyborców, bez względu na przekonania polityczne, pić tylko herbatę i kawę „Mewa”, która jest najlepszą i najlżejszą.



Po tryumfalnym zdobyciu prawie wszystkich europejskich rynków, pojawiły się nareszcie i u nas wytworne holenderskie likiery i wódki **HULSTKAMP.**

Światowa fabryka holenderskich likierów **HULSTKAMP & ZOON & MOLIJN** istnieje od 153 lat w Rotterdamie, w rękach rodziny Hoogeweegen. Rodzina założycieli z pokolenia na pokolenie przekazywała cudowne sekrety i formuły przyrządzania likieru, oraz sposoby mieszania

Król trucizn.

DZIWNĄ I NIEBEZPIECZNĄ MANJĄ. — ARYSTOKRATA NIEMIECKI I JEGO NIESAMOWITA KOLEKCJA. — „POSIDAM W RĘKU NIEZWYKŁĄ WŁADZĘ!” — POLICJA TOLERUJE DZIWAŃCOSTWO SĘDZIOWEGO ARYSTOKRATY.

Berlin, w kwietniu.

(H). Nielada oryginałem jest bogactwo arystokrata berlińskiego

Hans von Wolzogen,

zamieszkały stale w stolicy niemieckiej, choć posiadający olbrzymie dobra w Bawarii.

Wolzogen zbiera z dziwną namietnością od szeregu lat

trucizny.

Pokoje jego pałacu zapełnione są szafami, w których mieszczą się w kosztownych kryształowych flakonach płyny czerwone, żółte, niebieskie, zielone itd. Trucizny w stanie stałym mieszczą się w pięknych, oszklonych

pudełkach. Wolzogen jest ogromnie dumny ze swojej kolekcji i niedawno wystawił ją na widok publiczny.

„Posiadam ogromną władzę — oświadczył dziennikarzom. — Gdybym chciał, mógłbym tysiącną częścią moich zbiorów wytrąć całą ludzkość!..

Rzecz dziwna, że policja berlińska toleruje tak dziwną i niebezpieczną manję.

Co prawda — ogólne poważanie, jakim się cieszy sędziwy arystokrata, daje pełną gwarancję, że nie zrobi on złego użytku z takiej masy złego, nagromadzonej w pałacu swoim.

Ze sportu.

Dwudniowy występ Cechie-Karlin.

CZESI GRAJĄ W NIEDZIELĘ Z POGONIĄ, A W PONIEDZIAŁEK Z HASMONEA.

Lwów, 8 kwietnia.

W dniu dzisiejszym zjeżdża do Lwowa praska drużyna **Cechie-Karlin.** Po długiej przerwie miastu naszemu znów danem jest gościć sportowców zagranicznych. Są oni nam tem miłsi, że przyjeżdżają ze złotej Pragi, miasta reprezentującego najwyższy kunszt piłkarski, cieszący się specjalnie we Lwowie wielkim uznaniem i wzięciem...

Cechie-Karlin ma przed sobą niełatwe zadanie. Publiczność lwowska zbyt świeżo ma w pamięci wspaniałą grę Sparty i DFC, to też Prażanie będą musieli dobrze się natężyć, by nie osłabić doskonałej opinii, jaką cieszy się u nas — słusznie zresztą — piłkarstwo czeskie.

Występ Cechie-Karlin ma dla nas szczególne znaczenie. Będzie on nie tylko odmianą stereotypowego programu, ale też **przebieżem wartości** czołowych naszych drużyn w porównaniu z pierwszą klasą zagraniczną. Po gościu nie Czechów obiecujemy sobie **bardzo wiele.** Spodziewamy się bowiem, że **wysokoklasową grą** przyczynią się do dalszej propagandy piłkarstwa, a z drugiej strony też przypomną graczom naszym, jak grać należy.

Przeciwnikiem drużyny praskiej będzie w niedzielę **Pogoni.** Eksmistrzowi nadarza się doskonała sposobność naprawienia **swej reputacji** i wydobycia na jaw dawnych, cenionych waleków. Czy drużyna nasza w stanie będzie zdobyć się na dawną groźną dla zagranicznych przeciwników grę, na to trudno dać odpowiedź. Spodziewamy się jednak, że ambicja zrobi swoje i ujrzymy ładną, interesującą walkę.

W poniedziałek stawi Czechom czoło **Hasmonea.** Hasmonea posiada graczy, którzy śmiało znaleźliby pomieszczenie w każdej ligowej drużynie. Gorzej znacznie przedstawia się natomiast **gra zespołowa.** Gdy Hasmonea ma swój dzień, a indywidualne

zachcianki idą w ką, wówczas jest ona b. groźnym przeciwnikiem. W spotkaniu z Cechie-Karlin zdobędzie się Hasmonea prawdopodobnie na **maksymalny wysiłek,** tembardziej, że szeregi jej wzmocniły się o marnotrawnego syna **Steuermana.**

Dwudniowe występy Cechie-Karlin zapowiadają się jako **pierwszorzędne atrakcje,** to też boisko Pogoni wypełni się prawdopodobnie w oba dni rekordową ilością widzów.

BIEG NA PRZEŁĄJ O MISTRZOSTWO L. O. Z. L. A.

odbędzie się w Stanisławowie.

Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu **L. O. Z. L. A.,** organizowany przez Klub Sportowy Rewera, odbędzie się dnia 9 kwietnia br. o godz. 12. w Stanisławowie. Start na rogu ulicy Lipowej i Issakowicza. Meta przy boisku Kasy Oszczędności. Trasa wynosi **około 7 km.** Losowanie zawodników odbędzie się tego samego dnia o godz. 10. w szatni K. S. Rewera na boisku Kasy Oszczędności, badanie zaś lekarskie od godz. 10 do 11.30.

Każda wycofuje się podobno z czynnego życia sportowego.

Nowy system rozgrywek we Włoszech. Włoski Związek P. N. przeprowadziłszy generalną reorganizację, przystępuje też do reformy rozgrywek. Rok 1928-29 jest przejściowy. Gra 24 drużyn podzielonych na dwie grupy. Do finału dochodzą 4 drużyny z każdej grupy. Zwycięzca zostaje mistrzem. W r. 1929-30 grać będzie w t. zw. I-ej serji 16 drużyn. Zwycięzca zostaje mistrzem państwa. Dalszych 16 drużyn grać będzie w serji I. B., oprócz tego dalszych 16 drużyn tworzyć będzie I. kategorię. Spadać względnie awansować będą po dwie drużyny każdej grupy. Ostateczne rozwiązanie tworzyć będzie: Serja I. A=I. Liga zawodowa, serja B= druga liga zawodowa.

destylatów alkoholowych z wyciągami owocowymi i esencjami ziołowymi.

Chemii, która dziś z węgla kamiennego dobywa zapachy do perfum, słodczyce i olejki eteryczne do fabrykacji likierów nowego stempła — wówczas nieznano i do dnia dzisiejszego firma nasza jej nie stosuje. To też likiery **HULSTKAMP** są sporządzane w drodze procesów naturalnych z produktów współpracy słońca, powietrza i ziemi, tj. najlepszych spirytusów zbożowych i olejków aromatycznych, kun-

sztownie dobywanych ze słodkich owoców i ziół południowych. (Własne plantacje w Indjach holenderskich). Wielkim chemikiem przy produkcji likierów **HULSTKAMP** jest czas, on to bowiem bez udziału człowieka przeprowadza tajemnicze procesy idealnego łączenia składników likieru, tworząc doskonałą harmonję mocy i słodczyca, a zarazem — subtelnego smaku klarownej barwy i rzeźwiącego aromatu. Partja likierów, która jest przeznaczona dla rynku polskiego, to produkt

z czasów przed Wielką Wojną. Odstali, sklarowany i dojrzały — i dlatego też nie czuje się smaku spirytusu, lecz jedynie cudowny smak egzotyczny ziół i owoców. Słusznie też wyraził się o nich Brillat Savarin, najwytworniejszy smakosz ubiegłego stulecia: „**HULSTKAMP** — to likier królów i król likierów „strona 267” „Physiologie du goût” (Fizjologia smaku). Nie jest to likier o zagranicznej nazwie — jest to produkt oryginalny i szlachetny.

Na rynku polskim, jak i wszędzie zresztą, nie będzie on jeszcze jednym nowym likierem zagranicznym, ale będzie on jedynym likierem najlepszym, da się szybko poznać i ocenić.

WYTWORNE KAPELUSZE, OSTATNIE KREACJE MODY poleca **pierwszorzędny SALON MÓD** Stefani **TOMASZEWSKIEJ,** Akademicka 4. 2418-6

KOMUNIKAT.

Staraniem Małopolskiego Związku Rolników we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 8. kwietnia 1928 o godz. 10 i pół rano w lokalu Związku ul. Kopernika 1., Pasaż Mikolasza schody II — odczyt Dra Jana Gerstmana na temat:

„Refleksje z konferencji i wykładu Prof. Dra Burmestra o nowoczesnych metodach gospodarki rolnej”.

Wstęp wolny — goście mile widziani.

1,000.000 PAŃ
codziennie używ **ABARID.**

A dlaczego?

Gdyż **OTRABKI ABARID** oczyszczają doskonale cerę i pory skóry, w ten sposób utrzymują prawidłową transpirację, zapobiegając gromadzeniu się tłuszczów i rozszerzaniu por.

KREM ABARID przygotowany na wyściąg z cebulek lilji białej (liljam Candidum) i miedzi, odżywia tkanke, zapobiegając tworzeniu się zmarszczek i przyszczy, oraz utrzymuje czystą cerę, nadając jej matową gładkość.

MYDŁO ABARID neutralne, przygotowane z najdelikatniejszych tłuszczów, nie drażni skóry i nadaje się do najwrażliwszej cery.

PUDER ABARID nie zawiera metali, więc nie psuje cery, a przygotowany ze składników roślinnych, potęguje działanie kremu, jest niewidoczny o delikatnym, subtelnym zapachu, niezastąpiony do stałego użytku.

Wszystkie **WYROBY ABARIDOWE** zapobiegają tworzeniu się zmarszczek, utrzymują cerę czystą i gładką i nadają jej świeży, młodzieńczy wygląd. Która z Pań raz spróbuje **WYROBÓW ABARIDOWYCH,** to już innych używać nie będzie. 2930-10

OKAZYJNIE
Maszyny do piania
wszelkich systemów poleca

„Maszynopol”
Lwów, ul. Sykstuska 1. 9. Tel. 36-86.

Składki.

Dla matki obrońcy Lwowa: J. Z. zł. 5.



Skandaliczne amory byłego Kronprinza.

ZDOBYWANIE „POPULARNOŚCI” W REGIMENCIE. — MIESZCZANECZKI Z ZACHWYTEM PRZYJMĄ UMIZGI KSIĄŻĘCEGO DONJUANA. — ROMANS NA PLAŻY, ZAPŁACONY ZEGARKIEM. — OKO „TRONFOLGERA” PADA NA KUCHARKĘ KASYNA. — POSZUKIWANIE KORYNTJANEK I AWANS LEKARZA.

Gdańsk, w marcu.

(e) Gdański ogan „Volkstimme” podaje sensacyjne szczegóły, dotyczące pobytu we Wrzeszczu b. następcy tronu niemieckiego ks. Wilhelma, który wówczas dowodził stacjonowanym tam pułkiem huzarów.

Rewelacje te są wyjątkami z dzieła, które w najbliższych dniach ma się ukazać w Berlinie w wydawnictwie Hensela, pod tytułem „Der nie Kaiser wurde”. (Ten, który nie został cesarzem.)

Przybycie do Wrzeszcza latorośli cesarskiego domu, — czytamy tam — wprowadziło w trudny do opisanie, wprost

„cielący” zachwyty mieszkańców, a szczególnie kolonję monarchistyczną „wyróżnionego” miasta. Pierwszą oznaką hołdu wiernopoddanego było wynajęcie na koszt miasta komfortowej, urządzonej z nieznanym dotąd przepychem, willi w Zopotach i oddanie jej do użytku „ulubieńca”.

„Jego cesarska wysokość” rozpoczął urzędowanie, w objętym przez siebie pułku, od popularyzowania swej osoby wśród szeregowych przez picie kawy z żołnierskie go kotła i robienie z podoficerami różnych

bezsensownych zakładów, ażeby przegrawszy je, mieć sposobność punktualnego płacenia przegranej.

A miasto oszałało. Poważni profesorowie gdańskiej politechniki pisali wiersze na cześć „pułkownika”, który raczył przybyć do „szczęśliwego” grodu.

Najwięcej jednak pobyt jego książęcej mości wykorzystywały miejscowe

damy i damulki, a „przyszły cesarz” nie skąpił ze swej strony dowodów „wdzięczności” za to przywiązanie. Każdego podlotka zaczepiał na ulicy.

Znanym powszechnie jest również fakt, że jadąc na czele pułku, kazał jednemu z wachmistrzów „zbadać”, czy dziewczyna jadąca drogą na wozie, jest piękna. Odpowiedź podoficera wystarczyła do przerwania marszu i urzędzenia przed chałwą wyróżnionej wieśniaczki

libacji z szampanem. Zapraszanie „nadobnych” dziewczyn z mieszczańskich rodzin na „przejażdżki” we dwójkę do Prus Wschodnich lub Pomeranii było na porządku dziennym.

Rozmaite „kawaly” na plaży zopockiej błędną jednak wobec faktu, że widząc pewną pannę, kąpiącą się w morzu, kazał ją przywołać na odosobnione miejsce pod Gletau, a gdy pokorna i uszczęśliwiona Gdańszczanka udała się niezwłocznie

w kostjumie kąpielowym na czule „tete a tete” z książęcym dobrodziejem, matka jej z rozpromienioną twarzą, przyglądała się temu z pewnej odległości, pozwalając książęcemu adjutantowi na czynienie sobie płaskich komplimentów. Zegarek złoty, wartości, jak

natychmiast rodzina stwierdziła u jubilera, 5.000 mk. pozostał córeczce jako „pamiątka” tej „pięknej” chwili.

Jeden jedyny raz generał Z., dowodzący dywizją, w skład której wchodził wrzeszczański pułk huzarów, wmieszał się w te amory cesarskiego synalka i to w wypadku, gdy tenże chciał uszczęśliwić swemi względami Żydówkę,

kucharkę oficerskiego kasyna. Dwór cesarski, jak mógł, starał się w zależności od sytuacji zapobiegać lub tuszować sprawy hohenzollernowskiej latorośli. O faktach tych świadczy najlepiej następujący wypadek:

Zebrak -- milionerem.

HISTORIA DWÓCH BRACI — PRACOWITY I DZIELNY KAROL I NAŁOGOWY PIJAK, RYSZARD. — FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. — ZEBRAK DZIEDZICEM ZNACZNEGO MAJĄTKU.

Londyn, w marcu.

(H). Przed 23 laty wywędrował z Londynu do Ameryki 17-letni wówczas

Karol Brown, z zawodu zegarmistrz. W mieście rodzinnem pozostawił starszego o rok brata,

Ryszarda, kupca białawatnego. Po kilku latach zaszła w życiu obu braci niezwykła

Pewnej ciemnej nocy jego książęca mość przyszedł z podniesionym kołnierzem do mieszkania

doktora L., na ul. Tischlergasse. Kiedy na zapytanie, czy nie mieszka tam panna S., (zawodowa prostytutka), książę otrzymał odpowiedź przeczącą, zwrócił się z prośbą o wskazanie mu adresu innej prostytutki, ofiarowując za to 20-markową monetę. Gdy dostało się to do uszu publiczności, lekarz L. został mianowany lekarzem nadwornym i sprawa ucichła.

Tak oto „rządził” w Gdańsku niedoszły cesarz Wilhelm III.

zmiana:

Karol dzięki sprytowi i niezmordowanej pracy założył w Chicago fabrykę zegarków, która przynosiła mu znaczne dochody, zwiększające się z dniem każdym. Natomiast Ryszard rozpił się, stracił sklep i stoczywszy się w najniższą otchłań między i upodlenia, wyciągnąć musiał rękę

po talizmę.

Życie gospodarcze.

Przed ósmą kampanją Targów Wschodnich.

ZWYCIĘSKI POCHÓD TWÓRCZEJ IDEI. — WZRASTAJĄCE ZAINTERESOWANIE MIASTA. — ROLA SPOŁECZEŃSTWA. — KOMITET OBYWATELSKI DLA POPIERANIA TARGÓW WSCHODNICH. — NAJBLIŻSZE ZAMIERZENIA. — PODSTAWY FINANSOWE. — ZAINTERESOWANIA RZĄDU. — WSPÓŁPRACA KUPIECTWA.

Motto: „Eppur si muove” Galilei.

Lwów, 7 kwietnia.

„A jednak się obraca...” Obraca się i działa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Lwowa. To są Targi Wschodnie. Poprzez wszystkie wyboje i wertepy ciężkich przesileń gospodarczych i finansowych kraju i miasta, przetrwały i pokonały Targi Wschodnie wszelakie stany upadku i depresji ogólnej.

Zrodzone u źródeł, gdzie były wzniosłe pomysły i twórcze mające służyć odrodzeniu gospodarczemu kraju i Lwowa, w ciągu siedmiu zmuśnionych lat pracy, Targi Wschodnie skrzępnęły jako pełnowartościowy czynnik gospodarczy w życiu odrodzonego Państwa.

Jak wartki strumyk górski gnały wewnętrzną siłą twórczej myśli, przełamały Targi Wschodnie skalne urwiska obojętności społeczeństwa, opłoty swem korytem naszą połączyły kraj, aby następnie w wielkich łukach ująć państwo całe i zagranicę hasłem: „Lwów - miasto Targów Wschodnich”.

Lwów, w którego murach powstała idea Targów Wschodnich, poprzez wszystkie górne i chmurne chwile, pozostał prawdziwym „Leopolis semper fidelis” w stosunku do swej instytucji

gospodarczej. Nie przyszło to łatwo — ale kierownicza myśl Targów Wschodnich przełamała trudności. Czynniki odpowiedzialne za ciągłość dumnej tradycji kresowego grodu, nie mogły pozostać głuche na wołania inicjatorów i twórców Targów Wschodnich. Czynniki te odczuły, że musi zostać ugruntowany był instytucji, która obok dobrobytu dla miasta, szeroko na świat cały głosić będzie imię Lwowa, dawnej stolicy tych wartości, które zwiastowały i zapowiadały Niepodległość.

Targi Wschodnie stały się tym instrumentem, który przeciwstawił się wszystkiemu, co w pochodzie rozwojowym nowo budującej się Ojczyzny mogło Lwów usunąć na plan dalszy. Te myśli zabezpieczyły Targom Wschodnim zrozumienie i opiekę ze strony Komisarza Rządu m. Lwowa, który w niedawno ogłoszonym wywiadzie z nim w sprawie stosunku gminy do tej instytucji uznał ścisły związek między jej działalnością a rozwojem gospodarczym Lwowa.

Za przykładem władz miejskich ołacza także i samo społeczeństwo lwowskie Targi Wschodnie swoją opieką.

Poparcie i współpraca sfer obywatelskich znalazły dla siebie teren na rozlicznych placówkach aparatu Targów Wschodnich. Czynniki te repre-

Obaj bracia, poważnieni przed laty, nie utrzymywali stosunków listowych, zresztą obaj nie wiedzieli o swem położeniu finansowym...

Onegdaj Karol zmarł, a ponieważ jako bezdzietny wdowiec nie pozostał innego spadkobiercy,

olbrzymi jego majątek przypadł w udziale jego bratu.

Zebrak, dowiedziawszy się o swym niespodziewanym spadku, rozchorował się ze wzruszenia...

Małopolskie odcinki kolejowe w dyr. radomskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa 6. kwietnia.

W ślad za wezwaniem do okręgu radomskiej dyrekcji kolejowej odcinka Belzec—Rawa Ruska (wyłącznie) przyłączony został onegdaj do okręgu tej dyrekcji także odcinek kolejowy Tarnobrzeg—Sobów—Rozwadów, należący dotychczas do okręgu dyrekcji krakowskiej z wyłączeniem stacji Tarnobrzeg—Rozwadów. Jak onegdaj donieśliśmy, ma być wcielona do okręgu dyrekcji radomskiej także nowo budująca się linja kolejowa Stojanów—Luck. (Przyp. Red.)

Z błagalną prośbą udaje się uboga starszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

zentujące najstarsze i najpoważniejsze organizacje zawodowe przemysłu, handlu i rekodziela, wnikały i zajmowały się Targami Wschodnimi, oraz licznymi imprezami, które się w jej ramach odbywały. Bez tej serdecznej i szczerzej, pełnej bezinteresowności współpracy, niejedno przedsięwzięcie nie byłoby uwierzczone tym sukcesem, na które Targi Wschodnie słusznie powołać się mogą.

W ubiegłym roku u wstępu siódmej kampanji Targów Wschodnich zespoliły się te, luźnie dotąd działające siły obywatelstwa Lwowa i zorganizowały się w Komitet Obywatelski dla popierania Targów Wschodnich, przy Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie. Komitet Obywatelski, na którego czele stoi Prezydent Izby przemysłowej i handlowej we Lwowie, w toku swych prac podzielił się na sekcje: przemysłową, handlową, propagandową, finansową, prasową i przyjęć. Każdoczesne plenarne zebrania Komitetu obywatelskiego odbyte przy udziale znakomitych znawców naszego życia gospodarczego, były prawdziwą manifestacją na rzecz Targów Wschodnich. Już od tygodni wre w poszczególnych sekcjach Komitetu obywatelskiego gorączkowa praca łącznie z Zarządem Targów Wschodnich

nad przygotowaniem VIII. Targów Wschodnich, które się odbędą w dniach od 2 do 12 września. W szczególności czynione są przygotowania dla targu wzorkowego naszego przemysłu włókienniczego, działu spożywczego, chemiczno-kosmetycznego i targu maszyn i narzędzi rolniczych. Obok udziału wystawców z krajów europejskich, zapewniony jest udział wystawców i przyjazd kupców z Bliskiego Wschodu, w szczególności z Palestyny i Syrii.

Sekcja finansowa żywo pracuje nad stworzeniem funduszu żelaznego Targów Wschodnich, któryby umożliwił ich Zarządowi normalną pracę bez ciągłego troszczenia się o środki pieniężne przed każdą kampanią. Nie ulega wątpliwości, że to zamierzenie sekcji finansowej Komitetu obywatelskiego spotka się z należytem zrozumieniem naszych sfer przemysłowo-handlowych.

To poważne zainteresowanie się Lwowa i jego przedstawicieli życia gospodarczego, spotkało się też z uznaniem i gotowością przyjęcia z pomocą ze strony rządu. Zarówno Ministerstwo spraw zagranicznych jak i Minister-

stwo przemysłu i handlu, bacznie śledzą rozwój Targów Wschodnich i rolę handlową na Kresach, i dają już niejednokrotnie dowód, że z całą gotowością udzielią ich akcji propagandowej w kraju i zagranicą, jak najdalej idącego poparcia.

Kupiectwo lwowskie, które dotychczas tylko w luźnym pozostawało kontakcie ze sferami organizującymi Targi Wschodnie, ma obecnie swych zastępców w Komitecie obywatelskim, a temsamem ma zabezpieczony wpływ na charakter komercyjny Targów Wschodnich, oraz na dobór wystawców. Nie ulega wątpliwości, że ten udział kupiectwa naszego w Targach Wschodnich zapewni VIII. Targom Wschodnim rzeczywiste handlowy ich charakter, a temsamem przyczyni się do takiego przygotowania najbliższych Targów, aby się stać mogły tem dla Lwowa, czem są Targi Lipskie dla Lipska.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 6. kwietnia.

Tendencja mocna, usposobienie ożywione. Obrót słaby, tylko w dolarach.

Dol. ameryk. 8.90—8.91, dol. kanad. 8.85—8.86.



TELEFUNKEN

Arcolette 3, nowy odbiornik trzylampowy.

Łatwa obsługa. — Zbyteczna wymiana cewek.

Polskie Zakłady SIEMENS S. A.

Warszawa, Foksal 18 telef. 29-16.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota 7. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt pt. „Napoleon Bonaparte”, 17.00 Audycja dziecięca. Transm. z Krakowa, 18.00 Transm. z Krakowa (Rezurekcja), 20.00 Transm. z Poznania, 22.00 Sygnal czasu.

Kraków (566) 17.00 Audycja dla najmłodszych, 18.00 Dzwon Zygmunta.

Poznań (344) 20.00 Koncert religijny. Wykonawcy: Prof. F. Nowowiejski (organy), Z. Fedyczkowska (sopran), K. Bojarski (tenor).

Katowice (422) 17.00 Audycja dla dzieci, 18.00—19.00 Transm. z Krakowa. Rezurekcja. Dzwon Zygmunta.

Królewiec (329) 21.00 Uroczystość przedwiekanocna (Recytacje, orkiestra, organy).

Praga (349) 19.00 Koncert symfoniczny (Foerster, Suk, Novak), 21.00 Orkiestra wojskowa.

Stuttgart (380) 20.00 Transmisja z Liederhalle. Koncert świąteczny (Gluck, Wagner, Schubert).

Hamburg (304) 20.00 „Lucyfer” sztuka K. Wagenfelda, 22.45 Koncert kwartetu.

Rzym (449) 20.45 Koncert religijny. („Zmartwychwstanie” oratorium Perosięgo).

Berlin (484) 19.00 Odczyt pośw. poezji Wschodu, 21.00 Muzyka poważna (Bach, Stamitz).

Wiedeń (517) 20.00 „Der Evangelimann” opera Kienzla.

Monachium (535) 20.05 „Wielkanoc”, misterjum Strindberga, 21.35 Koncert (Wagner, Beethoven Symf. VI.).

Budapeszt (555) 19.00 „Mesjasz” oratorium Haendla.

Niedziela, 8. kwietnia 1928.

Warszawa, (1111) 16.05 Audycja dla dzieci, 17.00 Audycja pasyjna na podstawie źródeł z XII. i XIII. wieku, 20.00 Transmisja z Poznania.

Poznań (344) 19.35 Odczyt pt. „Sylwetki pisarzy współczesnych” — Andrzej Strug, 20.00 Koncert religijny. Wykonawcy: Chór, organy, bas, sopran, 22.50 Muzyka taneczna.

Kraków (566), **Katowice** (422) 17.00 Transmisja audycji pasyjnej z Warszawy, 20.00 Koncert religijny z Poznania.

Mediolan (316) 20.50 „Rigoletto”, opera Verdięgo.

Wrocław (322) 19.55 Pieśni kameralne, 20.30 Kabaret.

Królewiec (329) 19.00 Transmisja z Teatru Pruskiego. „Fosca”, opera Puccinięgo.

niego, 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 19.00 Transmisja z Teatru Narodowego. „Sprzedana narzeczona”, opera Smetany.

Lipsk (366) 19.30 Koncert pośw. muzyce operowej, 22.30 Dancing.

Hamburg (304) 17.55 „Śpiewacy norymberscy”, opera Wagnera.

Rzym (449) 20.45 „Cyganeria”, opera Puccinięgo.

Langenberg (468) 20.00 „Faust”, tragedia Goethego, 22.40 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin (484) 19.30 „Baron cygański”, operetka Straussa.

Wiedeń (517) 19.45 „Das Schwalbenest”, operetka w 3 akt. Granichstaedtęna. Na zakończenie jazzband z hotelu „Bristol”.

Poniedziałek, 9. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. W programie utwory Chopina, 15.15 Transm. z Krakowa, 19.10 Odczyt pt. „Malarstwo włoskie w drugiej połowie XV. wieku”, 19.35 Odczyt pt. „Co to jest szpiegostwo”, 20.00 Odczyt pt. „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość”, 20.30 Koncert popularny.

Wykonawcy: Orkiestra, L. Kmitowa, skrzypce, M. Janowski (śpiew). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 15.15 Koncert. Wykonawcy: Chór, kwartet schramlowski. Chór rem dyryguje dyr. Wallek Walewski, 20.30 Koncert religijny. Wykonawcy: Mięstrzowska orkiestra wojskowa 20. p. p. pod kier. maj. J. Schreyera, 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (422), **Wilno** (435), **Poznań** (344) 20.30 Transm. koncertu z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Muzyka operowa. (Rossini, Weber, Lortzing), 22.30 Muzyka taneczna.

Neapol (333) 20.50 „Bajadera”, operetka Kalmęna.

Praga (349) 19.00 „Orlow”, operetka Granichstaedtęna.

Lipsk (366) 19.30 „Rund um die Liebe”, operetka Straussa, 22.30 Muzyka taneczna.

Motęla (1320) 20.15 „Baron cygański”, operetka Straussa, 22.45 Dancing.

Langenberg (468) 17.30 „Śpiewacy norymberscy”, opera Wagnera, 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Koncert orkiestralny. W programie utwory Offenbacha, 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 20.05 „Der Bauer als Millionär”, farsa z śpiewami. Następnie muzyka lekka.

KORRESPONDENCJA.

12 groszy za wyraz.

A. G. zgłosi się w Izbie Skarbowej pl. św. Ducha 1, II. piętro, drzwi 37. 3053

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

KURSA SAMOCHODOWE

zawodowe i amatorskie
ulica Mickiewicza 28.

Nowy Kurs rozpoczął się 15/4. b. r.
Wpisy w kancelarii kursu między
11—1 i 3—6 popoł.

MATRYMONIALNE.

12 groszy za wyraz.

INŻYNIER lat 30, przystojny, nawięże przyjaźń z panną wysoko, dobrze zbudowaną. Małżeństwo niewykluczone. — Zgłoszenia pod „Przyjaciel”. 3006

KUPIEC, kawaler, lat 36, przystojny, posiadający gotówkę, bardzo zdolny, pragnie poznać pannę w celu matrymonialnym, posiadającą handel kolonialny, restaurację, ewentualnie posag gotówką dla otwarcia podobnego interesu. Rzecz traktuje poważnie. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografią, za której zwrot ręczy honorem do „Gazety Poran.” dla „Zapewniona przyszłość”. 2939-3

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ kinooperatora z koncepcją i aparatem na wyjazd do leśniska. Zgłoszenia „Kino”, biuro dziełników „Rekord” Sykstuska. 3051-2

ASYSTENTKA ROENTGEN. obyta z najnowszą aparaturą, zostanie przyjęta do Instytutu w dużym mieście prowincjonalnym. Zgłoszenia z podaniem warunków, odpisów świadectw i życiorysem pod „Asystentka” do Biura Ogłoszeń Scherera, Pasaż Haussmana. — Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 3113

STAŁA posada urzędnika do objęcia za kaucją tysiąca złotych. Oferty pod „Przemysł”. 3115

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2799-3

APEKA LWÓWSKA poszukuje młodego magistrę lub asystenta Zgłoszenia pod „Magister” przyjmuje Administracja. 2997-3

KSIĘGARNIA WYSŁKOWA MARJANA HASKLERA W STANISŁAWOWIE przyjmie zdolnych akwizytorów za prowizją. Zgłoszenia tylko osobiste w księgarni w Stanisławowie. 2753-2

APEKA Szymona Płaua w Jarosławiu poszukuje asystenta lub młodszego magistrę. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2921-3

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

PISARZ prowentowy, samotny, poszukuje posady. Warszawa, Nowowiejska 2, m. 8, Idzikowski. 3098-3

5000 DOLARÓW AMER. pożyczę na ustalony procent, przy dostatecznej gwarancji i zatrudnieniu odpowiedniego młodego człowieka z wykształceniem. — Zgłoszenia pod „E. II.” do Administracji. 3002

MAJSTER murarsko-ciesielski z dużą partją ludzi ukwalifikowanych z prowincji szuka roboty akordowej w dziale budownictwa lub posady podmajstręgo, buduje szybko śluzy, mosty, jazy gwarantowane. Łaskawe zgłoszenia pod „Majster” do Administracji „Gazety Porannej”, Lwów. 2929-3

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, LWÓW, PLAC AKADEMICKI 3, TELEF. 13—61, poleca doborowe siły nauczycielskie, Francuski, Niemiecki, pielęgniarstwo, freblanki, boni, klucznice, gospodynie, garderobiane, krawcowe, ogrodników, szoferów, kucharzy, personal restauracyjny i sezonowy, biuralistów, rządów, ekonomów, leśniczych 2950-5

KUPIEC kawaler, lat 36, posiadający szeroką wiedzę fachową, bardzo zdolny, pracowity, uczciwy, energiczny, obejmie kierownictwo handlu korzenno-restauracyjnego, restauracji, najchętniej u właścicieli. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna” dla „Pracowity i uczciwy”. 2939-4

ADMINISTRATOR-RZĄDCA, kawaler, sumienny, energiczny, zmieni chętnie posadę z dniem 15. kwietnia. Długoletnia praktyka w większych majątkach, referencje i świadectwa b. dobre. Oferty łaskawie do Administracji „Gazety Por.” dla „Rządcy”. 2973-3

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

ELEGANCKO umeblowany pokój, klatka schodowa, przyjeźdnemu lub stałe. — Św. Piotra 25, drzwi 3. 3097

„INFORMATOR” Biuro Mieszkaniowe, Koperska 23, tel. 446, poszukuje mieszkańca różnych pokoi, lokale handlowe zaraz wynajmie. 3107

POSZUKUJĘ 1—2 pokoi z kuchnią. Warunki obojętne, czynsz z góry. Oferty: „Umowa”. 3116

POSZUKUJĘ pomieszczenia dla 2 cerek ze szkoły średniej przy inteligentnej rodzinie bezdzietnej, ewentualnie gdzie są dziewczęta. Łaskawe zgłoszenia natychmiast do Administracji dla „Męcisława”. 3082-2

RÓŻNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Buczacu. Holyk Hryń, gmina Ówitowa, rok 1898. 3008

SCHNEIDER ADOLF, Borysław, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Stryj 3093-3

WYPRACOWANIA maturalne z literatury polskiej prof. St. Żurkowskiego, wyszły nakładem Księgarni Stanisława Köhlera, Lwów, Batorego 28. Cena zł. 8. Zadać we wszystkich księgarniach 3094

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrneńskie, kilimy, dywany fabryczne i kokosowe prędko, tanio, solidnie. Borkowska, Bernardyńska 12 (naprzeciw Hotelu Krakowskiego.) 2952

BACZNOŚĆ STOLARZE! Posiadam najnowsze katalogi meblowe, zawierające sypialnie, kuchnie, gabinety, jadalnie. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. Naftali Licht, Jarosław. 2700

ODŚWIEŻANIE, naprawianie, czyszczenie wszelkich dywanów i kilimów u skutecznie wytwórnia dywanów perskich i smyrneńskich. Batorego 34, mezanin. 3108

SPECJALISTKA operatorka magnitoków, wrośniętych paznokci, brodawek. Ziemiańska, Zybkiewiczza 23, parter 3114

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysty, Lwów, Rułowskiego 7 (naprzeciw katedry) rok założ. 1894. 2856

WASKO STEFAN unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska. 3079-3

ZAKOPANE willa „Wiktorja” na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całym utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

ŚWIETNE opaski białe od 11 zł. Magazyn gorsetów paryskich „Malgorzata”. Batorego 34, II. p 2495-8

TANCE NAJNOWSZE rozpoczynamy 10. lym. Ćwiczenie każdą niedzielę i święta. Nowicki junior, Piłsudskiego 16. 3085-2

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI OGRODÓW.
Kto chce w tym roku jeszcze mieć truskawki, niech je zaraz posadzi. 100 sztuk zakorzenionych nabyć można za cenę 3 zł. Maliny 10 sztuk 3 zł., bzy szbuka 50 gr., bzy na żywo 100 sztuk 20 zł. Jaśminy, foksyje, kłącze irysów i inne tanio do nabycia: Piaskowa 11 a. Zgłoszenia rano. 3000-8

JADALNIE, sypialnia, salony, biurowa i kuchenne meble solidne poleca Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w po dwórzu. 2568-10

BUDZIKI - ZEGARKI „Zenith”, „Jaz” i inne ozdobne i zwyczajne najtaniej w największym składzie zegarków Dąbrowski i Roswarszowski, Lwów, Akademicka 2 (Hotel George’a). Dogodne warunki. Własne pracownie. 2678

**KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.**

SAMOCHÓD do sprzedania, marki „Hudson” 6-cylindrowy. Wiadomość: warsztaty mechaniczne, Janowska 54. 3091

W Truskawcu wille, parcele do sprzedania. Zgłoszenia Michałski, Truskawiec. 2727-7

PIANINA nowe od 2200 zł. — dogodne raty — poleca Trunkwalter, Stryj. 2080-2

DOM, ogród, 7 ubikacji, 200 sążni, sprze dam. Pijarów 64. 2748-2

WILLA 5 pokoi, ogród, poczyna ul. Grochowickiej, do sprzedania. Wiadomość: Cegielnia Towarzystwa Terenowego lub biuro pl. Marjański 10. 3078-3

SAMOCHÓD „Fiat”, 6-osobowy, bardzo dobry, (podwozie doskonale pod autobus) — tanio sprzedaje: Majem, Lwów, Koralmicka 6. 3106-2

PIANINA doskonale od 2200 złotych. Dogodne splety. Nowacki, Piłsudskiego 17. 2951-3

REALNOŚĆ wolną, ogród, sad (Sądowa Wisznia) tanio sprzedam, Głowińskiego 23, lewy parter. 2958-3

MATERACE
WŁAŚCICIEL WEBER Lwów BATOROBO2

SYPIALNIA jasionowa politurowana w dobrym stanie, mało używana, tanio do sprzedania. Dr. Mondschein, Stryj, Trybunalska 11. I piętro. Tamże do oglądnięcia. 2963

SPRZEDAM tanio 5 do 10 morgów pola w całości i na działki blisko stacji kolejowej i fabryk w Chodorowie — bliższych informacji udzieli Józef Piłłowicz w Bóbrce, ul. Sobieskiego. 2970-2

OKAZJA. DWUMORGOWA PARCEŁĘ budowlaną Zająłce (miasto), stacja kolejowa Zborów, sprzedam okazynie zaraz. Zgłoszenia: Administracja pod „2000 Okazja”. 2937-2

BEZPŁATNIE



DZIEŁA DOSTOJEWSKIEGO

Bezustannie dochodzą nas niezliczone żądania od naszych Czytelników, którzy chcą, abyśmy kontynuowali wydawanie dzieł klasycznych i wydawali najcenniejsze utwory tego wielkiego Rosjanina.

Teodor Dostojewski jest ojcem współczesnej powieści rosyjskiej, najznakomitszym pisarzem rosyjskim i jednym z najlepszych autorów świata.

Istnieje nietylko bardzo dużo dzieł i studjów o Dostojewskim, ale także znajdujemy we wszystkich językach mnóstwo wydań tego znakomitego pisarza.

Chcąc zareklamować to nowe wydanie, zawierające około 4500 stron druku w 24 częściach, chcemy każdemu Czytelnikowi niniejszego pisma dać możliwość otrzymania **bezpłatnie** niżej wymienionych dzieł. W tym celu należy tylko wypełnić załączony kupon i przesać go w przeciągu dni 10 naszemu wydawnictwu.

Dzieła wyjdą w nowych świetnych, pod względem językowym przekładach wybitnych znawców rosyjskiej literatury i będą ilustrowane przez znanego polskiego artystę.

Książki będą wysyłane w kolejności nadchodzących zgłoszeń. Za opakowanie i koszty ogłoszeń żądamy gr. 60 za tom. Nasze wydanie obejmuje następujące dzieła:

„Wina i kara” — „Idjota” — „Bracia Karamazowie” — „Wspomnienia z martwego domu” — „Skrzydzeni i poniżeni” — „Gracz” i t. d.

Biblioteka Rodzinna, Warszawa, Mazowiecka 12.

Prosimy **nie** załączać pieniędzy względnie znaczków pocztowych.

KUPON ten prosimy czytelnie wypełnić i przesać pod obok wskazany adres	BIBLIOTEKA RODZINNA, Warszawa, Mazowiecka 12. Nr. 518.
	Podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Dostojewskiego. Nazwisko _____ Ulica _____ Zawód _____ Poczta _____



Znaczny dochód.

Towarzystwo ubezpieczeń oddział we Lwowie przyjmuje zdolnych zastępców w całej Małopolsce do zawierania ubezpieczeń życiowych, ogniowych i kradzieżowych.

Zredukowani urzędnicy i emeryci będą również przyjęci.

Zgłoszenia listowne: Lwów, główna poczta „Skrytka pocztowa 1. 72.



**Inserujecie
w GAZETCE
PORANNEJ**



DOM, 600 s kw., sad, studnia, 6 ubkacji wolnych, 1800 dol. amer. gotówką, na razie 1200 dol. Winniki, Franki 11. 2865-2

20.000 DOLARÓW wkład, kupi kamienice, wille, Truchanowicz, Kopernika 22. Telefon 446. 3105

MOTOCYKL Harley — dwu cylindrowy 12 H. P. z przywózkim sportowym — aluminiowym, Torpedo na chodzie — sprzedaje okazjynie za 250 dolarów „CYKLECAR“, Lwów, Romanowicza 9, telefon 20-01. 3080-3

Rutynowany i Samodzielny

BUCHALTER BANKOWY

zostanie natychmiast przyjęty.

Warunki i referencje pod „Dom Bankowy“ do biura dzienników, Jagiellońska 7. 3117



Przedstawicielstwo krajowej wytwórni

**GARNIC
MINIMAX**

Alfons Marian KIERSKI
Lwów, ul. Sienkiewicza 1. 11.

Przedsiębiorstwo Budowlane

Archit. Zygmunt Schmucker
up. bud
Lwów, ul. Mikłajka 1. 17. Tel. 10-82.
wykonuje wzorowo wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.

Budowa w Krynicy

Spółdzielnia Mieszkaniowa „WYPO ZYNEK“ w Wa szawie poleca na własność pojedyncze pokoje w wili 40-to pokojowe o typie pensjonatu. Ceny stałe. Spłaty dogodne. Wiadomość w Zarządzie: Warszawa, Wiejska 15 m. 12.

„ZOOŃ“

Lwów, Czarnieckiego 3. poleca



Kanarki prawdziwie harcerskie, o idealnym śpiewie, śpiewające i przy świetle, samiczki rozplodowe, papugi gadające i papuzki, kondry, słowiki chińskie, małpki oswojone, koty Angora itp. Rybki złote i egzotyczne, żółwie greckie, wszelkie pożywienie, klatki, akwarja i przybory dla hodowli ptaków. — Zlecenia z prowincji wykonuje się pod gwarancją żywego dojsca. Na odpowiedź uprasza się o znaczek. 3103

Uwaga. Przyjmuję do wypychania wszelkie okazy zoologiczne po cenach przystępnych.

FORTEPIANY przegrane sprzedaje od 1300 zł. Kubessa, Rynek 9. 2969-5

FORTEPIANY, pianina, fisharmonium pierwszorzędnych fabryk, zagraniczne, na różne ceny, kupuje, mienia, sprzedaje: Hanak, Pilsudskiego 21, I piętro. 2985-10

Po 8 zł. przerabia

koldry, materace w jednym dniu **K. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4
Telefon Nr. 51-10.

PARCELA 861 sążni po przeciwnej stronie dworca Łyczaków obok toru, sprzedam. Stanisława Keck, Stanisławów, Dąbrowskiego 6. 2926-2

FORTEPIAN wiedeński, krótki, za 1500 zł. sprzedaje „Moniuszko“, Zimorowicza -1 10. 3050-2

PARCELE ul. Grochowska do sprzedania. Wiadomość: Cegielnia Tow. Terenowa lub biuro pl. Marjański 10. 3081-2

HARMONJUM amerykańskie, sławnej firmy Esteja, na 16 rejestrów Sub'bass jest do sprzedania. Głos szlachetny organowy. Oglądać można w wytwórni organów R. Haase, Lwów, Pieskowa 9. 2976-2

RASOWE parki psie (najczystszej rasy) z metryką, kupią miłośnicy tychże złączeni w Związek hodowli psów rasowych w Stanisławowie. Zgłoszenia do sekretarza Związku P. Kapanowskiego, Dvrekaja Kolejowa 2975

Za 10 zł. miesięcznie każdy może nabyć parcelę.

0 zł.
RATA

10 zł.
RATA

Zarząd Dóbr Pacykowskich

Poczta i stacja kolejowa Stanisławów

przystąpił za zezwoleniem Urzędu Ziemi. Nr. R. 4477/26 z d. 12 lipca 1926 do parcelacji części swoich posiadłości w niezwykle pięknej okolicy — z jednej strony uad rwącą rzeką Bystrzycą z drugiej okoloną wzgórzem Karpat — pod nazwą „Olesiów“. — Pragnąc stworzyć tam uroczysko i umożliwić każdemu posiadanie odpowiedniej części ziemi na wybudowanie wili, sprzedał w zeszłym roku w ciągu trzech mies. 2000 pa cel w części I. Olesiowa — a obecnie rozpoczyna sprzedaż parcel w części II. Olesiowa po bardzo niskiej cenie, bo

po 4 zł. za sążeń kwadr. = 3 m² 60 cm²

Na wybudowanie wili potrzebna około 100 sążni, czyli 360 m², co kosztuje zaledwie **zł. 400 gotówką, lub spłacalnych po 10 zł. miesięcznie przez 4 lata.**

Kupujący 2 lub więcej parcel po 100 sążni kw. płaci raty miesięcznie tyle razy po 10 zł. większe. Ktokolwiek więc pragnie zapewnić sobie kawałek ziemi na własność, niechaj zgłosi się najrychlej, gdyż przydział nastąpi według kolejnego porządku zgłoszeń.

Dla wygody zgłaszających się przyjmuję zgłoszenia i udziela dokładnych informacji Kancelaria Główna Dóbr Pacykowskich Aleksandra Lewickiego we Lwowie, pl. Marjański 10. I. p. Telef. 7-86, lub na miejscu w Zarządzie Dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem, Tel. 1-24.

Ziemia na raty! **Ziemia na raty!**

Wyciąć i przesłać pod adresem: Kancelaria Zarządu Dóbr Pacyków we Lwowie — pl. Marjański 10.

ZGŁOSZENIE.

Na podstawie ogłoszenia w „Gaz. Por.“ zgłaszam chęć kupna sążni² parceli w Olesiowie. Przydzieloną mi parcelę zamierzam spłacić w ratach mies. po zł. Prosząc o przysłanie mi dokładnych warunków kupna, podaję swój adres:

Imię i nazwisko Zawód
Dokładny adres:
. dnia 1928 r.

10 zł.
RATA

10 zł.
RATA

Wymarzone letnisko w najbliższej przyszłości

Najlepsza i dogodna lokata kapitału

W „Srebrnym kraju”.

NA SZALACH MILJONÓW I NĘDZY. — STRASZNE POŁOŻENIE EMIGRANTÓW POLSKICH. — KTO MOŻE JECHAĆ DO ARGENTYNY? — WALKA WYBORCZA. — TRIUMF DEMAGOGJI. — TO I OWO, NO I KARNAWAŁ.

(Orginalna korespondencja „Gazety Porannej”)

Buenos Aires, z końcem marca.

Amerykański Paryż, olbrzymie, wspaniałe, ponaęne, grzeszne i straszne Buenos Aires.

Miasto paradoksalnych kontrastów. W pobliżu urządzonych z przepychem wschodnim pałaców stepowych kreasów, nędzne iupianki z błota i szakra okryte blachą, zdania z puszek z obłwy... Nory podziemne, wykute i wygrzebane na stokach podmiejskich wznieść. I w nich półnady i nędzy ludzkie, żywiący się odpadkami chleba, zbieranymi w śmietnikach.

Dziesięć tysięcy milionerów żerujących na wyczerpanym organizmie osmiu milionów nędzarzy.

Demokratyczna, wielka, wolna republika!

I do tej to ziemi obiecaney przybywa z dalekiej Europy, a przeważnie z Polski, codziennie tysiąca emigrantów. Przyjeżdżają zwabieni perspektywami łatwych i wielkich zarobków, osłonieni są potęgą i wspieralnością obrzmięgo miasta i już w pierwszym tygodniu gorzko oplakują zawód, który ich spotkał. Bez pieniędzy, bez znajomości języka walają się bezradnie w daremnym poszukiwaniu pracy i wieczorami wracają oszołomieni do ponurego hotelu emigracyjnego, z trwożą myśląc o dniu, w którym skończy się im prawo dalszego korzystania z hotelu. A dzień ten zbliża się z nieubłaganą zbytkością. Wreszcie nadchodzi ów dzień piętnasty i emigrant ma do wyboru: albo być wyrzucenym na bruk, albo pójść do „czarnych robót”, o których opowiadają rzeczy wprost potworne, w które trudno uwierzyć. Lecz trudno! Wybierają zatem „czarną robotę”. Jest to praca przy budowie linii kolejowych w północnych Stanach Argentyny, lub przy wyrębach lasów podzwrotnikowych. Więc jadą, nie odstrasza- jąc się chorobotwórcami ukąszeniami mo skitów, ani słońca leżą „asy malarja, a ni tysiącami gatunków dokuczliwych lub jadowitych owadów, ekorupiaków, węży itp. Nie przeraża ich tropikalny upał, ni brak wody do picia, ni tysiące mil odległości, dokąd jedzie się po kilka dni po- ciągami błyskawicznym. Jadą tam nietylko ludzie samotni, lecz co gorsza, całe rodziny, częstokroć z drobnymi dziećmi. Przeważnie padają ofiarą nieuczciwych przedsiębiorców, którzy za krawawą pracę nie zapłacą ni grosza, lub obrywają lwia część i na to niema żadnego ratunku, a nawet w wielu wypadkach i interwencja konsulatu polskiego nie odnosi żadnego skutku. I czego nie zniszczy przyroda, tego dokona zły człowiek. Tak czy owak jest emigrant skrawkiem papieru, który się dostał między oba ostrza noży.

A cały obszar ponurego Tucuman i Chaco, Salta i Jujay, których dzikie urwiska lub nieprzebite gąszcze lasów przeobraziły się w żyzną ziemię lub wyborną

szosę czy tor kolejowy — cały ten obszar zasiany jest straszliwymi drogowskazami kultury niesionej przez emigrantów-męczenników. Drogowskazy te, to tysiąca mogiłek krzyży, pod którymi spoczywają nieszczęśliwi pionierowie i ich dzieci, które zabiła żółta gorączka lub jadowite stworzenia. Obraz to ponury.

Na olbrzymim obszarze Argentyny, około siedem razy większej od Polski, żyje około sto tysięcy polskich emigrantów. Są oni literalknie rozsiadani po całej republice, nie tworząc nigdzie większych skupień, niż po 100 ludzi (z wyjątkiem Buenos Aires, Rosario i prowincji położonych na pograniczu Brazylii, jak Misiones i Posadas).

Pracują przeważnie na „quadriach”, tj. przy budowie linii kolejowych. Poza- tem rzadko kto z nich pracuje w swoim prawdziwym zawodzie, a przynajmniej przez kilka pierwszych lat pobytu. Po bar- dzo wielu ciężkich przejściach, trwają- cych miesiące i lata, nadchodzi oczywiście dla nich czas spokojniejsza, lecz naogół kosztowny utraty sił i zdrowia. Pracą ręk nikt się jeszcze w Argentynie nie dorobił, chyba pracując samodzielnie.

Są oczywiście i wyjątki, lecz te są tak nieliczne, że na ich podstawie nie można budować poglądu na stosunki w Argen- tynie.

Kto może przyjechać do Argentyny, by nie doznać przykrych rozczarowań? W pierwszym rzędzie człowiek zdrowy i

silny fizycznie, powtórnie znający język tysięcy słów, po trzecie mający kilkaset dolarów na przetrzymanie początkowego kryzysu — a posiadający te trzy czynniki niechaj się jeszcze dobrze namyśli i... pozostanie w Polsce.

Przy tak nadludzkiej pracy, jaką się tu musi popisywać, zrobi lepszy interes w Polsce.

Obecnie przeżywa całe gospodarstwo życie Argentyny nadzwyczaj ciężkie prze- silenia. (W Buenos Aires jest ponad trzy tysiące bezrobotnych Polaków.) Fabryki zredukowały ruch do niezbędnego mini- mum. Kapitały obce (gdyż tylko im zawdzięcza Argentyna rozwój swego prze- mysłu. Kapitał argentyński nie jest akty- wnym) zajęły stanowisko wyczekujące, uzależniając dalszą taktykę od wymiaku wyborów prezydenta republiki, które od- będą się w kwietniu. Perspektywy jednak są niewesołe, gdyż wybory stanowe d. 5. krętego przyniosły klęskę obecnej partii rządowej, a zwycięstwo partii dr. Irigoye- na, który też i w kwietniu odniesie zwycię- stwo według wszelkiego prawdopodobie- ństwa.

Dr. Irigoyen holdując zasadzie „Ar- gentyna dla Argentyńczyków”, jest za- ciekłym wrogiem inwazji kapitałów ob- cych, jak również obcej imigracji. Ponad- to, chcąc zwiększyć swe szanse, rzucił hasło, że pierwszym jego krokiem będzie wywołanie minimum płacy robotników

w kwocie 6.50 pezatów dziennie (ponad 25 zł.) i tem sobie zjednal masy.

Zawrzała więc walka tytanów z roz- machem iście amerykańskim. Walka na- miętna, głucha o „być albo nie być”.

Wybór dr. Irigoyena ma także duże znaczenie dla polskich emigrantów. Emi- gracja, o ile nie będzie zupełnie wstrzy- mana, to dozna tak drobniogzowych ogra- niczeń, że będzie wprost niemożliwa. Po- lepszy się natomiast nieco był osiadłych już tu emigrantów, o ile oczywiście bę- dzie pracował jeszcze jakiś czas kapitał obcy.

Dotychczasowa swoboda wjazdu do Ar- gentyny miała na celu obniżenie cen ro- bocizny i stworzyła temsamem białe nie- wolnictwo.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że tysiące naszych emigrantów pracuje tu za sam wikt. I tak bywa. A na ich krawa- wym znoju zbijają dalsze miliony bogaci estancierzy, tj. właściciele dóbr.

Na ogół zatem nie jest tu tak różowo, jak to tysiące ludzi myśli w Polsce. Z pośród emigrantów z pewnością trzy czwarte wróci do Polski, gdy po ciężkiej pracy i życiu pełnem abnegacji uciula ja- ką taką kwotę na koszty podróży.

A tuwać to może rok, dwa, trzy i dłu- żej. A jedyną naukę, jaką stać wywiozą, to umiejętność i chęć do reształnej pracy. Dobrze i to.

*

Świąt i niedziel tu nie uznają. Pracuje się wszędzie. Jedynym świętem bezwzględ- nem, to ostatnie trzy dni karnawału. Na tę uroczystość milkną warsztaty, zamiera handel. Gała ludność szaleje na ulicy. — Ustawiczne korsa, maskarady, koncerty. Wieczorami tonie wszystko w morzu il- luminacji, noc przemienia się w jasny dzień. Mkną tysiące samochodów i powo- zów pełne rozbawionych ludzi w kostju- mach i maskach. Przewija się tysiące grup pieszych, tzw. „murga” (norman o- men — rzetelnie „pasuje” do takt. autoch- tonów!), tj. groteskowo ubranych indy- widuali, błaznujących bezmyślnie. Przez tą zwartą ciżbę zwarjowanych tłumów prze- ciskasz się z trudem brnąc po kolana (bez przesydy!) w barwnych serpentynach i konfetti. Dziesiątki tysięcy przerożnych instrumentów tworzą piekielną kakofonię, od której puchną uszy. I tak to trwa aż do świtu. Na tle palm, przy gorącej, dusz- nej atmosferze sprawia to niczamiowite wrażenie, zwłaszcza, gdy się pomyśli, że tam daleko, w kochanej Ojczyźnie, w tej samej chwili cudna, polska, śnieżna zima.

Wł. Taworski.

„Może pani kupi bezbolesną śmierć?”

SILNĄ TRUCIENĘ ZE SPADKU PO OFICERZE WYKRADLI DWAJ ZŁOCI MŁODZIEŃCY, BY JĄ SPRZEDAĆ PO KAWIARNIACH KANDYDATOM NA SAMOBÓJCÓW.

Paryż, w kwietniu.

(e) Dwaj młodzi ludzie, odwiedza- jąc nocne lokale na Montmartrze pro- ponowali bogatym gościom tajemni- czy trujący proszek, który zapewnia szybką i bezbolesną śmierć.

W odpowiedzi na tę propozycję jeden z gości kazał aresztować przed- siębiorczych młodzieńców i wówczas wyzła na jaw tajemnica owej tru- cizny.

63 lata temu oficer pewien, który przez długi czas przebywał we wscho- dniej Azji, popełnił w Paryżu samo- bójstwo. Majątek po nim odziedziczy- ła 10-letnia wówczas jego siostrzeni- ca, obecna pani Pierre. Pomiedzy rze- czami oficera znajdowała się również chińska szkatułka, a w niej starannie

opakowany jakiś biały proszek z pi- smiennym ostrzeżeniem, że jest to bar- dzo silna trucizna.

Pani Pierre schowała truciznę z po- wrotem i po pewnym czasie zupełnie o niej zapomniała. Obecnie przypom- niała sobie ją z okazji chęci pozbycia się 2 psów. Wyjęła więc proszek i rze- czywiście otrute psy zdechły po 15 se- kundach.

Obecni przy tem byli jej dwaj przy- brani synowie w wieku 19 i 21 lat, którzy postanowili wykorzystać ową truciznę w wyżej wymieniony spo- sób i dlatego wykradli ją ze szka- tułki.

Ponieważ przybrana matka zrzekła się oskarżenia o kradzież, sąd uwol- nił obu.

stary grzybie, pójdziesz dnia 29. lipca o godz. 7-jej wieczorem do Ogrodu Pracują- cych, to przekonasz się na własne oczy, co twoja żona z ziółko. Przejrzyj raz na oczy, stary dumiu.

Z głębokim szacunkiem

Nieznany Przyjaciel.”

Piotr Piotrowicz przeczytał i zgłupiał. powoli zaczął sobie przypominać to i o- wo. Katarzyna Wasiljewa otrzymała dwa listy, nie powiedziała jednak od ko- go. I zachowanie jej jakieś dziwne. Coraz częściej matkę odwiedza, piemiędzy zażę- dała na drobne wydatki.

— A, przebiegła! — pomyślał Piotr Piotrowicz. — Hoduję żmije... Ale to nie, dłużej kpić z siebie nie pozwolę. Wyśle- dzę, zbije, i sprawa skończona.

W sobotę dnia 29. lipca, Piotr Piotro- wicz udał, że jest chory. Położył się do łóżka i obserwuje żonę. A ta jak zwykle, krząta się po mieszkaniu. Pod wieczór jed- nak mówi:

— Piotrze Piotrowiczu — mówi — musimy wpaść do mamy. Zachorowała nie- bezpiecznie.

Upudrowała się, kapelus na głowę i wyszła.

Piotr Piotrowicz ubrał się pospiesznie, wziął sękatą laskę, włożył kalosze — i w ślad za żoną

Przyjeżdż do Ogrodu Pracujących, pod niósł kołnierz, by go nikt nie poznał, i spaceruje po alejach. Wtem widzi, iż żo- na siedzi przy fontannie i kogoś wypatru- je. Podszedł.

— A — mówi — witam. Na kochanka czekasz? Dobrze. Zęby ci za to powybijają, a i tego malo...

Ta w płacz.

— Ach — mówi — Piotrze Piotrowi- czu! — nie posiadaj mnie o nic zlego... Nie chciałam ci mówić, bo nie śmiałam...

I mówiąc to, wyjmując list z rękawa. A w liście, w ponurych barwach przedstawiona, że tylko ona jedna, Katarzyna Wasiljewa, może uratować człowieka, który ginie, który znajduje się na skraju przepaści. Człowiek ten właśnie błąga ją o przybycie do Ogrodu Pracują- cych w sobotę, dnia 29. lipca.

Przeczytał Piotr Piotrowicz list i zdzi- wił się mocno.

— Ciekawe — mówi — kto to być może?

— Nie wiem — odpowiada Katarzyna Wasiljewa. — Żal mi go się zrobiło, więc przyszedł.

— Dobrze — mówi Piotr Piotrowicz — przyszedł. Skoro już przyszedł, więc siedź i nie ruszaj się. Ja zaś schowam się za fontannę. Zobaczę co z typek. Ale spraw- ię mu łażnię!

Schował się Piotr Piotrowicz za font- annę i czeka. A żona naprzeciwko — błąda, ledwie dyszy. Mija godzina — nie- ma nikogo. Mija druga — to samo. Wy- lazi Piotr Piotrowicz z za fontanny.

— No — mówi — nie martw się. Ktoś poprostu zakpił z nas sobie. Czy to cza- sem nie ten podlec twój braciśkie? Chodź my do domu... Dosty spaceru...

Katarzyna Wasiljewa pokiwiała gło- wą:

— Nie — mówi — to coś poważniej- szego. Może nieznanomy złął się ciebie i nie podszedł.

Piotr Piotrowicz splamął, wziął żonę pod rękę i poszedł.

Przyjeżdżają małżonkowie do domu. A tu jak po pogromie. Kufry i komody po- otwierane, żelazka porozrzucane, samo- warów niema — rabunek. A na ścianie wisi kantka:

„W żaden sposób nie można było wypędzić was z domu. Siedzą, jak zaszy- ci... A garnitury twoje, stary grzybie, nie pasują na mnie. Za niski jesteś, stary pokroko. To podłóż z twojej strony. Żo- neczce — nasze najniższe...”

Przeczytali kartkę, jęknęli z przeraże- nia, siedli na podłodze i dalejże płakać, jak dzieci.

Tłum. F. M

FEJLETON „GAZ. POR.” z 7. IV 1928.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Nieznany przyjaciel.

Był sobie taki czelczyzna, Piotr Pio- rowicz. Miał żonę, Katarzynę Wasiljew- nę. Mieszkał na Malej Ochcie. I było mu dobrze. Zagospodarowany świetnie, po- siadał pełne kufry i walizy, w szafach piętnyły się góry odzieży... Miał nawet dwa samowary. A żelazek do prasowa- nia — wprost niezliczoną liczbę, z pię- naście sztuk.

Mimo to nie czuł się szczęśliwym. Siedział na swych skarbach, patrzył na żonę i nigdzie poza dom nosa nie wy- tknął. Bał się poprostu wyjść z domu. Wście dobrze, jakie to obecnie złodziejs- kie czasy. Nawet do kina nie chodził.

Ale razu pewnego otrzymał list z poczty. Tajemniczy list. Anonimowy. Ktoś mu pisze:

„Ech ty — czyta w liście — stary grzybie, — głupiś jak but juchtowy. Masz młodą żonę i nie wiesz, co się wokół cie- bie dzieje. Żona twoja, stary dumiu, ma romans z pewnym ohywatelem. Ponie- waż, choć się nie znamy, jestem twoim Przyjacielem, więc ci donoszę, że jeśli,

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie

jako ognisko skutecznej propagandy oszczędnościowej i źródło taniego kredytu.

DZIĘKI CZEMU M. K. O. ZYSKAŁA WKŁADKI WZROSŁY O 125 PROC. KTO KORZYSTA Z KREDYTU M. K.

Lwów, 7 kwietnia.

Ze względu na zglumne skutki ekonomiczne powojennego zaniku zmysłu oszczędności wśród społeczeństwa, najżywsze uznanie należy się tym instytucjom finansowym, które miały ten zmysł wśród ogółu na nowo rozbudować, przyczynając się samem do uzdrowienia naszego życia gospodarczego.

W mieście naszym nader poważną rolę w tym kierunku odegrała Miejska Kasa Oszczędności, która dzięki rozwijanej bardzo zdrowej propagandzie zasady oszczędności, oraz dzięki wypłaceniu za przedwojenne wkładki bardzo wysokiej stosunkowo — bo 25 proc. równowartości w złotych — zyskuje zaufanie szerokich warstw ludności naszego miasta i gromadzi coraz poważniejsze kapitały.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Jana Strzeleckiego i w obecności Komisarza Rządowego Kasy Rady Województwa p. Seweryna Krechowickiego — zwyyczajne posiedzenie Wydziału Kasy — na którym Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie z działalności i bilans za rok 1927.

O żywotności Instytucji świadczy przede wszystkim rozwój działań wkładkowych — jako podstawy całej działalności Kasy.

Gdy rok 1926 zamknęła Kasa stanem wkładek zł. 10.379.042.31 złotych na 30.634 książeczkach, bilans za rok 1927 wykazuje stan na 38.978 książeczkach kwotę zł. 23.334.633.80.

Wkładki oszczędności wzrosły zatem w ciągu roku o prawie 125 proc., zaś z końcem marca 1928 doszły do kwoty prawie 27 milionów złotych.

Gdy w roku 1926 było stron w oddziale wkładkowym 47.753, czyli przeciętnie 159 dziennie, rok 1927 wykazuje 100.164 stron, czyli 300 dziennie.

Ze Kasa stara się przede wszystkim gromadzić drobne oszczędności, świadczy o tem nie tylko ta olbrzymia cyfra stron, ale także i fakt, że na 38.978 książeczek w obiegu jest 34.273 książeczek z wkładkami poniżej zł. 1.000.

Specjalną zasługą Kasy jest zajmowanie się propagandą oszczędności wśród młodzieży szkolnej i organizowanie szkolnych kas oszczędności.

W roku 1927 posiadała Kasa w 42 Zakładach szkolnych takie Kasy, a mianowicie: w 24 szkołach powszechnych lwowskich i 5 zamiejscowych, w 10 szkołach średnich i 3 szkołach zawodowych we Lwowie. Ogółem szkolne Kasy oszczędności posiadały 12.129 książeczek na kwotę zł. 25.963.10.

Z działalności kredytowej Kasy na pierwsze miejsce wybija się udzielanie przez Kasę kredytów wekslowych. Stan portfela wekslowego według bilansu z 31. 12 1927 roku wykazuje 12.973 sztuk weksli na kwotę zł. 16.018.871.50.

W ciągu roku przyznano na 94 posiedzeniach Dyrekcji i Komitetu Cenzorów 6.048 pożyczek na kwotę przeszło złotych 24 milionów. Z udzielonych kredytów wekslowych przypadają

ZAUFANIE SZEROKICH WARSTW LUDNOŚCI — W OSTATNIM ROKU — PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI W ŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. — O. — WIELKIE FUNDUSZE REZERWOWE ZWIĘKSZAJĄ BEZPIECZEŃSTWO WKŁADEK.

ło na kredyty dla przeszła 33.9 proc., rekordziela 14.7 proc., handlu 19.8 proc., właścicieli realności 19.3 proc., rolników zaś podlowskich 9.6 proc. i inne 2.7 proc.

Ze względu na rozwój ruchu budowlanego oraz konserwacji domów we Lwowie specjalnie podnieść należy inicjatywę Kasy w kierunku stworzenia kredytu długoterminowego. W 1926 roku rozpoczęto pierwsze próby tej formy kredytu, w roku zaś 1927 udzielono

na wykończenie i rekonstrukcję realności we Lwowie 118 pożyczek na kwotę zł. 1.027.741.13.

Według programu, przedłożonego przez Dyrekcję, zatwierdzonego przez Wydział, w bieżącym roku ma Kasa znacznie rozszerzyć działalność w tym kierunku, na co preliminowano kwotę do zł. 3.000.000, a nadto udzielana w tym roku pożyczki będą przyznawane na znacznie dłuższy okres 15 do 25 lat. Z uzyskanego dochodu brutto wy-

Atlantyda leżała na morzu Północnem.

NOWE TEORJA SZWEDZKIEGO PROF. HOEGBOMA.

Sztokholm, w kwietniu.

(e.) Gdzie znajdował się wymarzony kraj Platona?

Sprawa ta, która od wieków zajmuje geologów, filologów i innych uczonych, znajduje nowe oświetlenie w teorii szwedzkiego geologa, profesora Arvid Hoegboma z Upsali, który stanowczo twierdzi, że dar mo szukają Atlantydy w Afryce i na wybrzeżu marokańskim, bo raczej ku Północnemu Morzu należy zwrócić uwagę.

Pewną jest rzeczą, że kiedyś istniało lądowe połączenie między Anglią a Niderlandami. Ślady tego znać jeszcze na wyższych czę-

ściach teraźniejszych gruntów rybackich koło Doggers Bank, w morzu Niemieckim. W epoce brzozywej mieliżna ta sterczała ponad wodą. To tłumaczy wpływy, jakie celtycka ludność W. Brytanji i Irlandji wywierała na mieszkańców Szwecji jeszcze 3000 lat przed Chrystusem.

Cały ten kraj z epoki brzozywej pogrążył się w morzu. Przez kupców brytyjskich wieść o zatopionym łądźcie przedostała się do Grecji. Atlantis Platona jest według Hoegboma owym zatopionym łądem w Morzu Północnem.

Jak wypróbować miłość mężczyzny?

OSOBLIWA ANKIETA I ZDUMIEWAJĄCE ODPOWIEDZI. — CZĘGO ŻĄDA NOWOCZESNA KOBIETA JAKO DOWODU MIŁOŚCI? — PRÓBY NIEMIEŚCIEGO GYNIŹMU.

raryż, w kwietniu.

(e.) Dziennik paryski „Paris Midi“ rozpiął wśród czytelniczek ankietę na temat: „Jakie trzy próby wyznaczyłaby pani swemu wybranemu, by stwierdzić jego miłość ku sobie?“

Nadesłano cały szereg odpowiedzi, z których przytoczamy tutaj najbardziej charakterystyczne:

A więc pewne 18-letnie dziewczętko w ten sposób pragnęłoby wypróbować hart serca swego wybranego:

1) Zdradziłabym go i zapytałabym, czy mnie jeszcze kocha?

2) Zdradziłabym go raz jeszcze i zobaczyłabym, czy zostanie mi nadal wierny.

3) Zdradziłabym go po raz trzeci, a gdybym się przekonała, że uczucia jego dla mnie nie uległy zmianie, wówczas z ochotą i z całą wiarą na przyszłość ofiarowałabym mu swą rękę.

Przypuszczamy, że gdyby ilość prób wyznaczona była nie przez redakcję „Paris Midi“, lecz przez ową wielce obiecującą dziewczynkę, powiększyłaby ona ją znacznie. Zresztą, i po ślubie przyjemnie jest od czasu do czasu wypróbować stałość nczuć męża.

Próbierzem miłości dla innej romantycznej panny jest wyszukanie eleganckiego lokalu, ślepe podporządkowanie się jej woli, tudzież pobicie jednego ze sportowych rekordów światowych.

Trzecia osobka stawia wyrafinowane wymogi.

„Ten, kto zechce mi dowieść prawdziwej miłości tak, zebym w nią uwierzyła niezachwianie, musi: I-o zjeść 12 jajek na twardo, popić litrem kefiru oraz butelką gorzkiej wody i tańczyć przez godzinę charlestona z moją najserdeczniejszą przyjaciółką.

II-o Zdać egzamin z gruntownego znawstwa stroju kobiecego, włączając w to: koronki, haft, aplikację, sztaż, mrożeńki, pióra i futra, oraz pełnię wiadomości z zakresu najintymniejszej kosmetyki, higieny i kalotechniki.

III-o Wreć mi rejentalne upoważnienie do podnoszenia wszystkich jego dochodów, płynących z jakiegokolwiek źródła i tytułów.

A oto nowe 3 próby miłości:

„Przekona mnie o swej miłości ten tylko, kto I-o wylegitymuje się solidnym kapitałem, II-o posiada bogatego krewniaka, po którym będzie dziedziczył i nie zawaha się w imię miłości dla mnie przed jego uprzętnięciem, III-o ten, kto ubezpieczywszy się na moje imię w dniu ślubu, w pierwszą jego rocznicę, składając mi dowód miłości, usunie się dyskretnie z tego świata, aby żyć tylko w mej pamięci.

Powyższe „próbki prób“ wystarczyłyby chyba, by najbardziej rozkochanemu osobnikowi obrzydzić miłość i kobietę raz na zawsze...

placono tytułem procentu od wkładek zł. 1.138.375, czyli 53 proc. dochodu, co świadczy o tem, że główną korzyść z działalności Kasy odnoszą właściciele oszczędności.

Z pozostałej nadwyżki dochodu brutto po pokryciu kosztów administracji bilans wykazuje zysk

zł. 349.902.84,

z czego Wydział uchwalił zł. 300.000 przeznaczyć na powiększenie funduszu rezerwowego, zaś zł. 49.902 na cele dobroczynne. Z kwoty tej nie będą udzielane subwencje, jak dotychczas — lecz będzie ona zużyta na trwałą fundację, prawdopodobnie na budowę kolonji letnich dla dzieci w jednym z majątków Gminy m. Lwowa.

W porównaniu ze stanem wkładek koszty ogólne wynoszą tylko 2.7 proc., zaś płace personalne 1.015 proc. — co świadczy o sprawnem i oszczędnem prowadzeniu Kasy, zwłaszcza, że przeprowadzana przez Kasę propaganda oszczędności przez wydawnictwa, obozry, ogłoszenia w kinoteatrach i wydawnictwach periodycznych obciąża poważnie budżet kosztów administracji.

Utrzymywany przez Kasę Zakład Zastawniczy wykazuje przeciętnie dziennie 228 stron, a stan z końcem roku wynosił 10.648 zastawów, obciążonych pożyczkami na zł. 966.051.50. Zakład ten jest najtańszem źródłem kredytu lombardowego i oddaje najuboższej ludności bardzo poważne usługi.

Fundusze rezerwowe Kasy ogółem wzrosły obecnie do poważnej kwoty zł. 1.394.556. 54. Zadaniem tych funduszy jest przede wszystkim służyć na pokrycie strat, jakiego Kasa ponieść mogła — a temsamem zwiększyć bezpieczeństwo wkładek. Poważna kwota — do jakiej dochodzą dziś fundusze rezerwowe z Miejskiej Kasy Oszczędności jest jeszcze jednym dowodem silnego ugruntowania jej rozwoju.

To też jeżeli się zważy te duże wartości, jakie w nasze życie gospodarcze wnosi Miejska Kasa Oszczędności i jako ognisko skutecznej propagandy oszczędnościowej i źródło kredytu dla najstarszych warstw, a przede wszystkim kredytu drobnego — musi się stwierdzić, że przez stworzenie Kasy i udzielanie gwarancji za wkładki Gmina m. Lwowa dobrze przysłużyła się jej mieszkańcom i że Miejska Kasa Oszczędności jest jedną z tych placówek, przez które nasz samorząd gminny poważnie pomaga rozwojowi dobrobytu najszerzych warstw ludności.

Jedwabie

najmodniejsze na suknie i po szewki, koronki, tiule, hafty oraz wszelkie dodatki poleca

S. Blaustein

Lwów, ul. WAŁOWA 11.



Lampy do adal- ni po zł 30.— Lampy do szafek nocnych zł. 10- /mpułki szklane zł. 12.—, Lampy biurowe zł. 10- /Barru zki elektr. - /Lampki elektr. kompl. zł. 2-20

poleca „LUMEN“

Lwów, pl. Marjański 4.

Zarówki „OSRAMA“ i „PHILIPSA“ z 3% opustem.

Elegancki baron i jego magiczna walizka.

TRUDNE RZEMIOSŁO ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO. — LOWY NA GUDZOZIEMCÓW O „MOCNEJ” WALIZCE. — „BARON” ROSYJSKI W ROLI PASAŻERA. — TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE TORBY. — ZDRADZONA KOCHANKA WYDAŁA SEKRET „MAGIKA”.

Paryż, w marcu.

Kategoria złodziejsów kolejowych w pocągach, któreami jeździ międzynarodowa finansjera, lub przynajmniej ludzie, dla których podróż jest jedyną rozrywką i przyjemnością, — wymaga nie tylko znacznego sprytu i zręczności, lecz i pewnej oglądy towarzyskiej, oraz ogólnego wykształcenia.

Zawód ten opłaca się bardzo szczególnie, że coraz to nowe zdobycze techniki znacznie ułatwiają złodziejom rzemiosło okradania podróżnych.

Wprawdzie na ziemiach polskich tego typu złodzieje nie mają co robić, gdyż mowa u nas masowego przepływu cudzoziemców

o wysokich wariantach,

jak Amerykanie, Anglicy, czy bodaj mieszkańcy Skandynawji. Zato rajem dla tych opryszków międzynarodowych jest Francja, szczególnie zaś linja kolejowa z Paryża na Jasny brzeg, a więc do Nacii czy Monte Carlo; niezły też połów dają operacje w pocągach szwajcarskich czy włoskich, zwłaszcza w okresach wielkiego ruchu turystycznego.

Niedawno policja wpadła na trop z Rosji pochodzącego złodzieja, który posługiwał się

niewzwykle sprytnym

sposobem okradania: Z elegancką walizką ręczną wszedł on na peron jednych ze stacji na linji Paryż—Marsylja; wszedłszy, rozszarzał się dokoła i zajął miejsce na ławce, na której siedziała już zamożna najwidoczniej kobieta, oczekująca na odjazd pociągu.

Takie panie kładą zazwyczaj torby z pieniędzmi i klejnotami obok siebie, dla ostrożności, a nudę oczekiwania urozmaicają sobie czytaniem. Grzecznie się kłaniając, jegomość ów siadł obok damy, która odsunęła się nieco, by zrobić dlań miejsce; walizkę zaś, którą niósł sam, postawił obok na ławce. Dama, cofając się, chciała też odsunąć nieco swą torbę z cenną zawartością; okazało się jednak, że torba znikła.

Przerazona kobieta zeskoczyła z ławki, zaczęła szukać na ziemi, a sąsiad jej uniósł walizkę, przypuszczając, że postawił ją na torbie; lecz i wtedy

jej nie znalazłono. Torbę skradł najwidoczniej wraz z kosztowną zawartością jakiś niezwykle sprytny złodziej dworcowy.

Poszkodowana pospieszyla do naczelnika stacji złożyć skargę; jegomość pomógł jej, przedstawiwszy się jako baron X.

Poszukiwania nie dały jednak wyniku; biedna dama, obrabowana ze wszystkiego, bo nawet bilet kolejowy miała w torbie, chcąc nie chcąc, przyjął

muje pomoc barona X, za pożyczoną od niego pieniądze kupuje bilet i wysłała depeszę z prośbą, by nadestano jej do Marsylji pewną sumę telegraficznie.

Naturalnie, bez pomocy barona byłaby zupełnie bezradna, dzięki mu więc bardzo serdecznie i prosi o adres, by móc odesłać pożyczkę. Zegnając się, wyraża nadzieję, że się z baronem kiedyś zobaczy.

Miała słusność, zobaczyła go bo-

wiem w kilka miesięcy później w sądzie.

Szerok bowiem tego rodzaju kradzieży zwrócił wreszcie na barona uwagę policji. Okazało się, że sparował on swą walizką w ten sposób, że kładł ją na damskie torby, a że walizka miała podwójne dno

i sprężyną, która sprawiała, że przy lekkim nacisku to dno się otwierało, więc torby znikały we wnętrzu walizki błyskawicznie.

Nikt nie byłby w stanie zauważyć, jak się to odbywa, gdyby nie to, że jedyna ze zdradzonych przyjaciółek „barona” doniosła o sztuczkaach tych policji. — Baron X. powędrował za kradzie-

Wielki blamaż policji amerykańskiej.

TYP POLICJANTA W STANACH ZJ. ZUPEŁNIE ODBIEGA OD NASZEPO O NIM POJĘCIA. — NIEINTELIGENTNY, NIEUDOLNY I GNUŚNY. — ZBRODNIARZE W AMERYCE MAJĄ NAJLEPSZE SZANSE BEZKARNOSCI — BŁAGALNY APEL POLICJI DO ZŁOZYŃCÓW, ROZPLAKATOWANY W MIEŚCIE.

Nowy Jork, w kwietniu.

(e) Już od wielu lat St. Zjednoczone stały się rajem dla wszelkiego rodzaju zbrodniarzy.

Okazuje się, że policjanci amerykański, choć bardzo wielu z nas wyobraża go sobie jako Sherlocka Holmesa lub co najmniej bohatera, podobnego do policjantów, których widzujemy w filmach, posiada zazwyczaj

mimną inteligencję.

Cyfrowo wygląda to tak, iż 38 proc. policjantów posiada inteligencję średnią, 25 proc. uważać należy za słabo rozwiniętych, 4 proc. wznosi się nieco

ponad poziom średni, a zaledwie 3 proc. pod względem inteligencji stoi na właściwym poziomie.

To zestawienie bardzo daleko nas odsuwa od tego pojęcia, jakie wyrobiliśmy sobie o amerykańskim policjancie, który na filmach wydaje nam się bardzo sprytny, energiczny i odważny.

Gorzej jeszcze wyglądają cyfry z innej dziedziny, dotyczącej bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. W Saint Louis morderca ma 84 proc. szans na to, że wymknie się, w Kansas — 64 proc., a w Baltimore 32. Nawet w samym N. Jorku policja zatrzymuje zale-

dwie piątą część wszelkiego typu złoczyńców, gdy w Anglii np. pod kluczem dostaje się

74 proc. złoczyńców,

to znaczy tylko, ilu ich w Stanach Zj. bujać może na wolności.

Wobec tego niektóre miasta Stanów są wprost wymarzone dla zbrodniarzy, aresztowane zaś zbrodniarzy jest tam możliwe jedynie przy współudziale policji z innych miast.

Jak dalece nienormalne wytwarzają się wskutek tego stosunki, niech świadczy

następujący fakt:

Niedawno policja w jednym z miast Stanów Zj. rozkleić kazała na całym mieście plakaty, zwrócone do złoczyńców, które kończyły się oświadczeniem, że nie pozwolili się na dalsze kradzieże.

Plakat ten wisiał, co prawda czas jakiś, trzeba go było jednak zdjąć po kilku tygodniach, okazało się bowiem, że każdy dzień przynosił

nowy łańcuch zbrodni,

których sprawców nie tylko nie ukarano, lecz nawet nie zdołano wykryć. Zdjęła zaś plakat sama policja, gdyż stanowił on zbyt rażący i przykry dla obywatela dowód sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Przyjeżdżajcie!

na sezon ulgowy wiosenny

do Żegiestowa-Zdroju.

Sezon trwa od 1-go do 31-go maja.

3 tygodniowa kuracja zł. 300-

4-tygodniowa kuracja zł. 375-

Wysyła prospekty, przyjmuje zgłoszenia Zarząd Zdrojowy w Żegiestowie-Zdroju.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 8 IV. 1928.

EDGARD WALLACE.

58

MŚCICIEL

— Morderstwo — zawołał tamten — pan to nazywa morderstwem? We własnej obronie? To niemożliwe.

W głowie detektywa cała sieć domysłów i zdarzeń zbiegała się nareszcie w jednolitą całość tak, iż z łatwością byłby mógł odтворzyć całą scenę. Pewnego razu Stella Marra nazywała Pennę a mordercą. Zapewne, kiedyś jeden z malajskich niewolników baroneta zbuntował się, a Penna zabił go we własnej obronie i bojąc się skutków całą sprawę ukrył dokładnie. Brixan przypomniał sobie słowa aktorki: „Gregory jest tchórzem, lubi tylko bluffować”. Wszystko zatem było jasne.

— Gdzie pan pogrzebał swą nieszczęsną ofiarę? — spytał detektyw chłodno.

Grubas zachnął się. Pogrzebałem? — wyjął, nikogo nie zabiłem i nie pogrzebałem. Stawiam tylko hipotezy.

— Hipotezy bardzo realistycznie

brzmiące, — rzekł Michał, nie będę jednak nalegał więcej.

Prawdę mówiąc, zbrodnie tego rodzaju nudziły niezmiernie żywy i wielostronny umysł chłopaka, gdyby nie istotnie ciekawe okoliczności otaczające tajemnicę „Lowcy-Czaszek”. Brixan byłby dawno wszystko rzucił i wyjechał do Londynu. Głównego powodu swego zostania w Chichester nie wymienił jednak nawet przed samym sobą. Co zaś tyczyło sir Gregory Pennę, gdyby nie brak zupełnej pewności, co do jego współudziału w zbrodni, byłby go chętnie wyrzucił poza nawias swych dochodzeń, gdyż wstrętą postaci grubasa, jego potworne upodobania i miłośne zachcianki przypływały detektywa nieledwie o młodości.

— To ciekawe jak powstają dykusje tego rodzaju — rzekł wreszcie baronet, budząc się z zamyślenia. Człowiek nie mający wiele do roboty, tak, jak ja, zajmuje się często problemem czysto abstrakcyjnym. Kobieta jako świadek zbrodni, byłaby zatem karana?

Ta myśl cieszyła go widocznie tak,

iz stał się prawie uprzejmym, gdy Mike po oglądnięciu kajdanek opuszczał Griff Towers.

— Czy Bagh jest silnie poturbowany? — spytał detektyw jeszcze?

— Nie, nie bardzo. W paru miejscach jest tylko podrapany — odparł tamten spokojnie, całkiem nie starając się ukryć wypadków owej niespokojnej nocy, biedne zwierzę bronilo się jak mogło; muszę przyznać, że Bagh oberwał porządnie, a mimo to puścił się w pogoń za napastnikiem.

— Jaki kapelusz miał na głowie malajczyk?

— Keji? sam nie wiem, musiał mieć coś na głowie, ale nie zauważyłem. Dlaczego?

— Chciałem się tylko spytać — rzekł Mike niedbale, patrząc tamtemu prosto w oczy, może zgubił go w podziemiach?

— W podziemiach? — nigdy o takich nie słyszałem. Czy znajdują się w pobliżu — spytał sir Gregory niewinnie, masz dziwne talenta topograficzne, Brixan. Ja mieszkam tu od dwudziestu lat i zawsze błędzę, ile razw. pojadę do Chichester.

ROZDZIAŁ XXX.

Kwestija podziemni bardziej zajęła Brixana, niż wszelkie niejasne domysły na temat „Lowcy-Czaszek”. Postanowił udać się do pana Longvale, który w sprawach dotyczących Chichester był istną encyklopedją.

Spotkał go powracającego z miasta swym antycznym samochodem. Odgłos tego zamęznego wehikułu na dobry kilometr poprzedzał staruszkę. Obaj automobiliści zatrzymali swe maszyny na prawej stronie szosy.

— Muszę przyznać, że mój wóz jest trochę hałaśliwy — rzekł mr. Longvale, jaskrawa, jedwabną chustką obcierając łysinę, dopiero niedawno to zauważyłem, choć osobiście, wątpię, czy cichy samochód sprawiłby mi tyle przyjemności. Tak wiem przynajmniej, że się coś dzieje.

— Niech pan sobie kupi Sunbeam'a albo Rolls Royce'a — odparł Mike z uśmiechem.

— Już myślałem o tem — rzekł p. Sampson poważnie, ale kocham się w starych gratach, i to jest moje dzwactwo.

C. d. n.

„OLKA” Pończochy, rękawiczki, skarpetki, Rynek 35.
bielizna damska w najtrwalszych gatunkach

Ofiara białego koguta.

TRAGEDJA POMOCNIKA FRANCUSKIEGO W DAHOMEJU. — SCHWYTAJKURĘ NA PIECZYSTE. — WSPANIA-
LY, BIAŁY KOGUT OKAZUJE SIĘ ŚWIĘTYM FETYSZEM TUBYLCÓW. — CZARODZIEJ PROTESTUJE. — O-
PICER NIE CHCE SIĘ ZRZEC WYBORNEJ PIECZENI. — ZATRUTE OWOCE. — ŚLEDZTWO PO ŚMIERCII PO-
RUCZNIKA. — SALOMONOWY WYROK. — RÓZSTRZELANIE CZARODZIEJA.

Paryż, w kwietniu.

(H). Francuskie władze kolonialne
w Dahomeju zajmują się obecnie
niezwykłą tragedją porucznika
Chabriera,

który dowodził tam oddziałem wojsk
kolonialnych, a pewnego dnia zmarł
nagle wśród straszliwych męczarni.
Jak stwierdzono — porucznik padł
ofiara fetysza.

Znieważył pewne upierzenie tudyłców,
dotyczące fetyszów i musiał za to zap-
łacić życiem.

O tem niezwykłym zdarzeniu roz-
pisują się szeroko dzienniki francu-
skie i podają następujące, ciekawe
szczegóły:

Pomocznik Chabrier, młody i dziel-
ny oficer, syn znanego inżyniera pary-
skiego, został odkomenderowany do
Dahomeju. Niebawem pogodził się zu-
pełnie z tamtejszymi stosunkami i za-
aklimatyzował się doskonale. Jego po-
godne i wesołe usposobienie tryumfo-
wało nad rozlicznymi przykrościami,
na które go narażał kontakt z ludno-
ścią tudyłczą.

Pewnego dnia wydał czarnemu
służącemu rozkaz, aby udał się do naj-
bliższej wsi i przyniósł

kurę.

Rzecz najprostsza — zekł porucznik
— abyś schwytał pierwszą kurę, którą
zpotrzeżesz. Właściciel nie omieszka
zwrócić się po zapłatę. Boy spełnił ten
rozkaz i po kwadransie powrócił
z wspaniałym, białym kogutem.

Porucznik ucieszył się nadzieją dosko-
nałego obiadu. Nie wiedział o tem, że
biały kogut jest

świętym fetyszem tudyłców.

Boy, pochodzący z innej strony
Dahomeju i nie znający dobrze sto-
sunków lokalnych, nie zdawał sobie
sprawy

z mieszczyhanego świętokradztwa.

Którego się dopuścił. Już przygotowy-
wał się do zarznięcia koguta, gdy do
mieszkania porucznika wpadł

„czarodziej” miejscowy

z oznakami oprómnego wzburzenia.
Więść o zniknięciu świętego zwierzę-
cia rozprzestrzeniła się bowiem z szyb-
kością błyskawicy wśród ludności, a
niebawem dowiedziano się, że Boy
białego oficera stracił koguta.

Czarodziej zażądał zwrotu fetysza.
Porucznik, traktujący tę sprawę ze sta-
nowiska komicznego, odpowiedział z
uśmiechem, że nie widzi przyczyny,
dla której nie miałby zjeść smacznego
koguta. Czarodziej zwrócił mu uwagę,
że nie chodzi o zwykłe zwierzę, lecz o
białego koguta, będącego fetyszem
ludności tudyłczej. — „Czy kogut jest
biały czy czarny — odpowiedział po-
rucznik — zawsze jest kogutem i na-
daje się do zrobienia zeń smacznej pie-
czeni”. Równocześnie polecił Boyowi,
aby koguta natychmiast zarznął. Gdy
teraz czarodziej zajął groźną postawę,
chwycił Chabrier rewolwer, wskutek
czego czarodziej czomprędeż ulot-
nił się.

W trzy dni później zachorował
Chabrier i

zmarł po kilku godzinach.

Zarządzono obdukcję zwłok i stwier-
dzono, że porucznik padł ofiara

strucia.

Dalsze dochodzenia wykazały, że o-
woce, które poprzedniego dnia zaku-
pił na targu, zaprawiono trującą sub-
stancją, uzyskiwaną przez tudyłców
z kory pewnego drzewa. Podejrzenie
padło teraz na czarodzieja. Uwięziono
go natychmiast i postawiono przed są-
dem wojskowpm.

Czarny wypierał się stanowczo wi-
ny. Oświadczył, iż śmierć porucznika
to zemsta fetysza, naturalny skutek
potwornej zbrodni, wolejącej o pomstę
do nieba. Oczywiście, ten argument nie
mógł przemówić do przekonania są-
dów. Oznajmili czarodziejowi o wy-
niku obdukcji i wskazali, że chodzi
tutaj o zatrucie korą pewnego miej-
scowego drzewa. Na to czarodziej
odpowiedział, że owa rzekoma trucizna
wcale nie może zabić człowiekao. Na-
wet, gdyby owoce, spożyte przez po-
rucznika, zostały zaprawione ową sub-
stancją, nie mogłoby to porucznikowi
zupełnie zaszkodzić.

Sąd wojskowy wydał teraz
salomonowy wyrok,

aby czarodziej sam spożył kawał
takiej trującej kory. Czarny ka-
płan z uśmiechem na to się zgo-
dził, wziął kawał kory do ust, zżuł
go dokładnie i połknął. Ekspery-
ment ten powtórzył jeszcze raz, ale
nie wystąpiły wcale objawy
spodziewanego zatrucia.

Jeden ze sędziów zauważył jednak,
że czarodziej, zanim bierze korę do
ust, oczyszcza jej powierzchnię
skrobaniem. Zażądano teraz od
niego, aby tego zaprzestał.

Czarny począł drzeć na całym
ciele i odmówił dalszego spożywa-
nia kory. Okazało się, że trujące

substancje mieszczą się tuż
na powierzchni kory,
której głębsze pokłady są najzupel-
niej nieszkodliwe. Czarodzieja ska-
zano na śmierć, a wyrok został wy-
konany.

Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszów Spółki Akc.
„MIKULICZYN”

odbędzie się dnia 18. maja 1928, o godz.
11-tej przedpołudniem w lokalu własnym
Spółki Akcyjnej w Mikuliczynie, z nastę-
pującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilan-
su za rok 1927 i rachunku strat i zysków
i rozdział zysków
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wybór Rady Nadzorczej i Komisji
Rewizyjnej.
6) Wnioski.

Wyciąg ze statutu: § 14. Posiadanie 25
akcji (złotowych) nadaje prawo do jedne-
go głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Prawo głosowania może być dokonane
przez pełnomocnika.

§ 15. Ceem wykonania prawa głosa-
wania należy akcje uzasadniające prawo
głosowania z arkuszami kuponowemi lub
bez złożyć najpóźniej na dni 8 przed ter-
minem Walnego Zgromadzenia w Kasie
Spółki Akc. „Mikuliczyn” w Mikuliczynie.

§ 22. Wszelkie uchwały zastrzeżone
Walnemu Zgromadzeniu zapadają więk-
szością głosów. W razie równości głosów
wniosek uważa się za odrzucony. 3074

RADA NADZORCZA SKI AKC. „MIEU-
LICZYN”, Zakłady dla przemysłu drzew-
nego.

Walne Zgromadzenie
członków

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACO-
WNIKÓW BANKOWYCH

Oddział we Lwowie

odbędzie się

dnia 14 kwietnia 1928 r. o godzinie
6.30 popołudniu w sali Instytutu Tech-
nologicznego przy ul. Bourlarda 5.

W razie braku kompletu, zgroma-
dzenie odbędzie się pół godziny później
bez względu na członków. 3092

Zarząd.

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
ANITRA krem idealnie ude-
likatnia, matuje
cerę. — Niezbędny środek toaletowy
w każdym domu. — Konieczny po go-
leniu. — KREM LANOLINOWY
znakomicie udelikatnia ręce.
Żądać wszędzie.
LABORATORJUM ST. GÓRSKI, WARSZAWA

FORNIERY

k ajowe i zagraniczne. Wybór wielki. JASION KWIECISTY —
Blumenecke.

DYKTY olchowe marki „Tobal” Pół k, sosnowe
marki „Liko” Piotrków i dębowe. —
Drzewa egzotyczne masywne. FILUNKI MEBLOWE po
cenach konkurencyjnych i na najdogdne i szlach warunkach
poleca na większy magazyn w M. łopolsce

ALTBACH i BEREZ Lwów, SŁONECZNA 27.
Telefon 43-16.

JALE, zatrzaśki do drzwi, najlepsza ame-
rykańska asekuracja przeciw włamaniu,
Rantschner, Legionów 37. 3037-10

Wielka przedświąteczna
sprzedaż.

Firanki 3 częściowe 10.50. Krotony na
firanki 1.25. Oxfordy na koszule 1.30.
Półna w resztkach 1.50. Ręczniki kąpielowe
3.—. Ręczniki wafłowe 1.50. Popeliny
na podszew. 4.50. Ścierki Zyr. 1.10. 6 chu-
stek 3.00. 3 serwetki 1.—. Prochówki 0.60.
Ręczniki z mtr. 1.20 Obrusy z mtr. 5.50.
Prześcier. odpas. 5.25. Chodniki z mtr. 3.75.
Zefiry 2.—. Krepony 1.80. Muśliny 1.60.
Batysty 2.20. Firanki 1.10. Opale 3.80. Per-
kaliny 3.25. Pledy 6.50.

Na wszystkie towary ceny konkurencyjne.

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, Halicka 15.

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą.

B. długoletni sekundarjusz szpitala po-
wszechnego i klinik wiedeńskich. Specja-
lista chorób skórnych, wenerycznych i ko-
smetyki lekarskiej

Dr. M. Mondschein

Stanisławów, ul. Gołuchowskią 30.
Leczenie plam, brodawek, zarostu twarzy
ltd. elektrolyza, lampą kwarcową i huko-
wą. Leczenie corób cewki moczowej endo-
skopią i diathermią. Leczenie radykalne
zvlaków. 2982

FABRYKA KAPELUSZY

J. GOTTLIEBA

Lwów, pl. Strzelecki 15

sprzedaje kapelusze damskie wszelkiego
gatunku hurtownie i detalicznie. — Prze-
rabia na najnowsze fasony — przyjmuje
także kapelusze filcowe do lustrowania.
2758-3

DETAIL. Tel. 19-61. HURT.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ROWERÓW
„PUCH” I „WAPPENRAD”

Części składowe do wszystkich rowerów
u znanej z taniości firmy

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, Akademicka 26. 3031-2

— Zamówienia z prowincji odwrotnie. —

Łó ż k a
żelazne

RENTSCHNER
37 Legionów 37.

inserujcie w
Gazecie
Porannej

Lwów musi o tem pamiętać!

Ze na'większy i najboga'szy assortowany skład
pończoch i wykwinnej bielizny damskiej znajduje
się przy ulicy Jagiellońskiej 11 a.

Ce y bez konkurecji.

Kwiat Pończoch i Trykotaży

EMIL KROCHMAL i Ska.

ŻADAC
WSZĘDZIE
FLY-TOX
NIJZCZY
ROBACTWO
I OWADY
PRZEDSTAWICIELSTWO
LKORYTKO
et Cie
WARSZAWA
PLDABROWSKIEGO 2

WÓZKI dziecięce
po cenach fabrycznych poleca wytwórnia
LACHERA, Sykstuska 28.
— na żądanie cenniki. —

NA OGRODY

Wszelkie Nawozy Sztuczne, Masło do Szczepów, Łyko, Rafia w każdej najmniejszej ilości

Tylko u Sudhoffa

Lwów, Akademicka 8. 2925-8

+ VENUS +

Prezerwatywy przezroczyste bardzo cienne, niedoścignione w gatunku. Marka opatentowana na całym świecie. Wstrzegać się naśladowactw. Do nabycia wszędzie.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. I. MUND b. sek. szpit. wied. lwowsk.

ordynuje od 8-9, 2-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, ASNYKA 1. róg Piłsudskiego (Pańskiej). Tel. 48-01.

MONIUSZKO

Lwów, ul. Zimorowicza 10, poleca

FORTEPIANY-PIANINA

w wielkim wyborze od 1.000 zł

KAŻDY DZIŚ PIJE

HOBE — ORANŻADÉ

— CYTRYNADÉ

ze świeżych owoców bezalkoholowe napoje

Reprezentacja na Polskę

STETTNER I SKA

2768-2

Lwów, Boczna Bratysławska 4.

Francuskie rozpylacze do Perfum idealnego gatunku niepsujące się

tylko u **SUDHOFFA**

Lwów, Akademicka Nr. 8.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

GRAMOFONY

„COLUMBIA“, „HIS MASTERS VOICE“, „ODEON“. GRAMOFONY WŁASNEGO WYROBU I PARLOPHON.

Wielki wybór płyt krajowych i zagranicznych; najnowsze szlagicery stałe na składzie poleca tylko znana firma

„ECHO“ Lwów — Sykstuska 24. tel. 27-81.

Najlepiej sprawiamy Święta!

gdy wyśmienłą Szynkę i wszelkie Wędliny, dalej Wina, Wódki, Likier i Piwo fiaskowe

kupujemy u

ZOFJI TELICZEK

Lwów

ul. Akademicka Nr. 6.

Hurt Tennis Ści Dziel

Rakiety, piłki, meszty i przybory sportowe kupicie się najtaniej u firmy

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, ul. Akademicka 1. 28.

Tel. 19-61.

3042

KREM CALIMI METAMORPHOSA
Radycznie usuwa piegi, wągry, zmarszczki i inne wady cery

MATERJAŁY BUDOWLANE

Cegła, Dachówka, Wapno, Kamień,

doborowej jakości z własnych wytwórni

we Lwowie, Zamarstynowie, Sichawie, Gródku Jagiel., Zastawiu (st. kol. Zagórz), St. óżach, Niżniowie i Jamnej (Jaremcze).

PORTLAND CEMENT

z wszystkich fabryk wagonowo i ze składu we Lwowie.

GWOŹDZIE, BLACHĘ i t. p.

dostarcza po cenach konkurencyjnych i najdogodniejszych warunkach spłaty

„PEZET“ Powszechne Zakłady Budowlane S. A.

Lwów, Akademicka 23. - - - Tel. 14-14, 15-76.



„A. K.“ druciane do ogródów siatki zielone do białych. Rafy, Siatki, Linie wki druciane.

I. KONRAD Telefon 49-83.



„OLLA“ jedyna istniejąca na rynku światła marka światła, udowodniona zupełną gwarancją za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 - z. 2-1.



Do P. T. Czytelników Naszego Pisma!

Przed zakupem GRAMOFONU będącego dziesiątą nie luksusem, lecz przedmiotem niezbędnym w każdym domu kulturalnym, radzimy zwrócić się z pełnym zaufaniem do znanej i najwzrostszej firmy

„MELODJA“ Lwów, ul. Kopernika 5. tel. 8-59.

zaopatrzonej w bogaty wybór aparatów wszelkich typów pierwszej jakości w cenach konkurencyjnych.

Demonstruje się chętnie bez przymusu kupna. — Największy wybór płyt zagranicznych. — Udziela się również kredytu. — Cenniki na żądanie.

LICHTA PONCZOCHY I RĘKAWICZKI

wyróżniają się

ELEGANCJĄ, TRWAŁOŚCIĄ I adres TANIOŚCIĄ CEN

Helmańska 22. obok Teatru.

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych, b. sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH SAWICKA

Ordynacja dla kobiet od 2-5. Walswa 11.



Szwajcarska gaza jedwabna „Du-four“. Pasy skórzane w edy i belgijskie, Pasy wielobłędzie. Siatki druciane. Wszelkie przybory młynarskie i techniczne.

I. KONRAD, Lwów, ul. Hetmańska 22. Telefon 49 83.

PORNIERY krajowe i zagraniczne.

DYKTY olchowe fabryki „Tobal“ w Pińsku.

DYKTY sosnowe fabryki „Oikos“ w Piotrkowie poleca

Zastępstwo na Małopolskę Wschodnią

B-cia GELBERG

Lwów Panieńska 19, telef. 43-91.

Odsprzedawcom znaczny rabat. 2192-6

Samochody Autobusy ciężarówki „PRAGA“

Generalna Reprezentacja

Lwów Jagiellońska 7

Telefon 305.

ZA DARMO

nikt towaru nie daje, przerabiamy zaś słomkowe i filcowe damskie oraz męskie

KAPELUSZE

na najnowsze fasony i najmodniejsze kolory po niemożliwie niskich cenach. JMU P. T. Modniarek przyjmują wszelkie roboty na maszynę „Anita Lik-Zak“ po cenach hurtowych.

Znana przedwojenna firma

KAROL WEISS

Lwów, Dominikańska 5.

Uwaga na firmę i Nr. domu 5.

7-9972

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

Reumatyzm

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolascha, Lwów, Kopernika 1.

ROK ZAŁOŻENIA 1916.

Telefon 48-93

Telefon 1-79

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY

„PILOT“

CENTRALA WE LWOWIE, ul. Batorskiego 4. URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak młyn, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektryczne, nowoczesne, cegielnie, rzeźnie i t. p.

DOSTARCZA poszczególne maszyny, narzędzia i materiały dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła.

WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p.

WYSYŁA inżynierów - praktyków i monterów na prowincję.

UDZIELA fachowej porady opartej na długoletnim doświadczeniu w kraju i zagranicą.

PRZED ZAKUPEM jakiegokolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.

CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie.

CENY KONKURENCYJNE.

DOGODNE SPŁATY

1655-10



1. Ładny, duży i praktyczny format
2. Przyjemny, trwały, odświeżający aromat
3. Obfite w tłuszcz, czyste i łagodne
4. Gęsta, miękka pianą
5. Nadzwyczajna siła czyszczenia
6. Największa wydajność, oszczędność i taniość

TO SĄ DUŻE ZALETY

C-Z-W

MYDŁA z LWAMI

Polski Bank Przemysłowy

Rok założenia 1910.

Kapitał akcyjny zł. 6.000.000 -- Fundusze rezerwowe około zł. 3.000.000.

Zakład Główny we Lwowie, ul. 3-go Maja 9.

ODDZIAŁY

w kraju: Borysław, Drohobycz, Gdańsk, Gdynia w organizacji, Gorlice, Kraków, Krosno, Łódź, Stryj, Warszawa.

za granicą: Paryż (w organizacji).

Adres telegraficzny Zakładu Głównego i Oddziałów: „INDUSTRJA”.

Polski Bank Przemysłowy przyjmuje wkłady złotowe oraz w walutach obcych na najkorzystniejszych warunkach tak pod względem — oprocentowania jak i wypowiedzenia. —

Korespondenci we wszystkich ważniejszych ogniskach handlowych świata.

BANK CUKROWNICTWA

— Spółka Akcyjna w POZNANIU —

Oddział we Lwowie

ul. Jagiellońska L. 1. (Gmach Gal. Kasy USZCZ)

Centrala: Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego L. 7.

Oddział: Warszawa, Krakowskie Przedmieście L. 55

PRZYJMUJE na korzystnych warunkach wkłady oprocentowane w walucie krajowej i zagranicznej, otwiera rachunki bieżące i czekowe, ułatwia przekazy, wypłaty i akredytywy w kraju i zagranicą, przeprowadza kupno i sprzedaż walut i dewiz na wszystkie miejscaowości zagraniczne.

Konto przekazowe w Banku Polskim

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 152.939,

Konto P. K. O. Kraków Nr. 404.700.

Komisowa sprzedaż cukru

w kraju dla cukrowni zrzeszonych w Związkach Przemysłu Cukrowniczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Hurtową sprzedaż cukru uskuteczni również

SKŁADNICA BANKU w Krakowie

Rynek Główny I. 25.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

Poleca na Święta
swoje znakomite wyroby:

PIWO EKSPORTOWE jasne,
"BAWARSKIE ciemne,
PORTER IMPERJAL czarne

Wszędzie do nabycia!

WARTOŚĆ I ZAWARTOŚĆ

O wartości wody kolońskiej stanowi oczywiście zawartość w niej, wbrew nazwie, nie wody, lecz pozostałych składników, jako to spirytusu i olejów, oraz sposób przyrządzania. Pod temi względami niezrównana jest



woda kolońska
poczwórna

Fomarina

z złotą,
[etykieta]

7 wielkości flakonów, 1 gatunek - najlepszy

LODOWNIE

RENTSCHNER

37. Legionów 37.

Kuratorja Fundacji St. Hr. Skarbka dla Ubogich i Sierót we Lwowie, Plac Goluchowskich 1. 1, rozpisał przetarg publiczny na wykonanie, w istniejących budynkach Zakładu Sierót w Drohowysku, następujących robót:

- Calkowitej instalacji centralnego ogrzewania wodnego.
- Calkowitej instalacji mechanicznej pralni, suszarni i urządzenia do prasowania bielizny.

Termin do składania ofert upływa z dniem 16. kwietnia br. o godzinie 11-tej przed południem. Komisyjne otwarcie ofert bez udziału oferentów nastąpi dnia następnego, zaś zbadanie i porównanie będzie uskutecznione do tygodnia od dnia otwarcia ofert.

Przed złożeniem oferty należy przeczytać i podpisać ogólne warunki wykonania robót wyłożone do użytku w biurze Kuratorji Fundacji, gdzie oferenci mogą także codziennie w godzinach urzędowych od 9.30 do 2 popoł. przeglądać plany, otrzymać potrzebne do oferty oryginalne formularze i wyjaśnienia co do wykonania się mających robót.

Do oferty winno być dołączone wadium w wysokości 5% calkowitej wartości mających się wykonać robót.

Warunki złożenia wadium podane szeregowo w ogólnych warunkach. Przedruk nie będzie płatny.

2996

BEZ PIENIĘDZY

ofert towaru nie daje, natomiast nasza firma sprzedaje
UBRANIA MĘSKIE kamgarne i sportowe
RAGLANY dobre i gabardynowe oryginalne Trench-Coaty ang
SPODNIE wizytowe i sportowe
UBRANIA I RAGL NIKI GRZĄPIECE z najlepszych materiałów i w najnowszych faonach po bardzo niskich cenach na dogodnie spłaty poleca
J. Mosenberg, Lwów, 4.
ŁYCZAKOWSKA 4.

Dans la nuit

Worff

2 RUE DE LA PAIX - PARIS.

Najwytworniejsze
PERFUMY.

Do nabycia w pierwszorzędnych składach.

Wyłączna sprzedaż na Polskę:

Dr. F. E. Kahane, Kraków,

Starowiślna 32.



KRYNICA ZAKOPANE TRUSKAWIEC JAREMCZE

Na sezon 1928 r. poleca

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARIUSZY WE LWOWIE

własne pensjonaty, urządzone z najw. ekszym komfortem, z uwzględnieniem nowoczesnych wymogów bytowej.

KRYNICA

Otwarcie nowego pensjonatu „LWIGRÓD” nastąpi w ciągu lata b. r.

W pensjonacie lekarz, fryzjer, czytelnia, salony, fortepian, telefon, radio i kino. Centralne ogrzewanie. Największy komfort nowoczesny.

Pokoje 180 na osobę 240.

ZAKOPANE

Trzy pensjonaty pierwszorzędne, otwarte przez cały rok, położone obok siebie: „WARSZAWA” (centralne ogrzewanie), „MAZOWSZE” i „KONSTANTYNÓWKA”.

W otoczeniu znakomite, własny park. Pokoje 78 na osobę 106.

TRUSKAWIEC

Renomowane pensjonaty świeżo odnowione: „GRAZYNA” i „SWIEZIA” (obok siebie).

Urządzenie pierwszorzędne. W pobliżu „Naftnia”, kąpielisko i klubu. Otwarcie sezonu w połowie kwietnia. Pokoje 53 na osobę 75.

JAREMCZE

Pensjonat „LWIGRÓD” (dawniej „Dwór” i „Teciń” odnowione).

Otwarcie sezonu w połowie maja. Pokoje 42 na osobę 60.

W pierwszym i trzecim sezonie we wszystkich pensjonatach ceny niższe.

Za zamówienia adresować należy do zarządów poszczególnych pensjonatów.

**ŻURNALE
WZORY
KROJE
MANEKINY
R. LANDAU**
Lwów, C arnieckiego 3.

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po porogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw obniżeniu (oberwaniu) wnętrza.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokół przez brzuch, 3) wokół podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni), ilość przeżytych porogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i ból ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinach, ból nogi jednej lub obu nóg itd. itd.?

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas hruszany na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 35 do 40 zł., z nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają, lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynym lekarstwem przeciw operacji jest zastosowanie bandaży, nabytego u specjalisty handażysty

M. L. POLACZEK w Samborze. Nr. 163.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit. Bandaże przepuklinowe. Pończochy gumowe.

Moczniki gumowe męskie i damskie. Prostotrzymacze, Protezy rąk i nóg itd.

2507

LAKIERY BLASK
POKOSTY

Mydła toaletowe,
luksusowe i ekonomiczne.
Mydło i proszek Blask
Nowo patent. mydło BLASKOLIN

WILLIAMS'A SŁYNNNE AMERYKANSKIE MYDŁA I KREMY do golenia Wszędzie do nabycia!



Wyłączna sprzedaż na Polskę:

Dr. F. E. Kahane - Kraków, ul. Starowiślna L. 32.

Żądajcie tylko słynne z swej dobroci

MYDŁO MUNKI

znane od przeszło stulecia!

CENTRALA PONCZOCH, PFAU, RYNEK 19 najtaniej -- bo wchód przez sień

MŁYNY Handlowe i Gospodarcze

najnowszej konstrukcji, wszelkiego rodzaju, urządzi i dostarcza, wszelkie pojedyncze maszyny młyńskie oraz motory Diesla, :: turbiny i t. p. na najdogodniejszych warunkach ::

Oddział Maszynowy Anglo-Węgierskiego Banku S. A. w Budapeszcie.

Generalne Zastępstwo Lwów, Brajerowska 5. Tel. 39-72.



Masaż Kremem Simon'a jest m'ym dla twarzy. Nie suchy i nie tłusty, a doskonale przenikający pory skóry

Krem Simon'a ożywia naskórek, czyni go elastycznym, podnosi naturalną świeżość cery. **Sposób użycia.** Posmarować skórę wilgotną po umyciu. Weźrzeć lekko, aby krem wniknął w pory skóry, następnie wysuszyć ręcznikiem. Krem Simon'a stanowi doskonały po'kład dla p'rodu... Puder Simon'a.

Crème, Poudre & Savon Simon, PARIS.

RAKIETY TENNISOWE

naprawia angielskim aparatem "Welacy" począwszy od 12 zł. za naciąg 60 gr. za strunę.

J. MIKOSIŃSKI

Zabawki - Papiery.

Lwów, Krz. wa 25.

(obok Akademickiej)

Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe.

AUTA CIĘŻAROWE

AUTOBUSY CIĘŻKIE marki

Fross-Büssing

Reprezentacja

ELTEHA, LWÓW.

Legjonów 37.

Zbyteczne owłosienie

na rękach, nogach, pod pachą i t. p. usuwa radykalnie

DEPILATOR „GARÇONNE”.

Do nabycia wszędzie. Cena 2 zł. 50.

Skład wysyłkowy: Apteka pod Św. Anna,

Lwów, Janowska 52. 2164



Praca i oszczędność to podstawa dobrobytu jednostek i narodów.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie

UL. WAŁOWA I. 9. Gmach własny

przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i dolarach. — Wydaje książeczki wkładkowe wiązane WAKACYJNE, GWIAZDKOWE i POSAGOWE wyżej oprocentowane, aniżeli normalne.

Za złożeniem wkładki zł. 5. wydaje do domu SKARBONKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ. Zamiejscowym klientom wysyła Kasa bezpłatnie czeki P. K. O.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszków.

Przeszło: 1,115.000. złotych wypłaciła Kasa posiadaczom wkładek t. tułem odsetek za rok 1927. — —

Stan wkładek z końcem marca 1928. r. wynosił **Zł. 26,989.109 75.**

Z nagromadzonych przez oszczędność społeczeństwa kapitałów Kasa udziela kredytów hipotecznych na odnowienie i konserwację starych domów, dokończenie rozpoczętych oraz na nowe budowy w mieście i na prz. dmieściach m. Lwowa.

Miejski Zakład Zastawniczy udziela zaliczek na podkład kosztowności na bardzo dogodnych warunkach.

Za wkładki i ich statutowe oprocentowanie ręczy **Gmina Miasta Lwowa swoim majątkiem.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowa na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 1.50
Bez dostawy zł. 1.80
Za granicą zł. 7.00